

Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek



Polska pastorałka

Polska pastorafka




Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Niepodległości
są jednostkami organizacyjnymi Samorządu Województwa Mazowieckiego



Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek

Polska pastorałka

Warszawa 2014



Tekst *Chłopi w polskim czynie zbrojnym* – **dr Janusz Gmitruk**
dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Tekst *Polska pastoralka* – **dr Tadeusz Skoczek**
dyrektor Muzeum Niepodległości

Wydawcy:

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

al. Wilanowska 204, 02-730 Warszawa,

tel. +48 22 843 38 76, e-mail: mhprl@mhprl.pl

ISBN 978-83-7901-029-5

Muzeum Niepodległości w Warszawie

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa,

tel.+ 48 22 827 37 70, e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl

ISBN 978-83-62235-56-8

Janusz Gmitruk, *Chłopi w polskim czynie zbrojnym*

Schyłek I Rzeczypospolitej to czasy pogarszania się sytuacji ludności chłopskiej. Związane było to z rozpowszechnieniem w kraju form zastrzonego poddaństwa chłopów, przywiązania ich do ziemi, pozbawienia wolności osobistej i obłożenia wysoką normą pańszczyzny tygodniowej, która ograniczała aktywność ekonomiczną chłopów. Przy tym szlachta nie pozwoliła państwu na żadne przejawy interwencji w sprawy włościańskie. W ówczesnej strukturze Rzeczypospolitej, przy słabym mieszczaństwie, 700 tysięcy szlachty posiadało nieograniczone prawo życia i śmierci wobec 6-7 milionów chłopów. Ks. Stanisław Staszic pisał z przerażeniem o nędzarzach z kurnych chat, o tych wszystkich, którzy od świtu do nocy pracowali na polu pana, by w niedzielę napić się w pańskiej gorzelni wódki.

Ciężkie i stale pogarszające się warunki położenia chłopów spowodowały nasilenie oporu na wsi. Celem, do którego chłopci świadomie zdążali, była walka o ziemię, o zniesienie pańszczyzny przez oczynszowanie. W tej walce wykorzystywana była droga procesów prawnych przed sądem referendarskim. Wystąpiło nasilenie składania suplik chłopskich w lathyfundiach i dobrach kościelnych. Narastały lokalne wystąpienia zbrojne ludności chłopskiej, m.in. na terenie Kurpiów, Mazowsza i Podlasia. Jedną z form walki było zbiegostwo chłopów z Podlasia na Ruś Czerwoną i Podole.

Największym wystąpieniem zbrojnym wsi było powstanie chłopskie w 1768 r., pod dowództwem Iwana Gonty i Maksyma Żeleźniaka, zwane Koliwsczyzną. Odpowiedzią na ukraińskie powstanie były wystąpienia ludności wiejskiej na ziemiach polskich. Chociaż powstanie zostało krwawo stłumione, to do końca I Rzeczypospolitej pamięć o nim utrzymała się w świadomości szlachty wzbudzając w niej prawdziwy strach. Dla części postępowej opinii szlacheckiej stało się ono sygnałem wskazującym na konieczność poważnego zajęcia się sprawą chłopską i zreformowania stosunków panujących na wsi.

Czasy Oświecenia były okresem wzmożonej akcji propagandowo-publicystycznej w sprawie reform chłopskich. Powszechnie wiązano pomyślność rozwoju państwa z koniecznością przeprowadzenia reform

na wsi. Chłopi sami w tej dyskusji głosu nie zabierali. Wśród publicystów przeważała szlachta i duchowieństwo, a także mieszczaństwo.

Kluczowym elementem w dziele naprawy Rzeczypospolitej stała się Konstytucja 3 maja 1791 r. Ta ustawa zasadnicza była dokumentem niezwykle nowoczesnym. Jej twórcy bowiem, w sposób wręcz mistrzowski, potrafili przyswoić na grunt polski największe osiągnięcia oświeczonej myśli politycznej, a zwłaszcza Monteskiusza i Johna Locke'a. W kwestii chłopskiej, podstawowej dla kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, konstytucja majowa zmieniła jednak niewiele. Chłopów wzięto jedynie pod opiekę prawa i rządu, stwarzając im równocześnie warunki mające ułatwić w przyszłości wyzwolenie się i nabycie przynajmniej niektórych praw obywatelskich. Wybitni przedstawiciele obozu patriotycznego nie zamierzali na tym poprzestać. W przyszłości planowali oni podjąć raz jeszcze sprawę chłopską, by stworzyć bardziej doskonałe, zgodne z duchem epoki postanowienia prawne dla jej rozwiązania.

Ogłoszenie Konstytucji 3 maja wywołało szerokie poruszenie wśród ludności chłopskiej. Po kraju rozchodziły się wieści, że konstytucja uwolniła chłopów z poddaństwa i obowiązku odrabiania pańszczyzny. Tego typu informacje wywoływały ferment wśród ludności wiejskiej. Opór chłopów, w związku z ogłoszoną konstytucją, narastał nie tylko w Małopolsce i Wielkopolsce, lecz także na Mazowszu i Podlasiu. Chłopi z terenów pogranicznych, korzystając z odpowiedniej interpretacji jednego z artykułów konstytucji, uciekali za granicę, a następnie powracali do kraju jako zbiegowie, uważając się odtąd za ludzi wolnych osobiście.

Ogólnie rzecz ujmując, Konstytucja 3 maja nie doprowadziła do istotnych zmian na wsi, a przede wszystkim do zmniejszenia pańszczyzny, co dla ludności chłopskiej byłoby pociągnięciem najważniejszym. Sprawa chłopska zaczynała jednakże powoli ruszać z martwego punktu. „Ustrój Trzeciego Maja – pisał E. Rostworowski – błyszczał nowością i nie był zamknięty. Wciąż się jeszcze stawał. Wiele obaw nie miało czasu dojrzeć ani wiele nadziei się rozwinąć”.

Przyjęcie 3 maja 1791 r. Konstytucji zwanej oficjalnie Ustawą Rządową wywołało ostrą reakcję sąsiadów, przede wszystkim ze strony Rosji. Co prawda caryca Katarzyna II do stycznia 1792 r. miała „związane ręce” własną wojną z Turcją, ale po jej zakończeniu zwróciła wzrok ku Zachodowi. Jej wkład w antyrewolucyjną krucjatę miał oznaczać atak na polską konstytucję, „której nie mogła akceptować ani przez minutę”.

„Polska konstytucja – pisał angielski historyk – nie była w żadnej mierze konstytucją jakobińską. Ale z punktu widzenia Katarzyny wiosną roku 1791 nie było większej różnicy między rewolucyjną Polską i rewolucyjną Francją [...] Wyczuwała w Polsce podziemny rewolucyjny nurt [...] i zdławiła rewolucję tam, gdzie mogła ją najłatwiej osiągnąć”. Katarzyna II, caryca Rosji, zdecydowała się na interwencję w Polsce, ogłaszając, że nie jest to wojna przeciwko Rzeczypospolitej, ale przyjacielska pomoc wymierzona w despotyczne rządy przywódców sejmowych, którzy zniszczyli wolność szlachecką wprowadzając tyranie i absolutyzm.

Przegrana wojna polsko-rosyjska w 1792 r., niechlubna Targowica, kryzys polityczny i gospodarczy, zniszczenia i grabieże rujnowały kraj. Narastający chaos pogłębiały działania targowiczian, którzy demontowali aparat administracyjny, prześladowali zwolenników Sejmu Wielkiego, konfiskowali majątki przeciwników politycznych, wprowadzali cenzurę itp. Jednakże pomimo drugiego rozbioru Rzeczypospolita nie chciała się poddać. Szukanie pomocy Francji w odzyskaniu niepodległości okazało się złudne. Ale w samej Polsce poczęły się tworzyć tajne związki patriotyczne, stawiające sobie za cel obalenie carskiej przemocy. We wrześniu 1793 r. do przebywającego w Lipsku Tadeusza Kościuszki dotarli emisariusze tajnego warszawskiego związku z wiadomością, że został obrany naczelnikiem przygotowywanego w kraju powstania. Kościuszko wybór przyjął, jednakże zarówno on, jak i inni skupieni wokół Hugona Kołłątaja patrioci zdawali sobie sprawę, że zbrojne wystąpienie należy przygotować i nadać mu charakter ogólnonarodowego powstania.

Insurekcja Kościuszkowska

W toku narad w Dreźnie oraz w Lipsku ułożono Akt Powstania, którego głównym autorem był zapewne Hugo Kołłątaj. Być może już wówczas Kościuszko szykował odezwy, które skierować miał jako Naczelnik Narodu do wojska, do obywateli, do duchowieństwa i do kobiet. Przede wszystkim jednak, jako przyszły wódz powstania nawiązywał łączność z ośrodkami spiskowymi w kraju, sam nawet na krótki czas pojawił się w okolicach Krakowa, by tu, spotykając się z organizatorami tajnych związków, przekonać się o stanie przygotowań. Raporty i własne obserwacje nie przekonały widać Kościuszki o tym, że nadszedł już właściwy moment by przystąpić do czynu. O pełnym wstrzeźliwej ostrożności stanowisku Kościuszki świadczy

fragment jego instrukcji przekazanej krajowym emisariuszom. Spotkał się z nimi w Rzymie, gdzie udał się po swoim krakowskim rekonesansie.

Tymczasem w kraju powstawała sytuacja nagląca do podjęcia decyzji o wybuchu powstania. Rosjanie zaczęli zdawać sobie sprawę z istnienia tajnych związków. Akcja spiskowa, zataczająca coraz szersze kręgi wśród polskich oddziałów wojskowych utrzymywanych na mocy rozbiorowego traktatu, nie mogła pozostać niezauważona. Rozpoczęły się aresztowania. Równocześnie zapadło postanowienie o redukcji polskich sił zbrojnych. Dalsza zwłoka mogła prowadzić do pozbawienia powstania tej siły, jaką reprezentowały będące jeszcze w gotowości, rozrzucone po kraju polskie garnizony. Gdy w tej sytuacji w marcu 1794 r. nadeszły nowe naglące wezwania z kraju, w Dreźnie zapadła decyzja o podjęciu działań. Miejscem, gdzie nastąpić miało proklamowanie powstania, obrano Kraków. Tam też jako pierwszy z emigracyjnej grupy spiskowej podążył Kościuszko. Przybył do Krakowa 23 marca, a w dniu następnym, na rynku miasta, które bez wystrzału opanowane zostało przez polski garnizon, odczytany został Akt Powstania, po czym przysięgę Narodowi Polskiemu złożył Naczelnik Powstania: „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w Obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego”.

Z datą 24 marca 1794 r. proklamowane zostały cztery odezwy Najwyższego Naczelnika, które rozwijając myśli zawarte w Akcie Powstania wzywały cały naród do wzięcia udziału w walce o wolność. Obok naczelnego hasła powstania: „Wolność, Całość, Niepodległość” – padło hasło drugie, które towarzyszyło walczącym powstańcom: „Śmierć albo zwycięstwo”. Wezwaniem tym kończyła się odezwa do wojska.

Insurekcja Kościuszkowska rozpoczęła serię trzech kolejnych powstań narodowych zaznaczonych coraz większym udziałem chłopów w walce narodowyzwoleńczej. Tadeusz Kościuszko podjął próbę przebicia się do Warszawy, wzmocniwszy swe siły powołaniem pod broń około 2 tys. rekruta „dymowego” – chłopów uzbrojonych w kosy. 4 kwietnia 1794 r. – o świcie – pod Raławicami powstańcza armia Tadeusza Kościuszki, licząca zaledwie 6200 ludzi – w tym 1920 kosynierów krakowskich – stoczyła całodzienną bitwę z oddziałami rosyjskimi gen. Aleksandra Tormasowa, zagradzającymi jej drogę w kierunku na Warszawę.

Nie było w tym nic niezwykłego, ponieważ bitwa pod względem operacyjnym nie została rozstrzygnięta. Pod względem strategicznym zapewniła zaledwie Polakom utrzymanie się w rejonie Krakowa. Mógł tę bitwę Kościuszko przegrać, gdyż część kawalerii uciekła z pola walki. Nie zawiedli chłopci krakowscy trzymani w odwodzie w czasie bitwy.

W decydującym momencie zmagających wojennych, aby rozbić centrum wojsk rosyjskich Tadeusz Kościuszko sformułował grupę szturmową złożoną z 320 kosynierów i 4 kompanii wojska, która zdobyła nieprzyjacielską baterię. Atak chłopów na armaty zakończył bitwę sukcesem Polaków. Oddziały Tormasowa zostały zmuszone do wycofania się na wschód. Bitwa pod Raławicami stała się sygnałem do podjęcia walki na terenie całej Rzeczypospolitej.

Bohaterami bitwy pod Raławicami byli chłopci – krakowscy kosynierzy, uzbrojeni w broń drzewcową. Bitwa ta dała także pierwsze wskazówki dotyczące zasad jej użycia. Walczyli w niej naprędce zebrani i zbrojni w kosy i piki chłopci, jakkolwiek nie członkowie formacji milicyjnej, ale rekruci z poboru – jeden pieszy z 5 dymów (chat) i jeden konny z 50 chat – przeznaczeni do regimentów liniowych. W późniejszym okresie zaznaczyła się tendencja do nasycania szeregów jednostek nowo formowanych bronią palną. Oddziały te miały walczyć według zasad stosowanych w piechocie liniowej. Nie zawsze jednostki te mogły być w taki sposób racjonalnie wykorzystane. Dysponowały bowiem niewielką siłą ogniową, natomiast rozwinięte w linię nie były w stanie wykorzystać swej siły uderzeniowej. Niektóre oddziały milicji, a zwłaszcza pospolite ruszenie prawie w całości, dysponowało wyłącznie kosami i pikami. Włączenie tych formacji w systemat taktyki liniowej nie przynosiło dobrych efektów. W tym czasie nie znano innych sposobów walki. Kierownictwo powstania poszukiwało rozwiązań umożliwiających wykorzystanie mocy uderzeniowej formacji kosynierskich.

Pewne recepty dawała instrukcja Aignera. Jej autor zalecał kosynierom atakowanie pozycji nieprzyjacielskich w kolumnie. Głębokość szyku uderzeniowego wynosiła 16 albo 32 szeregi. Kolumna miała kształt klina. Atak natomiast odbywał się biegiem. Niemniej do biegu kolumna mogła ruszyć dopiero w momencie, kiedy dotarła w pobliże szyku nieprzyjacielskiego. Gdyby bowiem rozpoczęła atak od razu, rzucając się biegiem, to jej ugrupowanie uległoby nadmiernemu rozproszeniu i rozciągnięciu, a zatem moc uderzeniowa kolumny faktycznie przestałaby istnieć.

Zgodnie z zaleceniami instrukcji Aignera, nacierającą kolumnę wspierały ogniem posuwające się wraz z nią oddziały regularne. Kolumnę miała jednocześnie poprzedzać tyraliera strzelców. Te zalecenia, jakkolwiek słuszne, w praktyce wyglądały zupełnie inaczej. Kolumna kosynierów odruchowo niejako szukała wsparcia jednostek liniowych. Dlatego też jej tempo marszu dostosowane było do szybkości idących po obu jej stronach linii bojowych złożonych z żołnierza regularnego. Te zaś atakowały zgodnie z regulaminem, zazwyczaj krokiem podwojonym, ale nie biegiem. Zatem i kolumna szturmowa kosynierów posuwała się takim krokiem. Traciła więc swój podstawowy atut – nagłość uderzenia. Zaś w szybkości ataku przejawiała się siła ataku zwartej masy kosynierów.

Siła uderzenia wymagała spełnienia jednego warunku – skrytego podprowadzenia kosynierów na odległość szturmową. Wówczas błyskawiczny, wykonany biegiem, atak nie pozostawiał już przeciwnikowi wiele czasu na przeciwdziałanie, zwłaszcza ogniowe, i musiał przyjąć walkę wręcz.

Jeżeli przyjmowano inny wariant niż to miało miejsce pod Racławicami, to wtedy kosynierzy posuwali się w linii bojowej z piechotą i byli przez kilkaset kroków obserwowani przez nieprzyjaciela. Na otwartej przestrzeni kolumna była od samego momentu rozpoczęcia ataku rażona przez nieprzyjaciela ogniem armatnim i karabinowym. Wąskie czoło kolumny ograniczało straty, ale wysforowana przed maszerujące linie piechoty regularnej kolumna szturmowa kosynierów odsłaniała swoje skrzydła i wystawiała na ciosy nieprzyjaciela, jak miało to miejsce w innych bitwach.

16 sierpnia Tadeusz Kościuszko wręczył osobiście kosynierowi Stanisławowi Dobrosiowi chorągiew, na której był wyhaftowany snop żyta, a obok niego – skrzyżowane pika z kosą, czapka magierka, a na karmazynowym płacie hasło „Żywią i bronią”. Fundatorką chorągwi była wojewodzina brzesko-litewska Tadeuszowa z Kleistów Zyberkowa. Wręczeniu chorągwi nadano uroczystą oprawę. Miała ona unaocznic udział chłopów w powstaniu oraz fakt, że byli żywicielami i obrońcami ojczyzny.

Pisarz i polityk Józef Maksymilian Ossoliński, który odwiedził obóz wojsk kościuszkowskich w Winiarach, tak pisał o Naczelniku Tadeuszu Kościuszcze: „(...) Nosił on na swym ubraniu sukmanę chłopską, ponieważ zapowiedział, że będzie nosił z kolei mundur tego oddziału, który się najbardziej odznaczy. Zdobycz oddał żołnierzom i kazał chłopom, aby zanieśli żonom swoim, co zachęciło ich do wracania w większej

liczbie. Te drobne szczegóły wskazują, że posiadał on sztukę, tak niezbędną dla naczelnika rewolucji, zażewania i ożywiania swoich ludzi. Zapał dla jego osoby w obozie i w narodzie jest nie do uwierzenia”.

Jest to charakterystyka pisana na gorąco, pod silnym niewątpliwie wrażeniem, a jednak z chłodną, racjonalną rozważą. Wypada podkreślić, że mamy oto udokumentowane świadectwo używania przez Kościuszkę krakowskiej sukmany. Skądinąd wiadomo, że po raz pierwszy przywdział ją nazajutrz po raławickiej bitwie, w obozie pod Słomnikami. Narzucenie sukmany nie było więc jednorazową demonstracją w celu zjednania sobie Krakusów. W geście tym widać chęć zmanifestowania swych plebejskich sympatii.

Po raławickiej bitwie schlebianie chłopom przez Kościuszkę nie mogło wystarczać na długo. Trzeba było dać im namacalny dowód, że powstanie połączone jest z poprawą ich doli i zabezpieczeniem los rodzin, które pozostały na wsi. Ale trzeba było stać na gruncie Konstytucji 3 maja, do której oficjalnie nawiązywano. „Bóg widzi – pisał Kościuszko do księżnej Izabeli Czartoryskiej – że nie francuską zaczynamy rewolucję. Chcę zniszczyć nieprzyjaciela. Czynię niektóre dyspozycje tymczasowe, a zostawuję prawo stanowienia Narodowi”.

Jeśli nie chciano ograniczyć powstania do „ruchawki” szlacheckiej, w najlepszym razie wojskowo-szlacheckiej, nie można było zwlekać z ogłoszeniem przynajmniej wstępnych reform, zwłaszcza w sprawie chłopskiej. Na krok taki zdecydował się Kościuszko ostatecznie 7 maja, półtora miesiąca po wybuchu powstania, wydając z obozu pod Połańcem Uniwersał, regulujący powinności chłopskie i ustalający zasady opieki rządowej nad poddanym.

Na mocy Uniwersału połanieckiego chłopci otrzymywali wolność osobistą, tj. prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, nieusuwalność z użytkowanej ziemi oraz obniżenie pańszczyzny o 2 dni przy pańszczyźnie większej niż 4 dni w tygodniu, o jeden dzień przy pańszczyźnie od 2 do 4 dni, wreszcie o 1/2 dnia przy pańszczyźnie jednodniowej. Równocześnie na dwór został nałożony obowiązek uprawy gruntów chłopów-powstańców. Nad wykonaniem tych postanowień mieli czuwać specjaliści dozorczy.

Ta zdecydowana ingerencja Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej w stosunki między panem a poddanymi przyniosła chłopom polskim więcej niż w sąsiednich państwach dały skromne reformy fryderycjańskie czy nawet józefińskie. Uniwersał połaniecki był jednak reformą połowiczną; co gorsza, jej

wykonanie zostało w niemałym stopniu uzależnione od szlachty, która starała się sabotować to zarządzenie powstańcze.

Najgłębiej jednak w chłopskiej świadomości z Insurekcji Kościuszkowskiej tkwił obraz Bartosza Głowackiego, bohatera spod Raławic. Powszechnie znany był fakt awansowania go do stopnia chorążego za męstwo w czasie bitwy i zdobycie nieprzyjacielskiego działła. Celem rozpropagowania fakt ten został podany do wiadomości specjalną odezwą Naczelnika Tadeusza Kościuszki, w której czytamy: „Wojciech Głowacki, grenadier regimentu milicji krakowskiej, rodem ze wsi Rzędowic, starosty Szuyskiego, na potyczce dnia czwartego miesiąca i roku bieżących okazał męstwa swego dowody, pierwszy skoczywszy na baterię nieprzyjacielską, a jego odwagę nagradzając placowałem onego Chorążym w tymże Regimentie Grenadierów Krakowskich. Komisja zaś Porządkowa zobowiązuje starostę Szuyskiego, aby o tego pocziwego oficera żonie i dzieciach miał staranie”¹.

Powstanie Kościuszkowskie upadło, sztandar kosynierów krakowskich zdjęto z drzewca. Dla chłopów zgasły nadzieje wyzwolenia, jakie im niosło. Całkowitej utraty nie tyle niepodległości (bo ta, po odzyskaniu w okresie Sejmu Czteroletniego, przestała istnieć wraz z akcesem Stanisława Augusta do Targowicy), ile odrębnego państwa polskiego z tytułem Rzeczypospolitej nie spodziewano się nawet po drugim rozbiore. Jeszcze po klęsce Insurekcji w grudniu 1794 Stanisław August wyrażał przekonanie, że jakieś państwo polskie istnieć będzie nadal, na okrojonym terytorium i z monarchą pozbawionym rzeczywistej władzy, ale jednak z międzynarodowym tytułem państwowym. Traktaty rozbiorowe z 1795 roku położyły jednak kres istnieniu jakiegokolwiek państwa polskiego, a trzy mocarstwa rozbiorowe w konwencji specjalnej podpisaney w Petersburgu dnia 15/26 stycznia 1797 roku ustaliły w tajnym protokóle, że „nigdy nie będą używać w tytułach swych monarchów określenia Królestwo Polskie”, aby, jak napisał Robert Howard Lord, „raz na zawsze wymazać z kart historii nawet ślad imienia Polski”.

Katastrofa Rzeczypospolitej uderzyła jakby obuchem w patriotyczny ogół. Wielu zwątpiło w odzyskanie niepodległości, w możliwość przetrwania narodu pozbawionego państwa. Idea walki o „wolność, całość i niepodległość” żyła jednak w polskich legionistach, wiarusach wielu kampanii napoleońskich. Oficerowie

¹ Szerzej, J. Gmitruk, J. Mazurek, *Raławice – historia i współczesność*, Warszawa 1999.

i żołnierze tych formacji byli kadrą przyszłej armii Królestwa Polskiego, tymi, którzy zdobywali pod Stoczkiem armaty rękami „czarnymi od pług”. A choć nie było kosynierów w Powstaniu Listopadowym, to jego armia miała wybitnie wiejski skład. Jeszcze raz kosa chłopska stała się straszną bronią podczas Powstania Styczniowego, w którym uczestniczyła spora liczba mieszkańców wsi.

Upadek Powstania Styczniowego na długie dziesiątki lat rozwiązał niewątpliwie szlachetne i wzniosłe, a przy tym mało realne i romantyczne złudzenia. Potwierdzała się znana już wcześniej prawda, że bez włościan Polska odbudować się nie może. Tę prawdę najszybciej uzmysłowili sobie przedstawiciele światłej inteligencji lwowskiej, którzy rozpoczęli zorganizowane formy pracy społeczno-politycznej wśród chłopów. Ich owocem było powołanie 28 lipca 1895 r. w Rzeszowie Stronnictwa Ludowego.

Tradycja czynu raławickiego miała szczególne znaczenie w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów. 31 marca 1894 r. w Krakowie odbyły się obchody 100-lecia Insurekcji Kościuszkowskiej w Galicji.

W dawnej rezydencji królów Polski, na Wawelu, przed ołtarzem św. Stanisława odbyło się nabożeństwo, które celebrował kanonik Fox. W patriotycznym uniesieniu znakomity kaznodzieja ksiądz redaktor Tadeusz Chromecki powiedział: „Bez ludzi nie odrodzimy Ojczyzny, to próżne marzenie, naprzeciwko milionom bagnetów, trzeba postawić miliony ludu uzbrojonego”².

Przy kopcu Tadeusza Kościuszki przemówienia wygłosili: Ksawery Konopka i Jakub Bojko.

Uroczystości 31 marca zakończyły się wieczornicami w salach „Sokoła” i krakowskiego „Towarzystwa Strzeleckiego”. Uroczystości i patriotyczny nastrój zaburzyła grupa demonstrantów podnieconych alkoholem, obrzucała kamieniami nieoświetlone okna. Stłuczono 1500 szyb. Kiedy do protestujących zaczęli się przyłączać postronni obserwatorzy manifestacji, interweniowało wojsko i policja. Aresztowano 67 osób w tym głównie robotników. Policja bardzo szybko zamknęła dochodzenie. Ostatecznie ukarano administracyjnie 47 osób, a sądownie 11.

Do zorganizowania manifestacji nie przyznało się żadne z ugrupowań politycznych, wręcz przeciwnie – wszystkie ją potępiały. Wydarzenia te miały prawdopodobnie podłoże socjalne. Stały się one okazją do ataku na demokratów, organizatorów uroczystości rocznicowych.

² „Nowa Reforma”, nr 74 z 1 kwietnia 1894.

Zamieszki uliczne wpłynęły na zmianę obchodów następnego dnia 1 kwietnia. Rozpoczęły się one o godz. 10.00 wiecem ludowym w lokalu „Zgody”. Przemawiali Jakub Bojko i Karol Lewakowski. W efekcie dyskusji podjęto decyzję o utworzeniu demokratycznej organizacji, która miała walczyć o rozszerzenie prawa wyborczego na całe społeczeństwo.

Obchody Insurekcji Kościuszkowskiej z największym nasileniem odbywały się w marcu i kwietniu 1894 r.

Obchody we Lwowie odbyły się 4 kwietnia. O godz. 10.00 w kościołach lwowskich wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa. Główne obchody odbyły się w sali ratusza. Podniosłe zebranie otworzyło przemówienie dr. Franciszka Smolki (liberalny polityk galicyjski), który eksponował w przemówieniu hasła wolności, równości, braterstwa.

Na jednym z transparentów napisano: „Nauczył Kościuszko pod Raclawicami, jak siekierą i kosą rozprawić z wrogiem”³.

Po południu uczestnicy obchodów oglądali Wystawę Krajową, której Lwów w 1894 roku był gospodarzem. Po raz pierwszy publicznie pokazano *Panoramę Raclawicką* i pomnik Jana Kilińskiego.

Istotnym elementem uzupełniającym program obchodów rocznicowych stanowiły przedstawienia teatralne. Obowiązkowym punktem takich uroczystości była sztuka Władysława Anczyca *Kościuszko pod Raclawicami*. Dramat ten, którego premiera odbyła się w 1880 roku, cieszył się ogromną popularnością i wzruszał publiczność. Widowiskiem teatralnym, które ze szczególną siłą przemawiało do mas chłopskich, była sztuka *Krakowiacy i Górale* Wojciecha Bogusławskiego. Większość imprez teatralnych przygotowano przede wszystkim z myślą o chłopach, wstęp dla nich był wolny od opłat, podobnie było ze wstępem do muzeów.

Trwałą pamiątką po 100. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej stały się medale i portrety Naczelnika oraz popularne prace poświęcone Insurekcji Kościuszkowskiej i postaci Kościuszki.

Ważnym uzupełnieniem tej działalności były publikacje prasowe. Były to powieści oraz artykuły historyczne o Powstaniu Kościuszkowskim i jego bohaterach.

W obchodach rocznicowych, akceptowano pogląd, że Tadeusz Kościuszko był przede wszystkim bohaterem chłopów. W uroczystościach masowo i spontanicznie uczestniczyli chłopci. Zachowali się patrio-

³ „Kurier Lwowski”, nr 94 z 5 kwietnia 1894.

tycznie i godnie na przedstawieniach teatralnych, pochodach i uroczystościach rocznicowych⁴. Uroczystości z okazji 100-lecia wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej stały się wielką manifestacją polskości, wyrazem jedności narodowej Polaków ze wszystkich zaborów.

„Był najukochańszą postacią – pisał Włodzimierz Dzwonkowski – ginącej Rzeczypospolitej, pierwszym z pogrobowców co przemarzył sen o rycerskiej szpadzie, wielkim wodzem polskiej irredenty, co pierwszy śmiał sięgnąć do czynu orężnego, zetrzeć stygmaty kajdan i daniną krwi okupić prawo do wolności. Był wzorem bezcennym dla następnych pokoleń”⁵.

Władysław Smoleński napisał znamienne zdanie: „W procesie insurekcyjnym zgasła niepowrotnie Polska szlachecka. Kościuszko zapoczątkował Polskę nową – demokratyczną”⁶. Artur Śliwiński pisał: „Prócz Mickiewicza nie zna Polska imienia, które by tak żywo i głęboko tkwiło w zbiorowej duszy pokoleń, które by wszędzie gdzie mowa polska rozbrzmiewa, tak jednoznacznie budziło uczucie”⁷.

Prasa ludowa uroczystości obchodziła 100. rocznicę Powstania Kościuszkowskiego w 1894 r. Z wielu listów i korespondencji nadesłanych do „Przyjaciela Ludu” z okazji obchodu rocznic kościuszkowskich przebijała duma z tego, iż to właśnie chłopci, w najbardziej krytycznych dla Polski momentach, brali udział w obronie jej niepodległości. Jeden z korespondentów „Przyjaciela Ludu” pisał w numerze 7 z 1 kwietnia 1894 r.: „Dnia 4 kwietnia przypada dla narodu polskiego sławna rocznica; w dniu tym włościanie polscy okryli się wiekopomną sławą. W walce z wrogami ojczyzny okazali się mężnymi i bohaterskimi, że sława ich żyje i żyć będzie, dopóki Polski i ludu polskiego”⁸.

Bitwa raclawicka zajmuje ważne miejsce w ideologii ruchu ludowego. Wydarzenie to znalazło odbicie w uchwale Polskiego Stronnictwa Ludowego, ustalającej 4 kwietnia Świętem Ludowym, które po raz pierwszy obchodzono w 110. rocznicę insurekcji, czyli w 1904 r. Dla uczczenia tej rocznicy 14 numer „Przyjacie-

⁴ D. Rolnik, *Obchody setnej rocznicy insurekcji kościuszkowskiej w Galicji*, [w:] *200 rocznica powstania kościuszkowskiego*, pod red. H. Kocója, Kielce 1994, s. 232.

⁵ W. Dzwonkowski, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1917, s. 5.

⁶ W. Smoleński, *Znaczenie Kościuszki w dziejach polskich*, Warszawa 1917, s. 11.

⁷ A. Śliwiński, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1922, s. 19.

⁸ W. Zawada, *Pod Raclawicami*, „Przyjaciel Ludu”, nr 7, 1 kwietnia 1894.

la Ludu” poświęcili ludowcy tematyce kościuszkowskiej. Już same tytuły artykułów: *Kościuszko i Raclawice dla nas wzorem są* czy *Tadeusz Kościuszko to pierwszy ludowiec polski* wskazują na doniosłość tego faktu historycznego dla ruchu ludowego. Czytamy w nich, że Kościuszko „wciągając lud pracujący na roli do pracy rycerskiej, utworzył z niego pierwsze stronnictwo ludowe. Stronnictwo to upadło »przemocą wroga«, ale pozostali następcy Kościuszki – »przewodnicy ludowi«. A chłopską kosę – znak stronnictwa ludowego Kościuszki – zastępuje po 110 latach gazeta chłopska »Przyjaciel Ludu«. Jest to znak naszej ludowej potęgi. Garnijmy się licznie [pod ten znak], pracujmy wytrwale i zgodnie, a wywalczymy to wszystko, co Kościuszko pragnął wywalczyć dla polskiego ludu. Starajmy się tępić wady nasze: przekupstwo, zdradę, oszukaństwo, samolubstwo, zdzierstwo, obłudę, służalstwo, jako podłe grzechy narodowe, a natomiast nabywajmy cnoty obywatelskie, które dają się zebrać w dwóch przykazaniach ludowo-narodowych: oświecajmy się i wspierajmy wzajemnie”⁹.

„Przyjaciel Ludu” podkreślał, że Raclawice były „chrztem obywatelskim” chłopca polskiego i że to Bartosz Głowacki wywalczył chłopu prawo do obywatelstwa. Bo jest w chłopie polskim nie tylko wielka siła fizyczna, ale i ogromna siła ducha, a co najważniejsze, jest ogromna miłość do ziemi i języka ojczystego. Najlepiej widać to w zaborze pruskim, najbardziej zagrożonym dla polskości. Naród polski „ostał się i stoi [tam] jedynie siłą chłopca polskiego. Podobnie lud śląski pokazuje, jak duch narodowy odżył w nim po sześciowiekowym letargu”.

Obchody Raclawic w 1904 r. uświetniono odsłonięciem, 9 września w Tarnobrzegu, pomnika chłopca, bohatera bitwy – Bartosza Głowackiego. Ufundowany ze składek, pomnik ten był najbardziej wymownym wyrazem czci dla chłopca i symbolem walki o niepodległość.

Uroczystości kościuszkowskie upowszechniły się na wsi i w latach następnych miały charakter narodowy i patriotyczny. Były dobrą okazją, aby klasom posiadającym ukazać rolę, jaką chłop powinien odgrywać w państwie. Dał temu szczególny wyraz Jakub Bojko 11 sierpnia 1897 r. na uroczystości złożenia serca Tadeusza Kościuszki w muzeum w Rapperswilu. Powiedział wówczas: „Z dala od drogiej ojczyzny dziś tutaj zebrani nad jego smutnymi losami, a także z czią pochować przybyliśmy najdroższe dla nas wszystkich ser-

⁹ „Przyjaciel Ludu”, nr 14 z 1894 r.

ce Tadeusza Kościuszki. Zapyta kto: »za co wy tego Kościuszkę tak kochacie, wszak on wam nie wywalczył bytu politycznego, wszak my mieli jeśli nie zdolniejszych, to szczęśliwszych od niego wodzów«. Kochamy go za to, że ocalił honor ojczyzny, że pokazał, która właściwa droga do odbudowania tej ojczyzny [...] to my, polskie chłopcy, winniśmy cześć i wdzięczność dla tego serca, które kochało przede wszystkim nasz lud siermiężny, które przeczuło nas i pokazało Polsce, że ci, co żywią, potrafią bronić [...] To był człęk w Polsce pierwszy, który się poznał na polskim chłopie, pierwszy wielki polski ludowiec”.¹⁰

Postać Kościuszki stała się symbolem niepodległościowych dążeń Polaków i emancypacji chłopów. Stała się wzorem osobowym, na którym rzecznicy idei niepodległości pragnęli wychować społeczeństwo polskie. Już dla wielu współczesnych mu rodaków był uosobieniem niezawisłości i sprawiedliwości, nieugiętym rzecznikiem przekształcenia stosunków społecznych. Insurekcja, której był przywódcą – zdaniem Szymona Askenazego – „nie mogła uratować państwa, lecz w pewnym znaczeniu ocaliła naród polski. Ocaliła mianowicie od biernego rozkładu i do dalszego czynnego uzdatniła rozwoju prawniczy instynkt zbiorowej jedności, odrębności, niepodległości”.

Popularność wśród potomnych zawdzięczał Kościuszko przede wszystkim roli, jaką odegrał w insurekcji 1794 r. Przez pryzmat powstania patrzyli nań wszyscy, widząc w nim ostatniego obrońcę upadającej Polski. Tradycja kultu Kościuszki wśród chłopów jest głęboko zakorzeniona. Dziewiętnastowieczni pamiętnikarze wspominają o portretach Kościuszki, umieszczanych w izbach chłopskich obok świętych obrazów. Piosenki o Kościuszcze, Głowackim i kosynierach zadomowiły się w małopolskim folklorze. Sztuka Władysława L. Anczyca *Kościuszko pod Racławicami*, wystawiona po raz pierwszy w 1880 roku w Krakowie, weszła później na długie lata do repertuaru teatrów zawodowych i ludowych. W czasie plebiscytu na Górnym Śląsku wystawiana była wielokrotnie przez teatr objazdowy, budząc gorący patriotyczny odzew szczególnie wśród wiejskiej ludności.

Upadek państwa polskiego w 1795 r. poprzedzony wybuchem Powstania Kościuszkowskiego obudził aktywność społeczną i militarną Polaków, którzy przez następne 150 lat nadrabiali pacyfizm XVIII wieku wyjątkową walecznością i w Polsce, i w Europie. Wielki myśliciel oświecenia – Jan Rousseau wstrząśnięty

¹⁰ *Uroczystości Kościuszkowskie w Rapperswilu*, „Przyjaciel Ludu”, nr 24 z 20 sierpnia 1897.

upadkiem państwa polskiego w 1795 r. radził Polakom: „Jeżeli was zaborcy połknęli – to zróbcie wszystko, aby nie mogli was strawić”. Tym przesłaniem kierowało się wielu organizatorów walki podziemnej z zaborcą, a później okupantem ziem polskich.

Pisząc o udziale chłopów w Powstaniu Kościuszkowskim najczęściej przychodzi nam na myśl hasła związane z tą insurekcją: „Kosa – bronią wolności”, „Żywią i bronią”. Te hasła najczęściej kojarzone są z udziałem chłopów w Powstaniu Kościuszkowskim. Można powiedzieć, że w świadomości społeczeństwa polskiego w odniesieniu do Powstania Kościuszkowskiego występuje kosynierska wizja historii Polski. Czy udział chłopów w Powstaniu Kościuszkowskim zasługuje na tak szczególną uwagę? Czy samo Powstanie Kościuszkowskie, które trwało 238 dni i zakończyło się klęską – zasługuje na aż taką uwagę?

Otóż novum polega na 3 ważnych czynnikach:

1. nastąpiło przełamanie kompleksu narodowej niemożności prowadzenia wojny;
2. gospodarka małego, okrojonego już przez zaborców kraju szybko została przestawiona na potrzeby wojny, nastąpił wzrost sił powstańczych – najpierw 2 tys., a pod koniec walczyło 55 tys. Tych żołnierzy trzeba było uzbroić i umundurować;
3. wprowadzenie żołnierza niezawodowego, oczywiście gorzej wyszkolonego i uzbrojonego, ale za to pełnego patriotyzmu.

Ponieważ polskie manufaktury nie były w stanie wyprodukować dostatecznej ilości broni palnej, a możliwości zakupu też nie wchodziły w rachubę, większość żołnierzy formacji, zarówno regularnych, jak i ochotniczych uzbrojona była w broń białą. Osadzona na sztorc kosa stała się bronią ludową użytą po raz pierwszy w bitwie pod Raławicami. Raławice są klasycznym przykładem znakomitego wykorzystania różnych rodzajów wojska, piechoty, kawalerii i kosynierów, które całkowicie zaskoczyło Rosjan. Kosa stała się straszną bronią, jak mówiono w tym czasie, bardziej nadawała się do rżnięcia ludzi niż do ścinania zboża. Ojciec nowoczesnego rolnictwa – Michał Oczapowski w XIX w. zalecał cięcie zboża sierpem.

Reasumując, głównym autorem sztuki *Walki piką i kosą* był architekt Piotr Aigner. Według jego podręcznika, kompanie kosynierów – składające się ze 150 ludzi, każda uformowana w trójkąt, ubezpieczana z boku przez żołnierzy zawodowych – miały dokonywać napadów na nieprzyjaciela. Kosynierzy zazwyczaj

atakowali biegiem, uformowani w 16- lub 32-osobowych kolumnach. Atak ich osłaniały regularne bataliony grenadierów, które ogniem broni palnej powstrzymywały nieprzyjacielską piechotę i kawalerię.

W sumie w armii powstańczej piki i kosy stanowiły połowę uzbrojenia żołnierzy. Docelowo Kościuszko zamierzał stworzyć armię liczącą 300 tys. żołnierzy. W szczytowym okresie powstania walczyło 55 tys. regularnego wojska oraz 50 tys. żołnierza nieregularnego. Były to oddziały milicji i ruchome formacje ochotnicze. Można przyjąć, że blisko połowa żołnierzy Powstania Kościuszkowskiego walczących w oddziałach regularnych i nieregularnych miała rodowód chłopski. Kompanie kosynierów były postrachem wojsk zaborczych i często używane były przez dowódców powstania do działań dywersyjnych. Nigdy w czasie insurekcji powstańcy nie opuścili pola walki. W bitwie pod Maciejowicami, która zadecydowała o losach powstania, większość poległa, oczekując na nadchodzącą pomoc.

100-lecie polskiego czynu chłopskiego

Dla większości narodów Europy wiek XIX był czasem niebywałego postępu gospodarczego. Dla mieszkańców zniewolonego kraju nad Wisłą było to stulecie kłęski, okres niewoli, przerywanej sekwencjami nieudolnych zrywów niepodległościowych.

O to, jaka miała być Polska, toczono nieustannie spory. Jedni widzieli ją najjaśniejszą, inni – ludową. Ale wszyscy, którym była droga, byli zgodni co do tego, iż przede wszystkim musi być Odrodzona i Niepodległa.

Niepodległość nie przyszła sama, naród zdecydowany ją odzyskać sięgnął po nią, gdy tylko nadeszła stosowna chwila – w listopadzie roku 1918.

Tymczasem w zaborze rosyjskim i pruskim społeczeństwo, wykrwawione w powstaniu, wyniszczone przez represje oraz poddane wynaradawiającym reżimom zaborczym (zwłaszcza rosyjskiemu i pruskiemu), stopniowo zbierało siły w pracy organicznej, dając także znać o swych aspiracjach wolnościowych w działalności kulturalnej i w ruchach o charakterze socjalnym.

Niewygaszone w narodzie iskry nadziei na odzyskanie bytu niepodległego wybuchną wielkim płomieniem dopiero w okresie pierwszej wojny światowej, o którą tak modlił się był wieszcz:

*O wojnę powszechną za wolność ludów!
Prosimy Cię Panie.
O broń i orły narodowe.
Prosimy Cię Panie. [...]
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej.
Prosimy Cię Panie¹¹.*

Modlitwy Pan wysłuchał.

28 czerwca 1914 r. młody bośniacki student Gawriło Princip, członek organizacji Młoda Bośnia, oddał śmiertelne strzały do następcy austro-węgierskiego tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. 1 sierpnia Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, 3 sierpnia – Francji. Państwa tzw. Trójprzymierza – Niemcy, Austro-Węgry i Włochy – zorganizowane w bloku wojskowym i politycznym znalazły się w konflikcie z państwami Trójporozumienia: Francją, Wielką Brytanią i Rosją. Solidarni dotąd zaborcy znaleźli się w różnych obozach.

Pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu

Historia posługuje się własną logiką dziejów. Może przez zwykły zbieg okoliczności w autonomicznej Galicji zwanej polskim Piemontem, w przyczółku „Dwudniaki” we wsi Wierzchosławice 21 stycznia 1874 r. – w 80 lat po wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej – urodził się mściciel 300. letniej krzywdy i poniżenia chłopskiego – Wincenty Witos. Urodził się w biednej kurnej chłopskiej chacie, jako najstarszy syn Wojciecha i Katarzyny, ubogich dwumorgowych gospodarzy. Miał szczęście, że nie został zakatowany przez ekonoma, ponieważ był synem wolnych chłopów. Od najmłodszych lat przymierał głodem, od 5 roku życia pracował. Do szkoły trafił kiedy miał 10 lat. Brak butów, ubrania i bieda ograniczały jego edukację do nauki przez cztery zimy.

Szkoła wzbudziła w nim głód wiedzy. W czasie wolnym od gospodarskich zajęć i zarobkowych obowiązków – czytał. Dobierał sobie lekturę – pod kątem własnych zainteresowań. Była to historia Polski i dzie-

¹¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Litania pielgrzymyska*, wiersz 1254 i n.

je wsi. O pierwszej czytanej książce napisał: „Nie spaliśmy tej nocy prawie zupełnie. Ja czytałem głośno, ojciec słuchał jak świętej Ewangelii. Była to książka o Powstaniu Kościuszkowskim, udziale w nim chłopów, ich bohaterskich walkach i zwycięstwach, Uniwersale Połanieckim, upadku powstania, dalszych losach narodu i naczelnika Kościuszki. Widziałem, że ojcu ciekły łzy z oczu, szczególnie gdy czytałem ustępy o wzięciu przez Moskali do niewoli rannego Kościuszki i prześladowaniu polskiej ludności przez rządy rosyjskie. Książkę tę na żądanie ojca przeczytałem kilka razy. Następnie szły inne”¹².

Uczucia i pragnienia niepodległościowe ludowców doskonale wyraził Wincenty Witos w 1896 r. Młody 22-letni chłop, który miał się stać największym przywódcą ludowców. W jednej z pierwszych korespondencji do „Przyjaciela Ludu” swój nastrój i postawę zmanifestował wierszem Alojzego Felińskiego:

*Kiedy wzniesiona pochodnia oświaty,
Nie zgasi jej żaden wróg zażarty,
Bo my jej wszyscy od strony nawały,
Murem stoimy, polski naród cały.
Wtenczas się skończy obcych panowanie
»Ojczyznę, Wolności Ty nam wrócisz Panie«¹³.*

Najpierw „Przyjaciel Ludu”, później Stronictwo Ludowe stały się przewodnikami politycznym Wincentego Witosy. Dla młodego działacza wpływ na jego osobowość wywarł Jakub Bojko z Gręboszowa – rolnik, flisak i pisarz ludowy, autor *Dwóch dusz*. Nie był Jakub Bojko radykałem, lecz człowiekiem skłonny do kompromisu.

Innym typem działacza, który wpływał na osobowość W. Witosy był Jan Stapiński, który uosabiał drugą stronę natury chłopskiej: temperament, przedsiębiorczość, spryt i wojowniczość.

Trzeci przywódca ruchu ludowego – Bolesław Wysłouch – myśliciel gabinetowy, do pracy pokojowej natchniony. Ze względu na specyfikę środowiska wiejskiego rola przywódców była znacznie większa w ru-

¹² W. Witos. *Moje wspomnienia*, Cz. I, Do druku przygotowali i przypisami opatrzyli E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 153.

¹³ W. Witos, *Wybór pism i mów*, Lwów 1939, s. 5.

chu ludowym niż w innych nurtach społecznych i politycznych, zwłaszcza w początkowym okresie jego rozwoju.

31 października 1945 r. o godzinie 6.30 przestało bić serce Wincentego Witosa. Zmarł w wieku 71 lat.

Jego pogrzeb był królewski. Oficjalne uroczystości rozpoczęły się 3 listopada w godzinach rannych mszą w kościele Mariackim. Po nabożeństwie ośmiu krakusów przeniosło trumnę na specjalnie zbudowany podest. Od Krakowa do Wierzchosławic – na trasie 88 kilometrów, którą przemierzał kondukt na miejsce wiecznego spoczynku, przez wiele godzin mimo deszczu, wiatru i zimna stały tysiące młodych i starych działaczy ludowych i chłopów z pocztami sztandarowymi. W pogrzebie masowo wzięli udział także strażacy.

Od Wojnicza do Wierzchosławic chłopci odłączyli konie i sami zaprzęgli się do dyszla wozu-platformy, na którym przy trumnie wartę trzymali rośli górale i krakusi z kosami osadzonymi na sztorc.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 6 listopada na cmentarzu w Wierzchosławicach. Uczestniczyło w nich koło 100 tysięcy osób, 600 pocztów sztandarowych, złożono 360 wieńców, wygłoszono 17 przemówień i 45 mów pożegnalnych. W pamięci uczestników pogrzebu szczególnie utkwiły wypowiedziane nad grobem Wincentego Witosa słowa Jana Wiktora: „Ta mogiła będzie żyć wielką prawdą życia Wodzina Narodu, z niej, jak z ogniska wiekowego, będą chłopci brać głównie, aby podpalić serca miłością pracy dla narodu i miłością wolności, która jest służbą dla Polski, najtrwalszą podwaliną jej potęgi”.

W styczniu 2014 ochodzimy 140. rocznicę urodzin Wincentego Witosa. Po raz kolejny mówimy o jego roli dziejowej z nadzieją, że chłopska legenda przestanie być anonimowa. Z wiarą, że kolejne pokolenia Polaków nazwisko Wincentego Witosa i jego zasługi dla Ojczyzny zachowają jako najcenniejsze dziedzictwo narodowe.

Prof. Stanisław Szczotka nazwał Witosa „ojcem Ojczyzny” – polskim Cyncynatem, który chłopów przywrócił Polsce. „Straciła w ciągu swych dziejów Polska miłość chłopów – pisał – ale bo też od Piastów dbać przestała o nią. Z chwilą rozbiorów nie tracił chłop niczego, nie on przestawał być dygnitarzem państwowym, nie on żegnał się ze »złotą wolnością«. Co tragiczniejsze i bardziej przykre od zaborców czekać go miała wolność osobista i uwłaszczenie, na co nie zdobyły się władze przedrozbiorowe, czego dostatecznie

nie rozumiały jeszcze polskie władze w okresie zbrojnych powstań o wolność i niepodległość. Chłop polski stawał się, zgodnie zresztą z założeniami polityki zaborców, chłopem cesarskim.

Teraz dopiero zdrowsze, niestety jednak nieliczne jednostki spośród polskich przywódców politycznych zdawać poczęły sobie sprawę z błędów naszej polityki wewnętrznej w okresie przedrozbiorowym, teraz dopiero rozumiano, że bez chłopca Polski nie będzie, że on pogardzany i odsyłany ustawicznie do wideł i gnoju, otworzyć może drzwi wolności i niepodległości i stać się istotnym gwarantem jej bytu¹⁴.

Wincenty Witos budował Niepodległą od przyciesi, aż do pełnej wolności i suwerenności. Nie robił tego sam, lecz z wielomilionową rzeszą mieszkańców wsi, u progu XX wieku bowiem „...Budzą się oto miliony. Ciężka praca o byt wzmaga siły ludu, emigracja odsłania mu nieznane dotąd horyzonty, prawa polityczne uskrzydliły mu ramiona. Rzeki budzącego się uświadomienia nie zdoła już zatamować żadna potęga¹⁵”.

Obok legendy Witosia – wybitnego chłopskiego wodza pojawia się także inna – czarna legenda. Aby poderwać jego autorytet, już w czasach galicyjskich mówiono o nim: „nowy Szela!”. Awans społeczny i polityczny Witosia w Polsce Niepodległej, uświęcony objęciem funkcji premiera Rządu Obrony Narodowej, stał się hasłem generalnego szturmu na jego autorytet. Kolejny atak przypuszczono w 1923 r. – po objęciu drugiego gabinetu rządowego, gdy zwolnił kilka tysięcy urzędników państwowych, aby ustabilizować budżet państwa. Nigdy mu tego nie zapomniano. Przeciwnicy polityczni atakowali nie tylko jego politykę, ale też samego Witosia – jako człowieka, jako chłopca.

Właściwie sprawę tej czarnej legendy można by pominąć milczeniem. Przywołujemy ją jednak, gdyż znalazła ona swoje miejsce i w okresie międzywojennym, i później – po śmierci Witosia.

W tworzeniu tej złej legendy, obok polityków i gazetowych pismaków, wzięli udział ludzie pióra: autorzy anegdot i piosenek kabaretowych, domorośli poeci, ale i utytułowani pisarze tacy jak Juliusz Kaden-Bandrowski. Z przykrością o tym piszemy, iż w gronie twórców czarnej legendy o Wincentym Witosie znalazło się też sporo chłopów otumanionych przez sanację. Jej ślady znajdujemy zarówno w publicystyce politycznej, jak i w szkolnych podręcznikach, a nawet pracach, które uważały się za naukowe.

¹⁴ *O Wincentym Witosie*, przedmowa i wybór F. Ziejka, Warszawa 1988, s. 28-29.

¹⁵ *Odezwa Zarządu Głównego Związku Teatrów i Chórów Włościańskich*, Lwów 1907.

Wincenty Witos był politykiem, który łatwo nie ulegał atakom przeciwników. Nie złamały go ani czarna legenda, ani twierdza w Brześciu, ani tułaczka.

Zmasowana propaganda sanacji przeciwko Witosowi nie powiodła się. W obronie Witosowi w większości stanęli chłopci, ale także środowisko inteligencji.

Szczególne zasługi w walce o dobre imię Witosowi z brutalną propagandą sanacji oddali ludzie nauki. To wszak spod ich piór wyszły prace naukowe w możliwie obiektywny sposób ukazujące dzieło życia przywódcy chłopów.

Czy młody syn wolnych, ale biednych chłopów z Wierzchosławic mógł przypuszczać, że historia przypisze mu szczególną rolę dziejową, że zostanie trzykrotnym premierem rządów niepodległej Ojczyzny – II Rzeczypospolitej, że stanie się potem ofiarą puczu wojskowego w 1926 r., więźniem twierdzy w Brześciu nad Bugiem, później emigrantem politycznym?

Czy mógł sądzić, że w wolnej już Polsce chłop nadal będzie poniżany, pozbawiany praw obywatelskich i politycznych, a jego praca i walka dla odzyskania wolności, budowy niepodległości państwa i jego obrony w 1920 r. będą niedoceniane?

Sanacja – nowy obóz polityczny, pełen frazeologicznych haseł uzdrowienia Polski, uosabiał wszystkie najgorsze szlacheckie cechy narodowe z przeszłości. Zbudowany został na zasadach konfederacji wojskowej, która po śmierci Piłsudskiego zmieniła się w oligarchię polityczną i gospodarczą, kierowaną przez najbliższą gwardię Marszałka. Piewcy Piłsudskiego byli silni, zvarci i gotowi do poświęceń, aby bronić do upadłego zdobytej władzy. W jej obronie niszczyli całą opozycję od lewej do prawej strony. Synonimem lat trzydziestych stał się Brześć i Bereza Kartuska.

Pobyt w więzieniu znacznie nadwątlił stan zdrowia Wincentego Witosowi. Nie złamał jednak jego ducha. Po procesie brzeskim radykalizowały się jego poglądy na taktykę walki z sanacją. Skończyła się walka parlamentarna, a rozpoczęła „chłopska rewolucja”, której celem było obalenie sanacji. Witos zdawał sobie sprawę z tego, że walka ta przyniesie cierpienie i ofiary, ale wychodził z założenia, że krew bohaterów podleje drzewo wolności.

Wielki Strajk Chłopski spełnił nadzieje Wincentego Witosowi. Stronnictwo Ludowe stało się sprawną strukturą organizacyjną. Dla ochrony manifestacji chłopskich stworzyło na wzór paramilitarny Straż Chłopską.

Ten nienawidzący sanacji rewolucjonista wraca do Polski w marcu 1939 r., aby ratować państwo i naród przed zagrożeniem niemieckim. Wiedział, że w Ojczyźnie są rachunki krzywd. Świadomy skali zagrożenia niemieckiego Wincenty Witos nie artykułował jednak zbyt werbalnie krytyki rządu. Hasło walki przeciwko sanacji zmienił na dążenie do konsolidacji warstwy chłopskiej wokół armii i rządu.

Podejmował rozmowy i starania, aby powstał gabinet na wzór Rządu Obrony Narodowej z 1920. Uważał, że właśnie taka jest skala zagrożenia, która wymaga mobilizacji wszelkich sił. Miał złą opinię o sprawności organizacyjnej rządu i możliwości jego przygotowania do wojny. Oferty Witosy i ludowców zostały jednakże całkowicie zlekceważone przez sanację, podobnie jak on sam. Prezes największego stronnictwa, reprezentującego większość narodu, twórca Niepodległej i trzykrotny premier po powrocie z emigracji politycznej w Czechosłowacji został aresztowany i po pobycie w więzieniu w Siedlcach amnestionowany na pół roku.

Walka z sanacją, więzienie, emigracyjna poniewierka sprawiły, że Wincenty Witos stał się symbolem chłopskiej niedoli i biedy. Lud go kochał i oczekiwał jego przyjazdu do Polski. Wiązał z jego powrotem nadzieje na godne życie w Polsce.

Wieś znękana w latach trzydziestych ekonomicznie i politycznie przez sanację zmieniała się. Wielki Strajk Chłopski w 1937 r. podniósł chłopów z kolan. Wincenty Witos obawiał się, że ich gniew zostanie wymierzony przeciwko państwu, dlatego wrócił do kraju, aby powiedzieć chłopom: „służcie państwu niezależnie, jaki jest rząd”.

Agresja niemiecka na Polskę 1 września 1939 r., wybuch II wojny światowej zbiegł się z osobistą stratą Wincentego Witosy. Zmarła jego żona Katarzyna, która wraz z nim prowadziła gospodarstwo rolne, w tym samodzielnie w latach 1933-1939, kiedy przebywał na emigracji.

Większość z 2078 dni okupacji Wincenty Witos izolowany był od społeczeństwa i ludowców. Przebywał w więzieniu, potem pod nadzorem Niemców, pod koniec 1944 r. potajemnie wywieziony na planowane miejsce odlotu samolotu do Anglii ukrywał się do stycznia 1945 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Po ofensywie styczniowej 1945 r. wrócił do Wierzchosławic. Wyzwolenie ziemi polskich, powrót Wincentego Witosy do domu dawał ogromne nadzieje ludowcom i chłopom. W niepewnej, bardzo trudnej ekonomicz-

nie i politycznie sytuacji wsi polskiej wszyscy jeździli do Wierzchosławic, aby czerpać siły z doświadczenia i politycznej rozważliwości przywódcy chłopów.

Na barki Witosy przerzucono ogromny ciężar strategicznych decyzji politycznych, których nie mógł podjąć, nie mając pełnej wiedzy o sytuacji międzynarodowej. Odezwa do „Braci Chłopów” była jego głównym przesłaniem, oceniającym polską rzeczywistość i ukazującym drogę do Polski Ludowej.

Wincenty Witos nie akceptował realiów zaistniałej po zakończeniu II wojny światowej rzeczywistości, jako realista był przekonany o tym, że o sprawy polskie należy walczyć na miejsku.

Na zjeździe Zarządu Okręgowego PSL w Krakowie wypowiedział historyczne słowa „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy”.

Ruch ludowy wkrótce obchodził będzie 120-lecie działalności politycznej. Niewątpliwie jest to zasługą setek tysięcy społeczników, ofiarnych działaczy niepodległościowych, a wśród nich Wincentego Witosy, którego niespotykana kariera mogła zaistnieć tylko w politycznym ruchu chłopskim.

Wkrótce po śmierci Witosy, w 1947 r. Polskie Stronnictwo Ludowe – główny spadkobierca 50-letniej już wówczas tradycji ruchu ludowego, wartości ludowych, narodowych i chrześcijańskich, przegrał walkę o Polskę z komunistami wspieranymi przez gorliwych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

PSL przegrało też walkę o pamięć o Wincentym Witosie. W latach stalinowskiego totalitaryzmu jego nazwisko zniknęło z oficjalnych dokumentów programowych, z prasy, publikacji, aż do 1956 r. Ówczesnym władzom nie udało się jednak zniszczyć pamięci o Witosie – pozostała w sercach i umysłach ludowców. Wracał do ruchu ludowego wraz z jego odradzaniem się.

O pamięć o Witosie upomniął się marszałek sejmu i prezes ZSL Czesław Wycech i stworzony przez niego w 1960 r. Zakład Historii Ruchu Ludowego. W 1971 r. dzięki zabiegom ludowców powstało Muzeum Wincentego Witosy w Wierzchosławicach, a w 1972 r. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosy.

W latach osiemdziesiątych Wincenty Witos stał się powoli sztandarową postacią w historii ruchu ludowego. Podczas obchodów 90-lecia politycznej działalności ludowców na placu Trzech Krzyży w Warszawie odsłonięto jego pomnik. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza opublikowała *Dzieła Wybrane*.

Historia zatoczyła koło, a słowa Witosa wyryte na pomniku: „A Polska winna trwać wiecznie...” – są nadal wielkim przesłaniem.

Chłopi polscy w większości jednoznacznie opowiedzieli się za Odrodzoną i Niepodległą, żywili ją na co dzień i bronili w chwilach śmiertelnego zagrożenia, nie szczędząc krwi. W chwili gdy sięgamy pamięcią do tych odległych wydarzeń, warto mieć na uwadze również tych cichych, anonimowych bohaterów niepodległości. Przez wiele dziesiątków lat byli klasą milczącą, o niełatwej, niekiedy wręcz dramatycznej biografii społecznej – klasą, za którą faktycznie decydowali inni.

Pojawienie się na przełomie stulecia partii politycznych reprezentujących interesy chłopów spowodowało zbliżenie milczącej dotąd większości do całego narodu i wzmogło jej zainteresowanie walką o niezależny byt państwowy.

„Pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu” – to piękne i głębokie hasło, sformułowane przez Bolesława Wysłoucha, roztaczał przed milionami mieszkańców polskiej wsi ruch chłopski. I była to idea na tyle atrakcyjna i realna zarazem, że pozwalała chłopom zapomnieć o przekazanym przez przodków obrazie szlacheckiej Rzeczypospolitej. Dzięki wysiłkom oddanych sprawie działaczy, nie tylko poczuli się oni pełnoprawnymi członkami narodowej wspólnoty, ale w imię odbudowy własnego bytu państwowego gotowi byli ponieść największe ofiary. Kościuszkowskie hasło „Żywią i bronią” wypisane na sztandarze kosynierów krakowskich stało się nieodłączną treścią niepodległościowych dążeń polskich chłopów.

Działalność niepodległościowa chłopów znacznie ożywiła się w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej. Ludowcy, aby podkreślić znaczenie sprawy walki o niepodległość, 27 lutego 1903 r. na zjeździe w Rzeszowie dokonali zmiany nazwy Stronnictwa Ludowego na Polskie Stronnictwo Ludowe.

Działalność niepodległościowa ludowców w I wojnie światowej

Galicja ze względu na stosunkowo szeroki zakres swobód była terenem działalności organizacji niepodległościowych, w którą angażowali się także ludowcy.

28 grudnia 1912 r. prezes PSL Jan Stapiński zgłosił akces do Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Po wybuchu wojny stronnictwa ludowe w Galicji – PSL-Lewica i PSL

„Piast” – weszły w skład Naczelnego Komitetu Narodowego, a Wincenty Witos został jednym z wiceprezesów. 23 sierpnia 1914 r. zarząd PSL-Lewica wydał odezwę, wzywającą chłopów do popierania NKN. Informowano, że Komitet organizuje w powiatach sekcje lub oddziały: organizacyjne, wojskowe, skarbowe i wzywano chłopów-ludowców do niesienia im wszelkiej pomocy.

Niewątpliwie największy wpływ mieli ludowcy w Naczelnym Komitecie Narodowym, Centralnym Komitecie Narodowym oraz Wydziale Narodowym Lubelskim.

Wśród 20 członków NKN ludowcy mieli 6 przedstawicieli: Jan Dąbski, Wincenty Witos, Szymon Przybyło – członkowie; Andrzej Średniawski, Władysław Długosz, Franciszek Wójcik – zastępcy członków. Wincenty Witos, jako wiceprezes Sekcji Zachodniej NKN, wchodził w skład jego prezydium.

Na uwagę zasługuje działalność ludowców w agendach NKN. Helena Radlińska była referentką Biura Prasowego i Prezydium Delegacji Departamentu Wojskowego NKN w Krakowie oraz członkiem Komisji Oświatowej Departamentu Organizacyjnego NKN.

W Komisji Oświatowej Departamentu Organizacyjnego uczestniczyła także Władysława Weychert-Szymanowska, organizatorka kursów dla nauczycieli ludowych.

Bardzo aktywnym członkiem NKN był sekretarz Rady Ludowej PSL „Piast” Jan Dąbski – współorganizator Powiatowych Komitetów Narodowych NKN w Galicji. Od 1915 r. J. Dąbski działał w Departamencie Wojskowym NKN, a następnie w Biurze Werbunkowym Komendy Legionów¹⁶.

Wzmoczoną aktywność wykazywało PSL „Piast”. Czołowi jego przywódcy: Wincenty Witos, Władysław Długosz i Włodzimierz Tetmajer wyjechali 23 lutego 1915 roku do Szwajcarii na zaproszenie Polskiego Komitetu Ratunkowego dla przeprowadzenia rozmów z grupą liczących się emigrantów. Konferowali między innymi z Henrykiem Sienkiewiczem, utwierdzając się w przekonaniu, że w rozwiązaniu sprawy polskiej nie ma co liczyć na państwa centralne. W 1916 roku rozpoczęła się na forum Koła Polskiego burzliwa dyskusja na temat zasad i taktyki prowadzenia polityki narodowej, która doprowadziła w konsekwencji do przewartościowania poglądów ludowców. PSL „Piast” zwołało 10 sierpnia 1916 roku w Krakowie naradę posłów ludowych, na której postanowiono porozumieć się z ludowcami zaboru rosyjskiego, aby wspólnie walczyć

¹⁶ S. Giza, *Jan Dąbski – całe życie dla ludu*, Warszawa 1979, s. 71-73.

o niepodległą Polskę z dostępem do morza. 6 maja 1917 r. Zarząd Główny PSL „Piast”, nie godząc się na austro-niemieckie rozwiązanie kwestii polskiej, wycofał swoich przedstawicieli z NKN.

W kilka dni później, 16 maja 1917 roku na zebraniu Koła Polskiego w Wiedniu poseł Włodzimierz Tetmajer z PSL „Piast” zgłosił rezolucję: „Polskie Koło stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległości z dostępem do morza”¹⁷.

W miesiąc potem, 23 czerwca 1917 roku w Krakowie PSL „Piast” wspólnie z Narodową Demokracją utworzyło Związek Międzypartyjny.

W 1917 roku ludowcy nie ograniczali się tylko do rezolucji i oświadczeń w sprawie odzyskania niepodległości. Zamierzali przekonać do idei niepodległego państwa rzesze ludności wiejskiej i uzyskać ich poparcie. Demonstracją tych postaw było organizowanie w 1917 r. w Galicji i na terenie Królestwa Polskiego obchodów kościuszkowskich. Na uroczystościach w Raclawicach z udziałem 9 tysięcy chłopów przybyłych z całego kraju przemówienia wygłosili Jakub Bojko z PSL „Piast” i Błażej Stolarski z PSL „Wyzwolenie”. Przemówienia te symbolizowały jedność chłopów z całego kraju. Nawiązując do tych uroczystości na łamach „Wyzwolenia” pisano, „że wykazywały one wielką moc i uświadomienie ludu, który świadom wskazań naczelnika, dąży całą duszą do odrodzenia Ojczyzny”.

Kolejnym przedsięwzięciem przygotowawczym polskich ośrodków władzy, a przede wszystkim konsolidacji ruchu ludowego, był zorganizowany 2 czerwca 1918 roku przez Gabriela Dubiela – członka konwentu Organizacji A i jednego z czołowych działaczy PSL „Piast” – zjazd 76 inteligentów-ludowców z Galicji i Królestwa. Uczestnicy przyjęli uchwałę w sprawie jedności ruchu ludowego oraz jego miejsca w walce o niepodległość Polski i reformy społeczno-polityczne. Radę Regencyjną i rząd Jana Kantego Steczkowskiego uznano za bezwolne narzędzie w ręku okupantów, odmawiając im prawa do reprezentowania narodu polskiego i przesądzania o przyszłości Polski. Uczestnicy zjazdu złożyli „wyrazy hołdu i uznania ideowemu wodzowi Józefowi Piłsudskiemu”.

31 sierpnia 1918 r. w lokalu redakcji „Piasta” w Krakowie odbyło się z inicjatywy ludowców z Królestwa Polskiego zebranie przedstawicieli „Piasta” i „Wyzwolenia”. Obradom przewodniczył Jakub Bojko. Przyjęto wówczas zgodne stanowisko, że do zabrania decydującego głosu w sprawie przyszłości i ustroju Polski uprawniony

¹⁷ „Piast”, nr 22 z 1917; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978, s. 61.

jest jedynie lud polski, który nie uznaje rozbiorów Ojczyzny i który domaga się zupełnie jasno i otwarcie niepodległości i zjednoczenia wszystkich ziem polskich oraz dostępu do morza. 15 września 1918 roku „Piast” w artykule pt. *Dziś albo nigdy* postulowano utworzenie w Galicji Rady Narodowej. 24 września 1918 roku w Krakowie zebrał się zjazd ludowców z Galicji i Królestwa, który wypowiedział się za zjednoczoną i niepodległą Polską¹⁸.

Ludowcy galicyjscy wspierali aktywnie wszystkie przedsięwzięcia zmierzające do utworzenia polskich sił zbrojnych. Już wcześniej ludowcy i młodzież wiejska z Galicji aktywnie uczestniczyła w organizowaniu Polskich Drużyn Strzeleckich, Wschodnich Drużyn Strzeleckich, Drużyn Bartoszewych i Podhalańskich¹⁹.

Nie dać zasnąć duszy narodu

Po wybuchu I wojny światowej ugrupowania chłopskie w Królestwie związały się z dwoma ośrodkami kierowniczymi ruchu niepodległościowego. Związek Chłopski i współpracujący z nim członkowie ruchu zaraniarskiego wraz z PPS-Frakcją Rewolucyjną i grupami radykalnej inteligencji utworzyły Unię Lewicy Niepodległościowej, natomiast Narodowy Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy oraz pokrewny im Inteligencki Związek Niepodległościowy skupiły się w Konfederacji Polskiej. W sprawach zasadniczych poważniejszych różnic pomiędzy Unią i Konfederacją nie było. Oba ośrodki popierały politykę galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego i zamysł tworzenia legionów, jak również tajną Polską Organizację Wojskową, powołaną przez ludzi bliskich Piłsudskiemu do bezpośredniej walki z caratem.

Działając w trudnych warunkach konspiracji niepodległościowej, organizacje chłopskie musiały prowadzić walkę nie tylko z caratem, ale i z ugodowymi stronnictwami, z endecją na czele, które rozwinęły po wybuchu wojny szeroką propagandę na rzecz sojuszu z caratem.

Stanisław Thugutt, jeden z przywódców ruchu ludowego w Królestwie Polskim, prowadząc działalność oświatową i propagandową napotykał na taki stan marazmu, który wyrывał mu z ust słowa, że nic nie pozostało patriotom, jak tylko „nie dać zasnąć duszy narodu”.

¹⁸ Z. Lasocki, *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny*, Katowice 1937, s. 30-31; J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008, s. 29.

¹⁹ J. Jachymek, *Z myślą o Polsce Ludowej*, „Zielony Sztandar” nr 42, 16 października 1988, s. 5.

Ugrupowania chłopskie w Królestwie energicznie zwalczały w nielegalnych ulotkach i prasie podziemnej propagandę endecji i jej sojuszników. Wyrazem stanowiska ludowców wobec utworzonego przez endeków Komitetu Narodowego Polskiego był m.in. protest ogłoszony w grudniu 1914 roku przez działaczy ruchu zaraniarskiego w związku z odezwą KNP do społeczeństwa, w której głoszono otwarcie, że „jedynie tylko przed narodem stała sprawa – rozbita złowrogię potęgi niemieckiej i zjednoczenia Polski pod berłem Monarchy Rosyjskiej”²⁰.

Protest podpisało 30 działaczy ruchu zaraniarskiego, a w ich liczbie: Maksymilian Malinowski, Tomasz Nocznicki, Irena Kosmowska, Stanisław Osiecki, Piotr Koczara, Michał Gwiazdowicz, Kajetan Sawczuk i Błażej Dzikowski²¹.

Tajne pisma ludowe starały się popularyzować wśród chłopów legiony jako załążek przyszłej armii polskiej. Piłsudskiego zaś przedstawiały jako właściwego ich twórcę i męża opatrzości, godnego następcę Kościuszki. Oceniając Piłsudskiego wedle jego dawnej działalności w PPS, przywódcy ugrupowań chłopskich w Królestwie widzieli w nim nie tylko przywódcę w walce o wolność Polski, ale także bojownika o demokratyczne prawa ludu. Dopiero po roku 1926 zmienił się stosunek ludowców do Piłsudskiego. Pod wpływem propagandy ugrupowań ludowych w szeregi POW licznie wstępowali chłopci, jak i młodzież wiejska. Przede wszystkim byli to wychowankowie szkół rolniczych, chłopci związani z „Zaraniem”²².

W 1915 r., po letniej ofensywie państw centralnych, ziemie Królestwa Polskiego znalazły się pod okupacją niemiecką i austriacką. Okupanci traktowali zajęte przez nich ziemie polskie jako chwilową zdobycz i starali się wykorzystać ich zasoby gospodarcze dla celów prowadzonej wojny zaborczej. Dlatego też ich gospodarka na ziemiach Królestwa miała charakter wybitnie rabunkowy, nie liczono się ani z możliwościami kraju, ani z potrzebami jego ludności. Sytuacja ta uderzała mocno w rolnictwo, które poniosło ogromne straty w czasie działań wojennych, a następnie stało się przedmiotem bezwzględnej, wyniszczającej eksploatacji ze strony okupantów. Władze niemieckie już w roku 1915 nałożyły na rolników wysokie kontyngenty

²⁰ M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, Poznań 1927, t. I, s. 543.

²¹ „Kurier Lwowski” nr 486, 1914; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, O-68, S. Osiecki, *Udział ludowców w walce o niepodległość Polski podczas pierwszej wojny światowej*, maszynopis, s. 5-6.

²² J. Mazurek, *Wspomnienia chłopca – Peowiaka*, „Niepodległość” t. 2, z. 2/4, 1929, s. 285-299.

zboża, które ściągano z całą bezwzględnością, stosując wobec opornych wysokie kary pieniężne, konfiskaty bydła itp. Chłopi musieli także dostarczać podwód do celów wojskowych. Z terenu okupacji wywieziono przymusowo na roboty do Niemiec ok. 160 tysięcy ludzi, z czego znaczną część stanowili mieszkańcy wsi. Ludność okupowanych terenów najeźdźcy traktowali brutalnie. Często zdarzały się wypadki bicia chłopów przez żandarmów przy ściąganiu kontyngentów. Rządy na terenie austriackiej strefy okupacyjnej były łagodniejsze.

Rabunkowa gospodarka okupantów oraz brutalne postępowanie przedstawicieli władz okupacyjnych, a w szczególności żandarmerii, spowodowały, że wyczekujący początkowo stosunek ludności wiejskiej do Niemiec i Austrii stawał się z czasem wrogi. Dla ratowania się przed całkowitą ruiną gospodarczą chłopci chwyтали się najrozmaitszych środków samoobrony. Ukrywali zboże i bydło przed rekwizycjami, chronili się po lasach przed wywożeniem na roboty, a w końcowym okresie wojny dochodziło nawet do czynnych wystąpień chłopskich przeciw okupantowi.

Konsolidacja w ruchu niepodległościowym w Królestwie przyczyniała się do zjednoczenia ruchu ludowego. W drugiej połowie 1915 r. działały tu trzy ugrupowania chłopskie, których dążenia w sprawach narodowych i społecznych były bardzo zbliżone, a mianowicie: Związek Chłopski, Związek Ludu Polskiego oraz Stronnictwo Ludowe (zaraniarze)²³. Zjednoczenie tych trzech ugrupowań chłopskich w jednolite Polskie Stronnictwo Ludowe nastąpiło 5 grudnia 1915 roku.

W ogłoszonym komunikacie w kwestii narodowej deklarowano:

- „- Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do osiągnięcia zupełnej Niepodległości Narodu Polskiego.
- PSL współdziała w utworzeniu Rady Narodowej, która powinna współdziałać w porozumieniu z galicyjskim Naczelnym Komitetem Narodowym.
- PSL uważa Legiony Polskie za zaczątek armii polskiej i popiera je materialnie i moralnie”²⁴.

Do pracy organizacyjnej Zarząd Główny PSL oddelegował na Lubelszczyznę wielu wybitnych działaczy, m.in.: Marię Dąbrowską, Juliusza Poniatowskiego, Aleksandra Bogusławskiego i Kazimierza Bagińskiego.

²³ Szerzej zob.: J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965.

²⁴ *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1917, s. 179.

Podobnie jak w dążeniach galicyjskich ludowców, tak i w pracy PSL w Królestwie dominował problem niepodległości. Przywódcy PSL, którzy po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 roku zajęli wobec tego posunięcia Niemiec i Austrii stanowisko przychylne, w kilka miesięcy później odrzucili to rozwiązanie i rozpoczęli sabotowanie rozporządzeń okupantów na terenie Królestwa. Nadzieje, jakie kierownictwo PSL wiązało z powołaniem Tymczasowej Rady Stanu, rozwiały się w krótkim czasie, w związku z ugodową polityką TRS wobec okupantów i niechętnym traktowaniem postulatów mas ludowych.

Największy jednak wpływ wywarli ludowcy z PSL na działający w Królestwie Polskim od grudnia 1915 r. do wiosny 1917 r. Centralny Komitet Narodowy. Do naczelnych struktur CKN wchodziło więcej działaczy centralnych i terenowych niż do NKN. I tak: Stanisław Thugutt był kierownikiem Wydziału Politycznego, Stanisław Osiecki – kierownikiem Wydziału Skarbowego, Waclaw Dunin – zastępcą sekretarza Wydziału Organizacyjnego, Jadwiga Marcinkowska i Zygmunt T. Nowicki – w Wydziale Szkolnym. W CKN pracowali także Aleksander Graff i Jan Pohoski.

W związku z nowym układem sił na arenie międzynarodowej w roku 1917 i sytuacją wewnętrzną w kraju PSL przeszło do zdecydowanej opozycji wobec okupantów. Walka przybrała szczególnie na sile po podpisaniu 9 lutego 1918 roku przez państwa centralne z Centralną Radą Ukraińską układu brzeskiego. Układ ten przewidywał przyłączenie do państwa ukraińskiego Chełmszczyzny i Podlasia. Pierwsza przeciw temu zaprotestowała lubelska organizacja PSL. Na Podlasiu na zebraniach, wiecach i manifestacjach ludowcy deklarowali obronę praw narodowych²⁵.

Przejście PSL w Królestwie do zdecydowanej opozycji spotkało się z przeciwdziałaniem okupantów. Zwłaszcza władze niemieckie odnosiły się do ludowców wrogo i utrudniały im pracę w terenie.

Aleksander Zawadzki (Prokop) podjął się tworzenia nowej, konkurencyjnej dla PSL reprezentacji chłopskiej – Zjednoczenia Ludowego i Polskiego Zjednoczenia Ludowego. Dzięki pomocy okupantów usiłował prowadzić werbunek chłopów do legionów. Koncepcje Zawadzkiego popierała wychodząca w Lublinie od

²⁵ J. Molenda, *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów Królestwa Polskiego w związku z układem brzeskim z 9 lutego 1918 r. i roli w nim Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 5, 1963, s. 122-158.

roku 1915 „Gazeta Ludowa”, redagowana przez Jana Dąbskiego, oficera werbunkowego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Odmienne stanowisko w tej kwestii zajęło PSL.

Zjednoczenie Ludowe, działające w Królestwie Polskim od lutego 1917 r. postulowało przejęcie administracji kraju od mocarstw centralnych w wyniku działań politycznych. Dziesięciu członków od lipca 1918 r. brało udział w pracach 110-osobowej Rady Stanu. Byli to: Walenty Augustyniak, Walerian Górski, Jan Grabowicz, Antoni Kujawa, Józef Ostachowski, Leon Siemieński, Feliks Starzyński, Franciszek Wojda, Henryk Wyrzykowski. Rada Stanu przygotowywała odpowiednie akty prawne, mające umożliwić funkcjonowanie polskich władz państwowych. Dwaj przedstawiciele PSL w Królestwie Polskim – Paweł Jankowski i Błażej Stolarski – wchodziłi do Tymczasowej Rady Stanu. Niektóre z prac przygotowawczych do powołania polskiego aparatu państwowego, prowadzone z udziałem ludowców przez RS i TRS, okazały się przydatne w odrodzonej Polsce.

Mimo tych trudności stronnictwo zyskiwało sobie coraz więcej zwolenników wśród chłopów i w niedługim czasie rozszerzyło swoje wpływy na obszar całego Królestwa Polskiego. Powiązania, jakie od początku istniały pomiędzy PSL a POW, stały się jeszcze ściślejsze w drugiej połowie 1917 r., kiedy represje niemieckich władz okupacyjnych zmusiły POW do prowadzenia swoich prac w ścisłej konspiracji. Organizowanie placówek POW na wsi odbywało się prawie wyłącznie w oparciu o terenowe komórki PSL, gdyż Zjednoczenie Ludowe ustosunkowało się do POW wrogo²⁶.

Idea tworzenia organizacji wojskowych i Legionów Polskich trafiła na bardzo podatny grunt na wsi. Formy działalności, szkolenia i ćwiczenia wyrabiające tężyznę fizyczną przyszłych żołnierzy doskonale współgrały z potrzebą czynu zbrojnego dla odbudowy niepodległego państwa polskiego. W latach 1914-1917 do Legionów Polskich zgłosiło się 26% ochotników – żołnierzy pochodzenia chłopskiego. Najliczniej chłopci zasilili szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej. Na 22 tysiące peowiaków z Królestwa Polskiego, którzy przeszli przez szeregi tej organizacji, 50% stanowili chłopci.

W czasie I wojny światowej na wszystkich frontach polscy chłopci przeszli szkołę politycznego życia, która ogromnie przyspieszyła kształtowanie się ich świadomości społecznej i narodowej.

²⁶ A. Łuczak, *Powstanie i działalność Zjednoczenia Ludowego i Polskiego Zjednoczenia Ludowego (1917-1919)*, „RDRL” nr 10, 1968, s. 34-65; W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.

Pierwszy rząd dzielnicowy – Polska Komisja Likwidacyjna

W październiku i listopadzie 1918 roku zapadły decyzje o strategicznym znaczeniu dla niepodległości Polski. Niezależnie od aspiracji Rady Regencyjnej w Warszawie działania niepodległościowe podejmowane były także na terenie innych ziem polskich. 2 października 1918 roku w austriackiej Radzie Państwa została ogłoszona wspólna rezolucja posłów polskich skupionych w Kole Polskim, w której żądano odbudowy niepodległego państwa. Zdecydowana postawa polskich parlamentarzystów wpłynęła na stanowisko władz austriackich. W ogłoszonym 16 października 1918 roku manifeście cesarza Karola o przekształceniu Austro-Wegier w państwo federacyjne podkreślono wyraźnie, że nie przesądza się przyszłych losów Galicji, dążącej do zjednoczenia z pozostałymi ziemiami polskimi. To stanowisko najwyższych władz Austrii zintensyfikowało polskie dążenia niepodległościowe.

19 października powstała pod przewodnictwem księdza Józefa Londzina Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która w swoim akcie założycielskim podkreślała przynależność tych ziem do państwa polskiego. Zasadnicze znaczenie miała jednak decyzja obradujących w Krakowie polityków polskich. Już 4 października 1918 roku z inicjatywy posłów PSL „Piast” na posiedzeniu Koła Polskiego postanowiono rozpocząć rozmowy w sprawie utworzenia w Galicji Rady Narodowej. Rozmowy z przedstawicielami socjalistów i narodowych demokratów podjęli 6 i 7 października Wincenty Witos i Włodzimierz Tetmajer. Negocjacje doprowadziły do utworzenia 28 października 1918 roku Polskiej Komisji Likwidacyjnej – jako najwyższej władzy dla całego zaboru austriackiego. W skład tymczasowego prezydium PKL weszli: Wincenty Witos, Ignacy Daszyński (socjalista), Tadeusz Tertel (narodowiec)²⁷.

W podjętych tego samego dnia uchwałach podkreślano, że ziemie zaboru austriackiego będą częścią państwa polskiego. Starano się także uniemożliwić wywiezienie z Krakowa i Galicji magazynów wojskowych, broni i zaopatrzenia. W trzy dni później PKL zrealizowała swoje cele.

31 października, na drodze bezkrwawego powstania, PKL przejęła pełną władzę w Krakowie. W następnych dniach panowanie austriackie zakończyło się w całej Małopolsce Zachodniej. 4 listopada Komisja

²⁷ J. Buszko, *Polska Komisja Likwidacyjna*, [w:] *Problemy Historii Słowian i Europy Środkowej w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1982, s. 28.

ukonstytuowała się w pełnym składzie. Weszli do niej: ludowcy, socjaliści, konserwatyści, demokraci, narodowi demokraci i ksiądz Józef Londzin, przedstawiciel Śląska Cieszyńskiego²⁸.

Udział ludowców w powstaniu i działalności PKL był znaczący – zarówno w warstwie programowej, jak i funkcjonowaniu ludowców w strukturach centralnych i terenowych władz administracyjnych tej Komisji.

Przewodniczącym Polskiej Komisji Likwidacyjnej został Wincenty Witos, chociaż nigdy później nie eksponował swojej funkcji. Przez 4 miesiące faktycznie był premierem pierwszego polskiego rządu dzielnicowego. Czterech przedstawicieli ludowców stanęło na czele Wydziałów PKL. Wydziałem administracji kierował Zygmunt Lasocki, wojskowym – Włodzimierz Tetmajer, rolnictwa – Władysław Długosz, robót publicznych – Antoni Kędzior. Zastępcami kierowników Wydziałów zostali: skarbowego – Franciszek Bardel, górnictwa – Jan Stapiński, komunikacji – Ignacy Wróbel.

Ruch ludowy spełniał szczególną rolę w PKL. Wobec częstych konfliktów, głównie między socjalistami a narodowymi demokratami, ludowcy pełnili rolę mediatora między zwaśnionymi stronami. Często też, kiedy rozdzielali walczące strony, byli atakowani zarówno z prawa, jak i z lewa²⁹.

PSL „Piast” i jego reprezentanci w PKL stali na stanowisku utworzenia rządu ogólnonarodowego, trójzaborowego i politycznie reprezentatywnego. Niejednokrotnie wypowiadali się przeciwko tworzeniu rządów dzielnicowych i politycznie jednostronnych. Stanowisko to ludowcy z Galicji prezentowali wobec przedstawicieli Rady Regencyjnej, przed utworzeniem rządu Józefa Świerzyńskiego, Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie i rządu Jędrzeja Moraczewskiego.

W trakcie prowadzenia rokowań Wincenty Witos nie odmawiał współdziałania z innymi rządami zaborowymi, ale za najważniejsze uważał utworzenie rządu trójzaborowego. Nie przywiązywał zbyt dużej wagi do jego politycznej reprezentatywności. Wiedział, że bez Galicji i ludowców taki rząd nie powstanie. Wielu przywódców ruchu ludowego nie rozumiało taktyki W. Witosy i ostro go krytykowało, a niekiedy wręcz oskarżało o zdradę chłopskiej sprawy.

²⁸ B. Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1931, s. 58 i następne; Z. Laskowski, *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K.Rz.*, Kraków 1931, s. 8.

²⁹ Tamże.

Najwięcej miejsca poświęcali ludowcy z PSL „Piast” na utrzymanie i wprowadzenie do zjednoczonego państwa całego terytorium Galicji, ze Lwowem i Galicją Wschodnią. Przeciwdziałano niepokojom wewnętrznym, próbom anarchizowania życia społecznego.

Po przekształceniu PKL 28 stycznia 1919 roku w Komisję Rządzącą dla Galicji, Śląska, Spisza i Orawy liczba ludowców wchodzących w jej skład wzrosła do 12. Z pracy w Komisji zrezygnował jedynie Jan Stapiński. W poszczególnych komisjach nastąpiły zmiany personalne.

Niezwykle ważnym zagadnieniem było tworzenie powiatowych struktur PKL. Komisarzami PKL mianowani zostali: Władysław Kiernik (Bochnia), Józef Jachowicz (Łańcut), Benedykt Łącki (Tarnobrzeg), Franciszek Piątkowski (Nowy Sącz). Komisarze działali do chwili wprowadzenia urzędów starościńskich 3 marca 1919 roku.

Obok Wincentego Witosa czołową rolę w PKL odegrał Zygmunt Lasocki. Najczęściej eksponowano rolę Lasockiego w likwidacji tzw. Republiki Tarnobrzesckiej, wprowadzeniu 8 listopada sądów doraźnych, zwalczaniu idei rewolucyjnych, czy wykorzystywaniu autorytetów i pozycji PKL do zdobycia mandatów poselskich dla PSL „Piast” w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Zygmunt Lasocki stworzył sprawną administrację dla zabezpieczenia ładu i porządku publicznego. Utrzymując podstawowe zręby administracji PKL, wprowadził dwa istotne posunięcia. Pierwszym było powołanie rad przybocznych w celu zwiększenia reprezentatywności społeczeństwa w Radach i Wydziałach Powiatowych. Drugim było rozporządzenie o wprowadzeniu czwartej kurii w wyborach do rad gminnych 23 listopada 1918 r. Były to ważne posunięcia związane z demokratyzacją samorządu terytorialnego.

Szczególną rolę Z. Lasocki odegrał w organizowaniu pomocy dla Lwowa. Już 1 listopada 1918 roku wspólnie z Aleksandrem Skarbkiem wydelegowany został do Lwowa, by z ramienia PKL przejąć władzę i organizować administrację. Dotarli tylko do Przemyśla. Galicja Wschodnia pogrążyła się w walkach między Polakami i Ukraińcami³⁰.

Z. Lasocki, W. Tetmajer, A. Kędzior, E. Bobrowski należeli do osób zajmujących się na bieżąco przygotowaniem pomocy wojskowej dla walczącego Lwowa. Byli w stałym kontakcie z gen. Bolesławem Roją.

³⁰ T. Krupierz, *Zygmunt Lasocki (1867-1948). Między polityką a działalnością społeczną*, Toruń 2009, s. 249.

Występowali z apelami do komisarzy PKL o werbunek ochotników oraz pomoc materialną. PKL przekazała dla Małopolskiego Komitetu Ratunkowego do Lwowa 20 tys. koron na pomoc dla uchodźców i milion koron dla Biura Odsieczy Lwowa.

Niezwykłą aktywność w Polskiej Komisji Likwidacyjnej przejawiał Włodzimierz Tetmajer, który z wielkim poświęceniem organizował polskie siły zbrojne, uczestniczył w przejmowaniu władzy z rąk austriackich w Krakowie. Wiele wysiłku poświęcał utworzeniu i uzbrojeniu milicji i straży bezpieczeństwa. Dowództwo jej powierzył doświadczonemu oficerowi – patriocie, działaczowi ruchu ludowego gen. Bolesławowi Roi. Jego staraniem wyruszyła pierwsza wyprawa ratunkowa na odsiecz Lwowa.

Komisja Rządząca w Galicji podporządkowała się rządowi centralnemu w Warszawie utworzonemu przez Ignacego Paderewskiego 16 stycznia 1919 roku.

Pod koniec roku 1918 istniało kilka ośrodków sprawujących władzę. Inicjatywa utworzenia ogólnopolskiego rządu wyszła od ugrupowań reprezentujących lewicę niepodległościową. Na początku listopada 1918 roku odbyło się w Warszawie zebranie działaczy socjalistycznych, ludowych i grup inteligencji, na którym podjęto decyzję o utworzeniu centralnego ośrodka władzy. Na jego siedzibę wytypowano Lublin, gdyż był on położony na terenach faktycznie wyzwolonych, ponadto w samym mieście i okolicy przybywały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, mogące zapewnić powstającemu rządowi ochronę zbrojną.

Z 6 na 7 listopada 1918 roku powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Był to rząd koalicyjny powołany przez ugrupowania polityczne powstające w sferze oddziaływania Konwentu Organizacji A. W jego skład weszli przedstawiciele PPSD Galicji i Śląska, PPS, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Z ramienia PSL „Wyzwolenie” wchodził: Stanisław Thugutt, Juliusz Poniatowski, Tomasz Nocznicki, Błażej Stolarski. W skład rządu powołano także przedstawicieli PSL „Piast” – Gabriela Dubiela i Wincentego Witosa, którzy jednak nie przyjęli tej nominacji ze względu na lewicowy charakter rządu. Premierem rządu został Ignacy Daszyński.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej ogłosił manifest programowy, w którym zapowiadał zwołanie jeszcze w roku 1918 Sejmu Ustawodawczego i utworzenie samorządu terytorialnego. Manifest

przewidywał nacjonalizację przemysłu i wywłaszczenie wielkiej własności, powszechne równouprawnienie wszystkich obywateli, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszania się, organizowania strajków oraz obowiązkowe, bezpłatne i świeckie nauczanie.³¹

Powstanie rządu Ignacego Daszyńskiego zahamowało rozwój wpływów rewolucji i powstawania Rad Delegatów Robotniczych. Ruch robotniczy w Królestwie Polskim wspierany przez ludowców wybrał drogę odbudowy niepodległego państwa polskiego. 14 listopada 1918 roku podporządkował się Józefowi Piłsudskiemu i nowo powołanemu przez niego rządowi Jędrzeja Moraczewskiego.

Główną jednak zasługę w dziele odzyskania niepodległości miał ruch ludowy. Dzięki niemu w końcu października i listopadzie 1918 r. polska wieś uczestniczyła w burzeniu starego okupacyjnego porządku, w rozbrajaniu okupacyjnego wojska i policji.

Chłopi wiązali wielkie nadzieje z odzyskaniem niepodległości. Ich dążenia trafnie określił działacz PSL i POW z Lubelskiego Franciszek Żurek, pisząc: „Usunięcie wrogów z terenu powiatu krasnostawskiego zostało uznane przez ludność wiejską Krasnostawszczyzny za równoznaczne z usunięciem wszelkich krzywd i niesprawiedliwości. Wierzono, że dlatego tylko bezrolny nie miał ziemi, głodny chleba, łaknący wiedzy – oświaty, że Polską rządzą dotąd obcy, jej wrogowie. Wierzono, że teraz, w Polsce niepodległej, wszystkie zło zostanie naprawione”³².

Gdy dziś, po latach bogatych w złe i dobre doświadczenia, rozważamy tworzenie się państwa polskiego w roku 1918, zdumiewać musi mnogość i aktywność inicjatyw wyzwoleniczych, wielość samorzutnie powstałych ośrodków organizacji polskiej władzy i siły zbrojnej, wszędzie i gorąco wyrażane pragnienie scalenia ziem polskich w jeden organizm. Zjawiska tego nie da się w pełni wyjaśnić, wskazując na zasługi tego, czy innego ówczesnego polityka, względnie kilku czy nawet kilkunastu nieprzeciętnych indywidualności.

Oddajemy im należny szacunek, ale stwierdzamy, że wszystkie te doniosłe wydarzenia nie mogły nastąpić bez narodu, bez jego dążności emancypacyjnych, bez pragnienia odbudowy wspólnego domu Polaków.

³¹ W.T. Kowalski, *Rok 1918*, Warszawa 1978, s. 130-132.

³² F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o niepodległość*, Warszawa 1937, s. 125.

Podsumowując, przypomnijmy: w latach 1912-1918 ludowcy mieli swoich przedstawicieli w 17 reprezentacjach narodowo-politycznych: w Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Centralnym Komitecie Narodowym (galicyjskim), Naczelnym Komitecie Narodowym, Zjednoczeniu Organizacji Niepodległościowych, Bloku Centrum, Konfederacji Polskiej, Unii Stronnictw Niepodległościowych, Komitecie Naczelnym Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, Centralnym Komitecie Narodowym (królewickim), Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, Radzie Narodowej, Konwencji Organizacji A, Organizacji A, Delegacji Międzypartyjnej Stronnictw, Centrum Narodowym, Związku Międzypartyjnym i Lidze Niezawisłości Narodowej. Aktywne w nich uczestnictwo stanowiło wówczas jeden z najważniejszych kierunków działalności niepodległościowej wszystkich stronnictw ruchu ludowego³³.

Dzięki tej aktywności i kontaktom przedstawicieli – następował proces integracji międzyzaborowej, ogólnonarodowej, osiągnięcie konsensusu na gruncie idei niepodległościowej oraz jej upowszechnianie wśród ludu. Przyczyniała się do tego masowa propaganda niepodległościowa prowadzona przez wszystkie partie ludowe. Na wyróżnienie zasługuje działalność polityczna i wojskowa w Naczelnym Komitecie Narodowym (galicyjskim) i Centralnym Komitecie Narodowym (królewickim), Legionach Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Bardzo ważne było zaangażowanie ludowców w polityczne, dyplomatyczne i wojskowe metody walki o odzyskanie niepodległości pod koniec I wojny światowej.

Dzięki upowszechnieniu poczucia więzi ogólnonarodowej, elity ruchu ludowego były przygotowane do działań integracyjnych i koalicyjnych zmierzających do integracji ziem polskich. Udział ludowców w pierwszych władzach tworzącego się państwa polskiego uzasadniony był liczną przewagą chłopów w społeczeństwie, ale przede wszystkim liczącym się wkładem, jaki wnieśli w burzenie obcego i tworzenie własnego aparatu władzy.

Wspominając fenomen odzyskania niepodległości przez państwo polskie w listopadzie 1918 r., chylimy czoło przed patriotyzmem i zaangażowaniem społecznym liderów ruchu ludowego, którzy do walki o Niepodległą porwali chłopów polskich.

³³ J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 334.

Marzenia o Polsce Ludowej

Rodząca się w bólach druga niepodległość po wiekowej niewoli potrzebowała nie tylko mądrych decyzji politycznych, lecz także wysiłku oręża polskiego. W trudnych i dramatycznych dla Polski chwilach w walce z nawałą bolszewicką w 1920 r. żołnierz chłopski zdecydował o losach kraju, a przywódca chłopów polskich Wincenty Witos kierował Rządem Obrony Narodowej.

Ruch ludowy wchodził na scenę polityczną II Rzeczypospolitej niejednolity, jako kilka stronnictw wzajemnie się zwalczających. Jednakże wszystkie ugrupowania chłopskie stały wyraźnie i na gruncie budowy niepodległego państwa, utożsamiając jego dobro z interesem ludu. Opowiadały się za republikańską i parlamentarną formą rządów. Głosiły zasadę równości praw dla wszystkich obywateli, podkreślając przy tym, iż chłopci na równi z innymi klasami społecznymi winni współdecydować o losach państwa i narodu. Wyrażając powszechne oczekiwanie mieszkańców wsi, dobitnie podnosiły hasło przeprowadzenia reformy rolnej, a także zapewnienia zasady powszechności oświaty.

W wyniku wyborów parlamentarnych do Sejmu Ustawodawczego (1919-1922) chłopci stanowili najliczniejszą grupę społeczną wśród posłów. Nieprzypadkowo ten sejm otrzymał miano „chłopskiego sejm”. Interesom wsi i znaczeniu chłopów w życiu kraju nie sprzyjało rozdrobnienie ruchu ludowego na liczne frakcje. Podjęta w owym czasie próba organizacyjnego zespolenia tychże grup, czego wyrazem było utworzenie Związku Sejmowego Klubów Stronnictw Ludowych, zakończyła się niepowodzeniem. Górę wzięły ambicje przywódców i taktyczne różnice. Sztandarowe postulaty ludowców: „władza, ziemia i oświata – dla ludu” – w tej sytuacji napotkały rozliczne trudności.

W zaraniu II Rzeczypospolitej reprezentacja chłopska odgrywała istotną rolę polityczną. Wyrazem tego był fakt, iż przywódca „Piasta” Wincenty Witos aż trzykrotnie kierował gabinetami rządowymi. Maciej Rataj sprawował funkcję marszałka Sejmu, zasługując swą pełną umiaru postawą oraz dzięki wielkiemu talentowi parlamentarnemu na miano największego marszałka okresu międzywojennego. Wszak to jemu przypadło w udziale dwukrotnie, w dramatycznych dla kraju sytuacjach, sprawować obowiązki głowy państwa. Zarówno w roku 1922, po śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza, jak i w dniach zamachu majowego w 1926 roku przyczynił się do osłabienia niebezpie-

czeństwa wybuchu wojny domowej. Natomiast później bronił przed atakami sanacji pozycji sejmu i demokracji.

Niezwykle ważną rolę ludowcy odgrywali w organach samorządu terytorialnego, w spółdzielczości, w kółkach rolniczych, w wiejskim ruchu młodzieżowym. Byli założycielami i animatorami działalności wielu różnego typu organizacji społeczno-gospodarczych.

Chłopi w odrodzonej Polsce stanowili najliczniejszą grupę społeczną. Z niepodległym państwem wiązali swe nadzieje na godne życie. Pragnęli, by ich ojczyzna nie stała się pańska jak niegdyś, przed rozbiorami, by była wolna od wszelkiego ucisku, by okazała się dla wszystkich jednakowo sprawiedliwa. Marzyli o tym, że dostaną wreszcie ziemię, swój warsztat pracy, że będą współdecydować o własnym losie, że nie zabraknie dla ich dzieci miejsca w szkole.

Szczególnie ważne cele wyznaczyła historia w latach trzydziestych dla Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Młodzi stali się wówczas forpcztą szerokich działań politycznego ruchu chłopskiego. Szczególne znaczenie miało wypracowanie przez wiciarzy zasad polskiego agraryzmu, który stał się podstawą ideologiczną programu zarówno ZMW RP, jak i SL.

Jedną z najważniejszych dróg do osiągnięcia przyjętych celów programowych była społeczno-wychowawcza praca ZMW RP na wsi. Ruch wiciowy przyspieszył proces dojrzewania obywatelskiego i politycznego młodzieży. Przez różne formy działalności kół „Wici” uczył młodych mieszkańców wsi współżycia w środowisku i pracy zespołowej, wyrabiał poczucie wzajemnego szacunku, równości, podnosił ich świadomość społeczną. Wielką wagę przywiązywano do aktywnej i systematycznej pracy szeregowych członków „Wici”, zrzeszonych w miejscowych kołach młodzieży – najniższym szczeblu organizacyjnym Związku.

Naczelnym zadaniem „Wici” była troska o młodego człowieka, o związanie go z organizacją i ruchem ludowym, wychowanie przyszłego działacza i ofiarnego patrioty, aktywnego w walce o godne miejsce i rolę chłopów w państwie. Równie wiele uwagi co do pracy ideowo-wychowawczej wiciarze przywiązywali do działalności oświatowej i kulturalnej w środowisku wiejskim. Poprzez organizowanie różnego rodzaju kursów, odczytów, świetlic, tworzenie zespołów samokształceniowych i amatorskich zespołów teatralnych

rozbudzali w młodych mieszkańcach wsi ambicje i marzenia o wydzwignięciu wsi z biedy, o stworzeniu chłopom godnych warunków bytu, a wiejskiej młodzieży możliwości uczenia się.

Wicjarze stawiali sobie za cel podniesienie prestiżu zawodu rolnika w świadomości społecznej. Upowszechniali wiedzę fachową w ramach Przynależności Rolniczej. Organizując wystawy i konkursy wśród członków kół „Wici” i w Związkach Sąsiedzkich, zachęcali nie tylko młodych chłopów do racjonalnego gospodarowania i współzawodnictwa w osiąganiu coraz lepszych plonów i efektywniejszej hodowli.

Działalność Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w latach 1928-1939 przyniosła poważny dorobek organizacyjny i znaczne osiągnięcia wypracowane – co zasługuje na szczególne podkreślenie – głównie dzięki ogromnemu zaangażowaniu wicjarzy, przy niewielkich środkach finansowych, uzyskiwanych wyłącznie ze składek członkowskich i wsparcia sympatyków. Największym jednak osiągnięciem był wpływ, jaki Związek wywarł na kształtowanie charakterów, ideowych postaw i wzorców zachowań licznej rzeszy młodych mieszkańców wsi, w czym znaczną rolę odegrały ideały wychowawcze i metody kształcenia realizowane przez Ignacego Solarza w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci przeworskiej³⁴.

Przywołujemy dokonania młodego pokolenia wsi polskiej ponieważ obchodził 85. rocznicę powstania ZMW RP „Wici”. Jesteśmy świadomi faktu, że jego fenomen nie powtórzył się.

„Żywią i Bronią”

Zagrożenie ze strony Niemiec hitlerowskich wpłynęło na zmianę taktyki i stosunku ludowców do rządu. Zaprzestano konfrontacji politycznej i wysunięto postulaty utworzenia rządu zaufania narodowego i zintegrowania całego polskiego społeczeństwa wokół obrony kraju. Obóz sanacyjny nawet wobec zagrożenia bytu narodowego nie chciał jednak dopuścić opozycji do wzięcia współodpowiedzialności za państwo. Mimo to przybyły z emigracji Wincenty Witos przypominał chłopom o ich obowiązku patriotycznym wobec zagrożonej ojczyzny.

³⁴ J. Gmitruk, *Wiejski ruch młodzieżowy w publikacjach LSW. W sześćdziesiątą rocznicę powstania ZMW RP „Wici”*, Warszawa 1988.

Żołnierze armii wrześnieowej – w 70% pochodzenia chłopskiego – wykazali wielkie bohaterstwo w wojnie obronnej 1939 r. Rozpoczął się najtragiczniejszy w dziejach narodu polskiego okres okupacji hitlerowskiej. Bezprzykładnemu zjawisku eksterminacji biologicznej towarzyszyła brutalna eksploatacja gospodarza wsi. Podstawowym celem Polaków była walka o przetrwanie narodu.

Chłopi przez cały okres okupacji zachowali wysoką godność narodową i niezwykle silną wolę biologicznego przetrwania. Nigdy przedtem w dziejach w walce o niepodległość nie wykazali tyle ofiarności, determinacji i poświęcenia, jak właśnie w czasie okupacji. Byli główną siłą i ostoją Polski Podziemnej. Jeżeli szacujemy dziś, iż w szeregach polskiego ruchu oporu działało około jednego miliona ludzi, to z pewnością większość z nich stanowiła ludność chłopska. Ludność wiejska uczestniczyła w konspiracyjnej działalności wszystkich partii politycznych i organizacji wojskowych w okupowanym kraju. Tym samym możemy mówić o masowym udziale chłopów polskich w ruchu oporu.

Chłopi najliczniej włączyli się do działalności konspiracyjnego ruchu ludowego. Jego miejsce i rola w ruchu oporu miały decydujący wpływ na zakres i rozmiary pomocy społecznej. Wieś polska odegrała w czasie okupacji niezwykle istotną rolę jako zaplecze działań partyzanckich. Bez poparcia mieszkańców polskiej wsi, a zwłaszcza chłopów nie rozwinęłaby się tak szeroko działalność konspiracyjna. Chłopi żywili i udzielali schronienia partyzantom i prześladowanym przez okupanta, pomimo akcji terrorystycznych i pacyfikacji niemieckich. Posiadając stosunkowo lepsze niż inne klasy i warstwy oparcie dla swej egzystencji materialnej, ludność wiejska okazywała pomoc wysiedlonym, inteligencji, Żydom, jeńcom różnych narodowości. Wszechstronne formy pomocy pozwoliły ocalić od niechybnej śmierci wiele tysięcy obywateli polskich i innych narodowości. Barbarzyńskie represje spadające na wieś na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej nie złamały chłopskiej woli i głębokiej wiary w sens niesionej pomocy potrzebującym. Ratując ludzkie życie, drogo za to płaciła wieś – krwią i życiem jej mieszkańców, a także zniszczeniem dorobku całych pokoleń.

Udział w walce z okupantem tych, co „Żywią i bronią”, najdobitniej ocenił gen. bryg. Franciszek Kamiński – komendant główny Batalionów Chłopskich na Kongresie PSL w styczniu 1946 r.: „Pracą w pocie czoła i krwią obficie przelaną w walce zdobył chłop prawo do ziemi, prawo do współrzędzenia państwem – prawo

do Polski. I ta ziemia polska, przesiąknięta potem i krwią najserdeczniejszą chłopa, stała się dla niego tym droższą. Do walki poszły najlepsze i najdzielniejsze jednostki. Wielu, bardzo wielu już nie żyje. Groby ich wyznaczają granice państwa i kryją ciche, bezinteresowne bohaterstwo”³⁵.

Wieś poniosła największe straty w czasie okupacji hitlerowskiej – zginęło 1 300 000 jej mieszkańców. Wiele tysięcy utraciło bezpowrotnie zdrowie.

W hołdzie bohaterom

Powstanie Warszawskie wpisało się na trwałe w historię narodu i państwa, pozostawiając jednocześnie w pamięci i umysłach Polaków uczucie dumy, jak i niespełnionych nadziei. Od 1944 r. trzy pokolenia rodaków urodzonych w latach Polski Ludowej oraz po transformacji ustrojowej w 1989 r. przeżywały wielkość tego wydarzenia, a także ogrom poświęcenia i ofiar mieszkańców stolicy. Nigdy w dziejach wojen i powstań narodowych nie było tyle bohaterstwa, męstwa w walce, ale i tak wielkich strat biologicznych i materialnych powstałych w ciągu tak krótkiego czasu – 63 dni.

Powstanie było najbardziej spektakularnym polskim zrywem narodowym w II wojnie światowej. Ofiara krwi i cierpienia powstańców i ludności cywilnej złożona na ołtarzu Ojczyzny była tym argumentem, który niewątpliwie współdecydował o tym, że Polska powróciła na mapę Europy między Odrą a Bugiem, aby budować przyszłość. W budowaniu tej przyszłości brali udział także ludowcy.

Trwają jeszcze i będą trwać niekończące się dyskusje na temat słuszności podjętej decyzji o wybuchu powstania, czy prowadzenia tak beznadziejnej walki. Nas interesuje, jaki był w tej walce udział ludowców. Pragniemy przybliżyć pewne fakty, które nie znalazły się w świadomości społeczeństwa.

Zaraz po wojnie na Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego w dniach 19-21 stycznia 1946 r. dokonano wprawdzie oceny i podsumowania działalności niepodległościowej całego konspiracyjnego ruchu ludowego i jego organizacji zbrojnej w latach 1939-1945. Oddano hołd bohaterom w wielkiej zbiorowej manifestacji, ale w tym podsumowaniu, pełnym dumy z osiągnięć ludowców, zabrakło oceny Powstania

³⁵ *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. IV: 1939-1945, materiały zebrał J. Nowak; oprac., wstępem i przypisami opatrzyli Z. Mańkowski i J. Nowak, Warszawa 1966, s. 493-494.

Warszawskiego. Złożyło się na to kilka przyczyn. Na pewno na taką ocenę było wtedy jeszcze za wcześnie ze względu na świeże rany zadane stolicy i na traumę przeżywaną po klęsce. Poza tym dyskusja, która rozgorzała na temat odpowiedzialności za wybuch Powstania Warszawskiego nie dotyczyła ludowców, ponieważ decyzje zapadały bez ich udziału. I choć reprezentacja polityczna i zbrojna ludowców w powstaniu nie była zbyt liczna, przedstawiała istotną wartość. Ludowcy znaleźli się we władzach powstańczych, w organizacji życia ludności Warszawy, a przede wszystkim w strukturach cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego – w Delegaturze Rządu RP na Kraj, jedyne i legalne rządu RP. Wielu żołnierzy BCh walczyło w oddziałach powstańczych AK, a członkinie Ludowego Związku Kobiet uczestniczyły w sieci łączności i służby sanitarnej AK. Oddziały BCh weszły w skład oddziałów akowskich, które koncentrowały się na Kielecczyźnie, aby pójść na pomoc powstaniu. Choć akcja ta zakończyła się niepowodzeniem, ludowcy z okolic podwarszawskich, nie mogąc zbrojnie pomóc walczącym, wystąpili z inicjatywą zorganizowania pomocy materialnej dla stolicy, a po upadku powstania taką pomoc świadczyli dla ludności opuszczającej Warszawę. Nie tylko ludowcy, ale całe wsie solidaryzowały się z powstańcami, podziwiali ich męstwo i starali się różnymi sposobami nieść pomoc.

Walcząca Warszawa przyciągała jak magnes, ale i motywowała do działania. Z konspiracyjnych magazynów wydobywano uzbrojenie, amunicję, umundurowanie i oporządzenie. Oddziały partyzanckie zwiększały swoją liczebność i wzmacniały uzbrojenie. Znaczącą siłę Polskiego Państwa Podziemnego stanowił konspiracyjny ruch ludowy i jego siła zbrojna – Bataliony Chłopskie.

W okręgu II BCh – warszawskim, na którego terenie rozgrywało się Powstanie Warszawskie, oddziały BCh pod dowództwem Tadeusza Szeląga „Łedy” liczyły wówczas 20 795 żołnierzy w 22 obwodach podzielonych na trzy podokręgi: 1) Centralny; 2) IIa – komendant Stanisław Kasperlik „Grzegorz Sielecki”; 3) „Wkra” – Mieczysław Kazimierowicz „Mars”. W okręgu działało 77 Oddziałów Specjalnych, liczących 928 żołnierzy oraz 412 plutonów BCh, w tym część scalona z AK.

Jedną z koncepcji ludowców zakładała możliwość przybycia na teren objęty powstaniem części rządu emigracyjnego z premierem Stanisławem Mikołajczykiem na czele, co miało stać się ważnym argumentem w rozgrywkach politycznych. Istotną rolę w tych planach odegrać mieli bechowcy z powiatów podwarszaw-

skich. Koncepcja ta zakładała bowiem utworzenie Batalionu Ochrony Rządu, którego dowództwo powierzono komendantowi BCh podokręgu IIa, S. Kasperlikowi. Decyzję o tworzeniu Batalionu przekazał Kasperlikowi 20 lipca Delegat Rządu na województwo warszawskie.

1 sierpnia o godzinie dziesiątej odbyła się w tej sprawie narada części bechowców z podokręgu IIa w zagrodzie Józefa Styczka w Szczęśliwicach koło Warszawy. Zakładano, że w skład batalionu wejdą bechowcy z powiatów podwarszawskich oddelegowani do formacji Delegatury (Straży Samorządowej oraz Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa). Składać się on miał z trzech kompanii, po 200 żołnierzy każda. Komenda batalionu miała mieć następujący skład: S. Kasperlik „Grzegorz Sielecki” – komendant, S. Ajnenkiel „Andrzej Lubelski” – zastępca komendanta, Michał Ostrowski „Lotka” – szef sztabu oraz Antoni Buczkiewicz „Harczerz” – adiutant. Na dowódców kompanii wyznaczono: Zenona Marczaka, Kilena „Czapłę” oraz Juliana Hajtlingera „Włoskiego”³⁶.

Plany te nie zostały jednak zrealizowane, ponieważ po rozmowach w Moskwie rozpoczętych 30 lipca S. Mikołajczyk wraz z częścią rządu powrócił do Londynu.

Walki na ulicach stolicy rozpoczęto w momencie wyjątkowo niekorzystnym dla AK. Niemcy na przedpolach Warszawy skoncentrowali bowiem liczne jednostki Wehrmachtu i SS, które praktycznie uniemożliwiły przyście z pomocą walczącym powstańcom. Przygotowywały się one do defensywy na wschodnich przedpolach Warszawy oraz do obrony ważnego węzła komunikacyjno-strategicznego w widłach Bugo-Narwi i Wisły. Kilkakrotne koncentracje oddziałów akowskich w podokręgu zachodnim („Cukiernia”, „Hallero-wo”, „Hajduki”) nie przyniosły praktycznie żadnych rezultatów.

Powstanie Warszawskie upadło. Wiele tysięcy powstańców poległo i dostało się do niewoli. Zginęło miasto i 180 tysięcy jego mieszkańców. Tysiące warszawiaków wysiedlono na Kielecczyznę, gdzie gościnna ziemia świętokrzyska udzieliła im schronienia.

Już 6 sierpnia Niemcy na terenie warsztatów naprawczych taboru kolejowego w Pruszkowie utworzyli obóz przejściowy (Durchgangslager 121) dla ludności stolicy. Wieczorem tegoż dnia przybyli pierwsi mieszkańcy Woli. W następnych dniach i tygodniach przywożono kolejne partie ludzi z Warszawy. W sumie

³⁶ K. Przybysz, *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 391-392.

przez obóz przeszło około 550 tys. mieszkańców kolejno zdobywanych dzielnic. Prawie 170 tys. osób wywieziono na roboty do Rzeszy, 50 tys. do obozów koncentracyjnych, gdzie większość zginęła, pozostałych przewożono do różnych części Generalnego Gubernatorstwa, pozostawiając własnemu losowi.

Ludowcy z okolic podwarszawskich, nie mogąc zbrojnie pomóc walczącym, wystąpili z inicjatywą zorganizowania pomocy materialnej dla ludności stolicy. Akcję tę zapoczątkowali bechowcy z gmin Jazgarzew, Komorniki i Wągradno w powiecie grójeckim. Kierował nią Antoni Kęska, komendant rejonu BCh, który nawiązał kontakt z majorem wojsk węgierskich Laszlo Horchem (jego matka była Polką), ubezpieczającym odcinek ulicy Czerniakowskiej od strony Wilanowa. Nawiązanie tych kontaktów ułatwiło ludowcom dostarczenie walczącym sporych dostaw żywności³⁷.

Największą liczbę osób przesiedlono do powiatów województwa warszawskiego. W Łowickim na przykład w kilkunastu transportach przybyło prawie 31 tys. ludzi. Obok mieszkańców Warszawy byli wśród nich także mieszkańcy Legionowa, Radzymina i Jabłonny. Część znalazła schronienie w powiatach grójeckim, błońskim, rawskim, warszawskim, skierniewickim i sochaczewskim. Transporty z ludnością stolicy kierowano również na Kielecczynę (Jędrzejów, Kozienice, Włoszczowa), w Lubelskie i Krakowskie (Bochnia, Wadowice, Miechów). Wysiedlenia były dla ludności Warszawy dodatkowym dramatem. Opuszczała miasto, skazana na upokorzenia i poniewierkę.

Jednocześnie przed chłopami i działaczami ruchu ludowego stanął nowy problem – w jaki sposób pomóc tym ludziom? Pamiętać należy, iż był to już szósty rok okupacji. W wielu rejonach kraju chłopci niejednokrotnie wegetowali. Systematycznie podnoszony wymiar kontyngentów pozbawił chłopów wszelkich zapasów.

W listopadzie 1944 r. Stronnictwo Ludowe „Roch” wydało odezwę *Do chłopów polskich*, w której pisano między innymi: „Do was zwracamy się z gorącym wezwaniem, abyście po bratersku przyjęli tych, których dotknęło nieszczęście. Wojna jeszcze nie skończona. Podzielcie się kawałkiem chleba, dajcie kąpiel w izbie, nie wymawiajcie tej usługi, nie żądajcie pracy od tych, którzy jej nie umieją wykonać, ani nie mają odpowiedniego ubrania. Nie wyśmiewajcie się ze zwyczajów miejskich”³⁸.

³⁷ K. Przybysz, *Gdy wieś ratowała życie*, Warszawa 2001, s. 64-65.

³⁸ *Do chłopów polskich*, „Pochodnia”, nr 5/53 z 13 grudnia 1944 r.

Chłopi polscy rzetelnie wykonali swoją obywatelską i patriotyczną powinność. Dzięki ich postawie wielu wysiedlonych łatwiej mogło przetrwać tragiczny okres okupacji. Duża w tym zasługa ruchu ludowego i jego organizacji zbrojnej – Batalionów Chłopskich.

Jakie więc było znaczenie militarne i polityczne Powstania Warszawskiego w dziejach Polski?

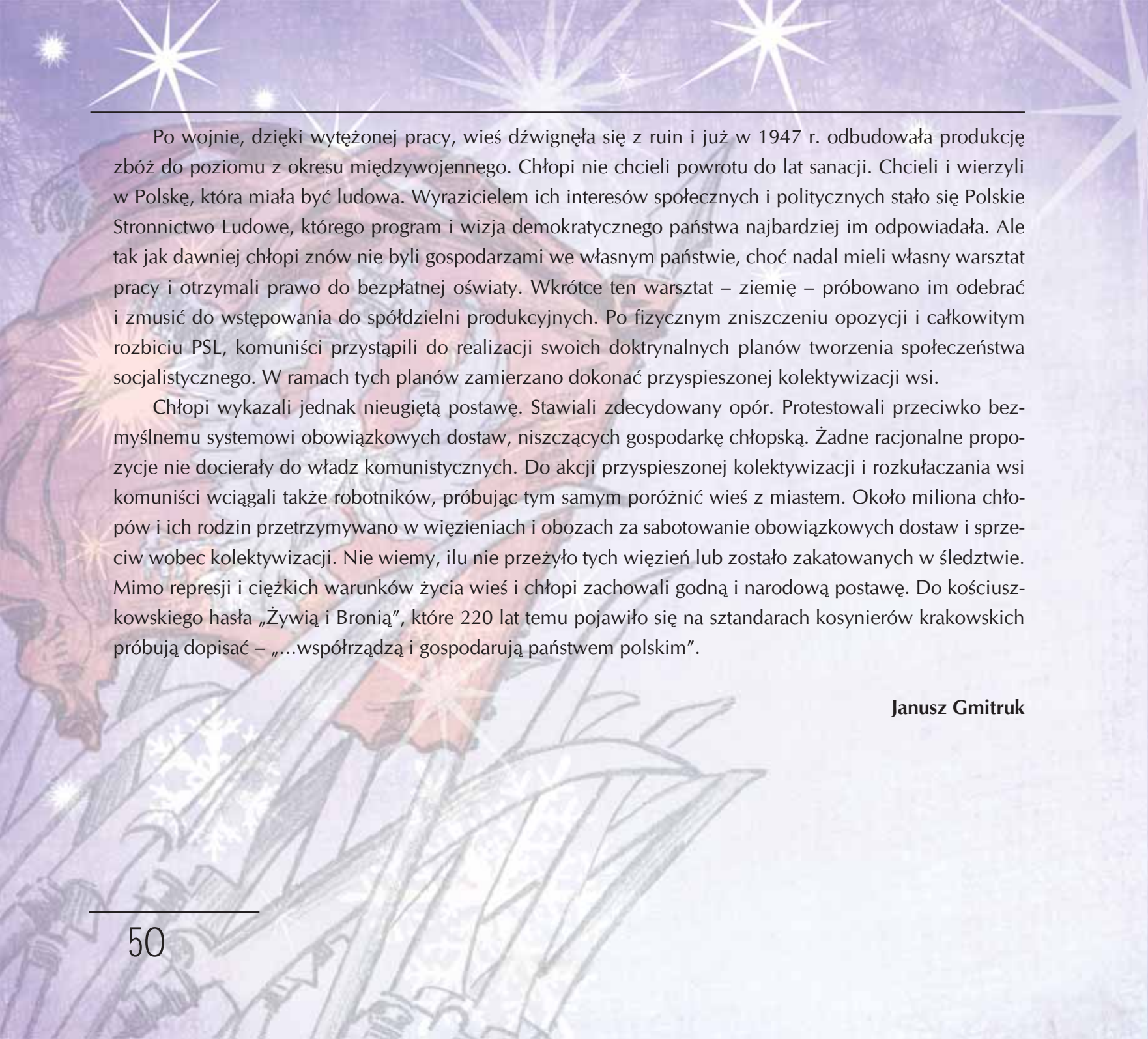
Powstanie Warszawskie było częścią operacji militarnych Polskiego Państwa Podziemnego, które urosło nie tylko do rangi najważniejszego zrywu patriotycznego, ale stało się ogromną szansą dla całego narodu na odzyskanie nie tylko pełnej wolności, ale i odbudowy niepodległego państwa w granicach przedwojennego terytorium.

Pokładane nadzieje w idee i znaczenie Powstania Warszawskiego przez Polskie Państwo Podziemne i rząd RP w Londynie nie zmaterializowały się. Jednak bohaterstwo walczących, ogromne straty biologiczne i materialne zszokowały cały świat. Dlatego też na konferencji pokojowej w Poczdamie alianci nie mogli odmówić Polsce powrotu na ziemie piastowskie. Ten ważny fakt dziejowy – powrót po wielu wiekach ziem piastowskich, nazywanych Ziemiami Odzyskanymi – był wydarzeniem najwyższej rangi dziejowej. Nie byłby on możliwy bez heroicznej, pełnej ofiar walki całego narodu i Polskiego Państwa Podziemnego. Jego jednym z głównych filarów zarówno w kraju, jak i na emigracji w Londynie był ruch ludowy. W najbardziej dramatycznych dla narodu i państwa czasach – najmłodszy premier koalicji antyhitlerowskiej z ludowym rodowodem – Stanisław Mikołajczyk, był politykiem, z którym alianci w końcowych latach wojny liczyli się. To dzięki jego odwadze, poświęceniu, pragmatyzmowi, uzyskaliśmy prawo do walki o Polskę i jej miejsce w Europie.

Stanisław Mikołajczyk – tak samo jak i jego mistrz Wincenty Witos – walczył o demokrację, sprawiedliwość społeczną. Poniósł wszystkie konsekwencje tej walki, zagrożony aresztowaniem i śmiercią, wyjechał na emigrację, aby nadal prowadzić walkę i mówić narodowi: „Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski”.

Stanisław Mikołajczyk nie doczekał pełnej wolności i suwerenności Polski. Nastąpiła ona w 44 lata po zakończeniu wojny światowej i 23 lata po śmierci Stanisława Mikołajczyka.

To właśnie determinacja, Stanisława Mikołajczyka jako premiera rządu w Londynie i wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej doprowadziła do tego, że naród polski uzyskał stabilne granice między Odrą a Bugiem, a kolejne pokolenia Polaków żyły w pokoju.

The background features a stylized illustration of a red plow and a hammer, symbolizing agriculture and industry. The scene is set against a purple and blue gradient with several bright, multi-pointed starburst effects scattered across the top and middle sections.

Po wojnie, dzięki wyteżonej pracy, wieś dzwignęła się z ruin i już w 1947 r. odbudowała produkcję zbóż do poziomu z okresu międzywojennego. Chłopi nie chcieli powrotu do lat sanacji. Chcieli i wierzyli w Polskę, która miała być ludowa. Wyrazicielem ich interesów społecznych i politycznych stało się Polskie Stronnictwo Ludowe, którego program i wizja demokratycznego państwa najbardziej im odpowiadała. Ale tak jak dawniej chłopi znów nie byli gospodarzami we własnym państwie, choć nadal mieli własny warsztat pracy i otrzymali prawo do bezpłatnej oświaty. Wkrótce ten warsztat – ziemię – próbowano im odebrać i zmusić do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych. Po fizycznym zniszczeniu opozycji i całkowitym rozbięciu PSL, komuniści przystąpili do realizacji swoich doktrynalnych planów tworzenia społeczeństwa socjalistycznego. W ramach tych planów zamierzano dokonać przyspieszonej kolektywizacji wsi.

Chłopi wykazali jednak nieugiętą postawę. Stawiali zdecydowany opór. Protestowali przeciwko bezzwrotnemu systemowi obowiązkowych dostaw, niszczących gospodarkę chłopską. Żadne racjonalne propozycje nie docierały do władz komunistycznych. Do akcji przyspieszonej kolektywizacji i rozkułaczania wsi komuniści wciągali także robotników, próbując tym samym poróżnić wieś z miastem. Około miliona chłopów i ich rodzin przetrzymywano w więzieniach i obozach za sabotowanie obowiązkowych dostaw i sprzeciw wobec kolektywizacji. Nie wiemy, ilu nie przeżyło tych więzień lub zostało zakatowanych w śledztwie. Mimo represji i ciężkich warunków życia wieś i chłopi zachowali godną i narodową postawę. Do kościuszkowskiego hasła „Żywią i Bronią”, które 220 lat temu pojawiło się na sztandarach kosynierów krakowskich próbują dopisać – „...współrządzą i gospodarują państwem polskim”.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

- Adamczyk M., Gmitruk J., *Powstanie Warszawskie w dokumentach i wspomnieniach ludowców*, Kielce – Warszawa 2011.
- Adamek T., Śladkowski W., Witusik A., *Kościuszko pod Raławicami*, Lublin 1984.
- Bratkowski S., *Z czym do nieśmiertelności*, wyd. II poszerzone, Katowice 1979.
- Ciechanowski M., *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Warszawa 1989.
- Francić M., *Insurekcja kościuszkowska*, Kraków 1988.
- Gmitruk J., *Akcja „Zemsta”. Na pomoc walczącej Warszawie*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, Warszawa 2004, nr 33, s. 389-402.
- Gmitruk J., *Rola dziejowa Stanisława Mikołajczyka*, Warszawa 2009.
- Gmitruk J., Mazurek J., *Raławice – historia i współczesność*, Warszawa 1999.
- Insurekcja kościuszkowska w dziejach i tradycji*, red. nauk. J. Gmitruk i A. Stawarz, Warszawa 2004.
- Giza S., *Jan Dąbski: całe życie dla ludu*, Warszawa 1979.
- Hampel J., *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008.
- Kieniewicz S., Zahorski A., Zajewski W., *Trzy powstania narodowe – kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 1992.
- Kopczewski J.S., *Tadeusz Kościuszko*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Seria 1, Warszawa 1980, s. 115-187.
- Kościuszko – powstanie 1794 r. – tradycja. Materiały z sesji naukowej w 200-lecie powstania kościuszkowskiego 15-16 kwietnia 1994 r.*, pod redakcją J. Koweckiego, Warszawa 1997.
- Kowalski W. T. *Rok 1918*, Warszawa 1978.
- Kowecki J., *Uniwersał połaniecki i sprawa jego realizacji*, Warszawa 1957.
- Kurpierz T., *Zygmunt Lasocki (1867-1948). Między polityką a działalnością społeczną*, Toruń 2009.

Lasocki Z., *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny*, Katowice 1937.

Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.

Molenda J., *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965.

Pachoński-Lubicz J., *Wojciech Bartosz Głowacki*, Warszawa 1987.

Pastuszka J.S., *Tradycja kościuszkowska w ruchu ludowym*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 25, 1985, s. 63-73.

Polskie Państwo Podziemne w depeszach Rządu RP Stanisława Mikołajczyka w Londynie 1943-1944, wstęp, wybór i oprac. nauk. M. Adamczyk i J. Gmitruk, Kielce – Warszawa 2012.

Powstanie 1794 r. i tradycje kościuszkowskie na Podlasiu, pod red. J. Wojtasika, Siedlce 1997.

Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne, red. T. Rawski, t. 1-2, Warszawa 1994-1996.

Przybysz K., *Gdy wieś ratowała życie*, Warszawa 2001.

Przybysz K., *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939-1945*, Warszawa 1977.

Roja B., *Legandy i fakty*, Warszawa 1931.

Szyndler B., *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994.

Tadeusz Kościuszko w historii i tradycji, oprac. J.S. Kopczewski, Warszawa 1968.

Wojtasik J., *Kosa „Bronią Wolności” Insurekcji Kościuszkowskiej (1794 r.)*, [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy*, pod red. R. Dmowskiego, J. Gmitruka, G. Korneć, W. Włodarkiewicz, Warszawa – Siedlce 2006, s. 111-117.

Zakrzewski A., *Wincenty Witos chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978.

Ziejka F., *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.

Żurek F., *Powiat krasnostawski w walce o niepodległość*, Warszawa 1937.

Tadeusz Skoczek, *Polska pastorałka*

Często wymieniany jest ten termin jednym tchem z kolędą. Kolędy i pastorałki wydawane są w jednych zbiorach książkowych czy na płytach. A przecież są to dwa odrębne gatunki muzyczne i tekstowe. Pieśni religijnej związanej z tematyką Bożego Narodzenia, ściślej z narodzeniem Jezusa, utworowi mającemu wyraźne źródła sakralne przysługuje definicja kolędy. Pisaliśmy o tym w publikacji *Kolęda polska*¹. Natomiast utwór udramatyzowany, posiadający wprawdzie również religijne proveniencje, ale bardziej nastawiony na wesoły charakter, sielanekę, narracyjne opisywanie zdarzeń znanych z Ewangelii, lżejszy gatunkowo w warstwie muzycznej i tekstowej nazywamy pastorałką. Łączy niejako te dwie definicje Roman Mazurkiewicz pisząc: „Pastorałka jest typową kolędą »domową« – przeznaczoną do śpiewania poza kościołem”, i dalej: „tematyczną osnową pastorałek jest – jak sama nazwa wskazuje – ewangeliczny motyw »pasterzy u żłóbka« (Łukasz 2, 8-20), rozbudowany jednak i wzbogacony żywiołową inwencją ludowej wyobraźni. W pełnej postaci wątek pasterski obejmuje takie zdarzenia, jak zwiastowanie przez Anioła nowiny o narodzeniu Chrystusa, droga pasterzy do Betlejem, pokłon i adoracja żłóbka, oraz powrót do pozostawionej trzody”². Na takim szkielecie zbudowane jest wielkie bogactwo tematyczne tego gatunku, rozszerzane i urozmaicone lokalnymi zwrotami, baśniami, legendami, lokalnym słownictwem i wielkim bogactwem różnorodnej obrzędowości, obierane w szczególności obyczajowe (charakterystyczne dla wybranego regionu), wzbogacone lokalnym kolorytem i oryginalną frazeologią. Wyraźny koloryt lokalny, regionalny czy narodowy czyni ten gatunek kopalnią wiedzy na temat historii języka i obyczajów na przestrzeni wieków, dostarcza wielu informacji do badań onomastycznych, dialektologii, gwary, słowotwórstwa, a nawet krajoznawstwa.

Jak często bywa, źródłostów tej nazwy znajdziemy w łacinie: *pastoralis* (pasterski). Pasterka jest nabożeństwem związanym ściśle z narodzeniem Chrystusa, odbywanym zazwyczaj o północy, w czasie kończącym

¹ Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek, *Kolęda polska*, Warszawa 2013.

² Roman Mazurkiewicz, *Z dziejów polskiej kolędy*, <http://staropolska.pl/barok/opracowania/koledy.html>

Wigilię Bożego Narodzenia, nabożeństwem rozpoczynającym wielkie święto narodzenia Bożego Syna. Nazwa nawiązuje do oczekiwania pasterzy, do czuwania zwyczajnych betlejemskich chłopów, upamiętnia ich modlitwę przy żłóbku. Jest jednym z najważniejszych polskich nabożeństw wynikających z prastarej tradycji. Pastorałka (pieśń pasterska) była w dawnych wiekach udratyzowaną kolędą, wykonywaną w bursach przez żaków, śpiewaną również publicznie przez wędrownych grajków, w karczmach i bogatszych domach. Łączyła zawsze elementy wesołej (krotochwilnej) pieśni ludowej, sielankowej i dowcipnej, z tematyką przyścia na świat małego Jezuska, Boga-człowieka. W dużym uproszczeniu: kolęda jest pieśnią sakralną, poważną i związaną tematycznie z Bożym Narodzeniem, ewentualnie z nadejściem Nowego Roku oraz świętem Trzech Króli, a pastorałka mówi najczęściej o atmosferze, nastroju, zwyczajach. W jeszcze większym uproszczeniu kolęda jest pieśnią religijną – pastorałka zaś świecką, choć przeczy tej definicji przykład śpiewania wielu pastorałek we współczesnych kościołach.

Niektórzy badacze etymologii pastorałki sięgają do źródeł pogańskich śpiewów zwanych Karolą³. Carole, z niemiecka Kronentanz, to stary frankoński taniec kołowy wywodzący się z przedchrześcijańskich obrzędów związanych z zimowym przesileniem. W Prowansji do dnia dzisiejszego używa się nazwy choreola (czy potocznie chorela) na określenie tańca grupowego wykonywanego wraz ze śpiewem uczestników. Francuskie carole i włoskie carola oznacza specyficzny taniec łączący uczestników koła, tancerzy jednocześnie śpiewających. W Anglii, gdzie prawie zawsze wykonywano ten taniec i śpiewano w okolicy Bożego Narodzenia, nazwano go carol, a w Polsce rotułą (kolędą) i później pastorałką. Rotuła, z łaciny rotula – kółko (jest też inne znaczenie: rotulus – streszczenie, spis, program), to według słowników literatury staropolskiej krótki poemat, pieśń o charakterze elegijnym, tematycznie związana z religią, nasączona treściami moralnymi i edukacyjnymi. Z czasem nazwa ta przyłgnęła do śpiewów bożonarodzeniowych. Inne znaczenie tego terminu przybliży nas jeszcze bardziej do definicji pastorałki.

W języku staropolskim rotuła to była też nazwa instrumentu (oboczna nazwa to psalterion, instrument znany od czasów antycznych), na którym wykonywano pieśni bożonarodzeniowe. Rotuły pisywał Jan Ko-

³ Sławomira Żerańska-Kominek, *Muzyka w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1995; Curt Sachs, *Muzyka w świecie starożytnym*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1988; Bożena Lewandowska, Anna G. Piotrowska (red), *W kręgu tradycyjnej kultury muzycznej. Materiały z antropologii muzyki*, Musica Iagellonica, Kraków 2010.

chanowski (1530-1584) oraz jego brat Mikołaj (1533-1582)⁴. Nazwą tą opatrzone też anonimowy zbiór polskich kolęd z połowy XV wieku. Kasper Miaskowski⁵ (1550-1622), znany poeta epoki baroku urodzony w Smogorzewie pod Gostyniniem, wydał w latach 1610-1611 *Rotuły na narodzenie Syna Bożego*. Spopularyzował nazwę w swoich kazaniach ks. Tomasz Młodzianowski⁶ (1622-1686). Zazwyczaj rotuły popularne były wśród ludu, inspiracje ludowe funkcjonują w pastorałkach do współczesności, a antologięści zaliczają je często do specyficznego rodzaju folkloru.

Jedną z najklarowniejszych definicji podaje ks. Jan Siedlecki: „Pastorałki to pieśni podobne do kolęd, jednak ze względu na swobodny tekst nie wypada ich śpiewać podczas nabożeństw. Z przyjemnością śpiewamy je w czasie uroczystości domowych w okresie Bożego Narodzenia”⁷.

W tytułach historycznych śpiewników pojawia się jeszcze inny termin – kantyczka. Łacińskie *canticum* tłumaczone jako śpiewany monolog, przeniesiono na określenie szerokiego gatunku pieśni religijnej, a więc i pieśni wykonywanej w okresie Bożego Narodzenia. Zbiór wszystkich pieśni religijnych i nabożnych nazywano w wiekach XVII i XVIII „kancjonałem”. Z czasem nazywano tak wyłącznie zbiór kolęd, pastorałek i jasełek, odgrywanych między Wigilią (24 grudnia), a Matką Boską Gromniczną (2 lutego). „Kantyczka” była więc synonimem „kolędy”. Słynne starodruki zachowały się w klasztorze Benedyktynek w Staniątkach pod Krakowem.

Pisał Stanisław Dziedzic: „W staniąteckim klasztorze zachowało się 15 kancjonałów, które powstały w latach 1586-1837, które zaświadczać o wysokiej kulturze muzycznej i literackiej w Polsce i w samym

⁴ *Rotuły Mikołaja Kochanowskiego do synów swych, które małżonka jego, Katarzyna z Jasiołca Kochanowska, po śmierci wydała, roku Pańskiego 1585*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków 1585 [publikacja dostępna w Bibliotece Jagiellońskiej, również w wersji elektronicznej w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej]. Współcześnie rotuły te ukazały się w Bibliotece Pisarzy Staropolskich, zob. Mikołaj Kochanowski, *Rotuły do synów moich*, wydał Adam Karpiński, Wydawnictwo IBL, Warszawa 1997.

⁵ Stefan Nieznanowski, *O poezji Kaspra Miaskowskiego. Studium o kształtowaniu się baroku w poezji polskiej*, Towarzystwo Naukowe KUL. Lublin 1965. Rotuły zob. Waldemar Smaszcz, *Światło pszennego chleba. Eucharystia w poezji polskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1996.

⁶ *Rozmyślenia albo Lekcyja Duchowna Miasto Kazania, Na Święta Uroczyste i Wszystkie Niedziele Dni Do Roku [...] Na Trzy Księgi podzielone. Ks. 2, Od Niedziele Wielkanocney aż do ostatniej po Świętkach / Napisane Od Księdza Tomasza Młodzianowskiego Societatis Jesu.* [publikacja dostępna w Bibliotece Jagiellońskiej]; *Wybór kazań ks. Tomasza Młodzianowskiego S. J. T. 1, Kazanie niedzielne. T. 2, Kazania świąteczne, pasyjne i roratne*, przedmowa Stanisława Windakiewicza, Księgarnia św. Wojciecha, Warszawa 1935.

⁷ Cytat za nowym wydaniem *Śpiewnika kościelnego* księdza Jana Siedleckiego, Wydawnictwo Ad oculos, Warszawa-Rzeszów 2011, s. 69.

klasztorce w okresie staropolskim oraz o ścisłych kontaktach religijnych i artystycznych ze znaczącym ośrodkiem kulturalnym w Europie. W kancjonałach najwięcej jest kolęd w języku polskim i łacińskim.

Obok klasztornych kancjonałów, w których na blisko pięćset pieśni polskich i łacińskich, jednogłosowych i polifonicznych, prawie dwieście stanowią kolędy, pastorałki i powinszowania kolędowe, zachowało się w Staniątkach około 200 rękopisów muzycznych, przeznaczonych dla kapeli, które dodatkowo potwierdzają znaczenie i mecenat konwentu w zakresie kultywowania muzyki kościelnej. Ta wielokierunkowa aktywność muzyczna ośrodka staniąteckiego, skupiającego zarówno Panny Benedyktyнки, jak i artystów świeckich, wywierała zapewne przemożny wpływ na dobór kolęd do powstających tu kancjonałów, a także na literacki i muzyczny kształt kolęd i pastorałek, które w Staniątkach powstawały, zarówno jako utwory oryginalne, jak i rozliczne parafrazy utworów, docierających do klasztoru z różnych stron Polski i Europy”⁸.

A oto definicja Zygmunta Glogera:

„Kantyczki albo kancjonaliki, t.j. książeczki, zawierające w sobie zbiór pieśni polskich nabożnych, zwłaszcza pastorałek i kolęd, Narodzenie Chrystusa opiewających. Mickiewicz w prelekcjach o literaturze słowiańskiej tak mówi o tych pieśniach:

»Żaden podobno naród nie może pochłubić się takim zbiorem, jak kantyczki polskie. Autorowie zawartych w nim pieśni nabożnych są niewiadomi; byli to, jak się zdaje, duchowni niżsi i bakałarze szkółek. Są jednak ślady, że i wielcy pisarze dorzucili tu później kilka hymnów. Kantyczki obejmują cały rok kościelny i podług niego dzielą się na Adwentowe, pieśni o Narodzeniu Pańskim, o Męce Pańskiej i o Zmartwychwstaniu. Uczucia w nich wydane, miłości i czci Matki Dziewicy ku swemu synowi, tak są delikatne, tak czyste, niebiańskie, że tłumaczyć je prozą byłoby to znieważać świętość. Ponieważ jednak ci prostaczkowie wtrącali czasem wyrażenia gminne, pieśni te długo służyły za pośmiewisko ludziom niezdolnym je ocenić. W innych językach, zaledwo u Włochów można by znaleźć kilka zwrotek, dających się porównać z tą starożytną poezją polską. Są w ich rzędzie hymny, które zasługiwałyby na pierwsze miejsce w poezji narodowej. Trudno

⁸ Stanisław Dziedzic, *Klejnoty starodawnego opactwa. Kolędy staniąteckie*, [w:] *Z kolędą przez wieki*, pod red. Tadeusza Budrewicza, Stanisława Koziary, Jana Okonia, Tarnów 1996, s. 96-97.

sądzić podług jakichkolwiek prawideł wiersze, kiedy poeta nie trzyma się żadnej miary, odrzuca końcówkę, jako rzecz zbyt błahą, naciaganą, idzie tylko za rytmem wewnętrznym, rymuje na przecięciu środkowym.»

Powstanie ulubionych dotąd Kantyczek odnieść należy do wieku XVI i XVII, kiedy żarliwi o czystość wiary ludu duchowni polscy, widząc ten lud rozmiłowany w śpiewaniu pieśni, sięgających jeszcze czasów jego pogaństwa, usiłowali wyrugować te pieśni za pomocą równie licznych własnych utworów treści religijnej, prawie zawsze wesołych, bo opiewających przeważnie Narodzenie Chrystusa Pana. Pierwotnie pieśni te puszczane były w obieg luźno, a do takich z XVI w. należą nadzwyczajnie dziś rzadkie: *Pieśń o Narodzeniu Pańskim na świat* (Kraków, 1550), *Pieśń o przyjsciu Pańskim w ciało* i t. d. Najdawniejszy zbiór pieśni w tym rodzaju znajduje się w rękopisie z r. 1551 w bibliotece Działyńskich w Kórniku, przepisany, jak się zdaje, jeszcze ze zbioru dawniejszego. Kantyczki atoli pod tytułem i w formie dzisiejszej pojawiają się w druku dopiero w drugiej połowie XVII w. Żadne też dzieło polskie nie doczekało się tylu wydań, co one, i żadne nie zostało tak dalece w rękach pobożnego ludu wyniszczone, skutkiem czego żadna z bibliotek polskich nie posiada dziś nie tylko kompletnego zbioru Kantyczek, ale nawet ani połowy ich wydań. Nieposzukiwane dawniej przez uczonych, nabywane tylko przez lud na odpustach, na równi ze szkaplerzami, medalikami i obrazkami świętych, stawały się potem w częstym użyciu strzępami bardzo nieraz rzadkimi. Kantyczki, drukowane na Jasnej Górze Częstochowskiej, znane są z lat: 1737, 1802, 1837, 1841, 1844, 1859, 1861 i t. d. Wydania lwowskie (u Szlichtyna) znane są od r. 1767, przemyskie od r. 1811. W Krakowie drukował Drelinkiewicz w latach 1800 i 1805. Tłumaczone na język żmudzki (Wilno, 1826 r.) noszą tytuł *Kantyczkos Żemajtyszkos arba Giedojmaj Diewa* i t.d.⁹

Cytowany już Stanisław Dziedzic pisząc o polskiej obrzędowości stwierdził, że żaden naród nie dysponuje takim bogactwem, nie zna tylu kolęd i kantyczek. „Przeciętny Polak zna ich zazwyczaj wiele – i to z wielu powodów. Kolędy i pastorałki były doskonałym środkiem na kształtowanie nie tylko religijnych uczuć, ale i na moralność. Zwłaszcza kiedyś, kiedy lud nieumiejący czytać, chętnie słuchał opowiadań i chętnie śpiewał – znajdował w tych radosnych pieśniach przyjemność, przeżycia estetyczne, przyswajał

⁹ Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Wyd. 7, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna” Warszawa 1996, T. II; dostępna też w domenie publicznej, zob. http://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Ca%C5%82o%C5%9B%C4%87/Tom_II.

sobie określone zdarzenia i osoby, które z kolei w nowych kołędach i pastorałkach umieszczał. (...)Słowem kołędy zawierały w sobie scenerię biblijną i rodzimą. Szczególnie widoczne to było w przypadku pastorałek, w których ten ludowy, rodzimy koloryt dawał szczególnie znać o sobie, a nieściśności teologiczne czy historyczne twórców ludowych nie obchodziły¹⁰.

Okres staropolski jest – jak już mówiono – czasem największego rozwoju kołęd i kantyczek, tekstów pieśni zrazu przyswajanych z łaciny czy z języka czeskiego, szybko posiadających własne oryginalne przekłady. W XIII wieku pojawiły się pierwsze znane na ziemiach polskich formy ludyczne związane ze świętami narodzenia Jezusa. Przybyli do Polski franciszkanie przywieźli zwyczaj adorowania żłóbka¹¹. Nabożeństwom towarzyszyły specyficzne pieśni, lud przyswoił sobie zwyczaj kołysania figurki Dzieciątka. W świątyniach śpiewano nabożne kołędy, w domach i zagrodach tworzone proste pieśni – kantyczki, pastorałki. Najdawniejszym śladem franciszkańskich zwyczajów są XIV-wieczne figurki znajdujące się do dziś w żeńskim klasztorze ss. Klarysek w Krakowie. Franciszkaniki otrzymały je w podarunku od królowej Elżbiety, żony węgierskiego króla Karola Roberta Andegawena, córki Władysława Łokietka. Świadczą o tym polichromowane, lipowe statuetki Józefa i Marii mające na szatach wytłoczoną literę „E”. Zwyczaj wystawiania żłóbka rozszerzony został szybko o nowe formy: szopkę i jasełka.

Powszechnie uważa się, że twórcą tych artefaktów jest św. Franciszek. Zainscenizował on w Greccio, jak podają niektóre źródła w roku 1223, sceny znane z biblii, czym zapełnił odwieczną tęsknotę za obrazem (wizerunkiem) Bożego Narodzenia. Język teatralnego przedstawienia bardzo szybko przyjął się w szerokich kręgach ówczesnego społeczeństwa, inscenizacja szybciej przemawiała do ludzi niż teksty i homilie podawane zazwyczaj w języku łacińskim, obcym ludowi. Narodziny Jezusa zlokalizowano w grocie, opisywanej w tradycji kościelnej, jako symbol łona Matki Bożej. Grotę zaczęto więc uważać, również w realnym świecie, za miejsce narodzin Dzieciątka. Zwyczaj wystawiania jasełek natychmiast przedostał się na teren całej ówczesnej Europy, w Polsce znany był tuż po śmierci św. Franciszka (po 1226).

¹⁰ Stanisław Dziedzic, *Doroczna obrzędowość ludowa*, [w:] *Zwyczaje – Obyczaje – Obrzędy*, pod red. Tadeusza Skoczka, Ośrodek Kultury Wsi „Scena Ludowa”, Kraków 1986, s. 28.

¹¹ Ewa Grotnik, *Z dziejów kołędy*, [w:] *Polskie kołędy i pastorałki*, Kraków 1977, s. VII.

Szopka, szczególnie szopka krakowska (zwyczaj zainicjowany w początkach XX wieku) wykorzystująca oraz przetwarzająca obraz gotyckiego i renesansowego rynku, szczególnie wież kościoła Mariackiego, jest motywem rozwijającym się żywiolowo w sztuce i rękodziele do dnia dzisiejszego. Inspiracje miejską architekturą pozwalają twórcom szopek przedstawić atrakcyjne projekty rozwijające fantazje twórców w sposób niespotykany i niezwykle interesujący. Artyści szopki potrafią wyczarować baśniowe projekty, misternie wykonywane przez cały rok, aby przed Bożym Narodzeniem móc je wystawić przed pomnikiem Adama Mickiewicza na krakowskim rynku.

Franciszkanie śpiewając pieśni pasterskie już w XVI wieku odsakralizowali je. Stąd dzisiaj tak trudno odróżnić kolędę od pastorałki. W Polsce pieśń ta „stanąwszy w rzędzie repertuaru plebejskiego przepięła zupełnie dotychczasowe ogólnoeuropejskie motywy(...). Pastorałka operuje zdecydowanie obrazem polskim(...). Przy całym przejściu niesłychanością wypadków, wkracza element żywiolowego, rubasznego humoru, akcent nieobserwowany dotychczas w kolędach(...). W stajence nie wystarcza złożenie hołdu, ofiarowanie przedniego towaru. Skoczna nuta kolędy porywa do tańca: do mazura, do krakowiaka, przywołuje na pamięć całe rejestry instrumentów”¹². Na szczęście ten plebejski gatunek miał w okresie późnego romantyzmu (więc Mickiewicz nie mógł dostrzec tego zjawiska) swoich dokumentalistów i archiwariuszy, stąd całe bogactwo gatunku jest nam dzisiaj znane. Cechuje pastorałkę językowa naiwność, ale dzięki niej jest ona przekazem bardzo komunikatywnym, szeroko zrozumiałym.

Tak pojmowany, szeroko, gatunek kolęd-pastorałek przenosi do naszych czasów – jak już wyżej wspomniano – niezwykle bogactwo form językowych, toponimicznych, dokumentacji nazw miejscowych. „Wchłania realia lokalnego świata, wyraża charakterystyczny dla kultur agrarnych światopogląd. Teksty zamieniają się często w obszerne rejestry: imion i profesji ludzi śpieszących do stajenki, w długie rejestry darów, czynionych z płodów, potraw i owoców oraz inwentarza żywego. Będą to również rejestry instrumentów muzycznych, na których przygrywają kolędnicy. Pojawiają się także okazałe rejestry nazw ptaków zlatujących do żłóbka, aby oddać cześć Nowonarodzonemu. Korespondują z tym proste, acz równie obszerne, wyliczenia miast polskich, nazw obcych i polskich krain, a wreszcie długie rejestry nacji, które śpieszą z darami(...). Poprzez lo-

¹² Op. cit., s. XIV.

kalne realia kolęda utwierdza w etnocentryzmie, manifestuje swojskość, ale zarazem etnocentryzm podważa. Jest otwarciem się na Innego¹³.

Pastorałka polska jest kontynuacją zbioru wydanego rok temu pod tytułem *Kolęda polska*¹⁴. Forma graficzna oraz pomysł na konstrukcję treści są podobne: Janusz Gmitruk zamieszcza esej historyczny związany z aktualnymi rocznicami przypominanymi w programie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Muzeum Niepodległości, zaś Tadeusz Skoczek jest autorem wstępu merytorycznego i wyboru prezentowanych utworów. W tomie ubiegłorocznym znajdowały się typowe pastorałki: *Pastorze mili*, *Pasterze bieżeli*, *Hej bracia czy śpicie*, *Bracia patrzcie jeno*. Zamieszczenie ich w tomie kolęd uzasadnione było powszechnym wykonywaniem ich w świątyniach (stanowią kanon kolędowy), pokazuje jak współcześnie zmieniają się i przenikają definicje.

Popularność poprzedniego tomu (nakład jest już wyczerpany) oraz potrzeba poszerzenia wiedzy o projektach związanych z misją naszych muzeów obliguje do zaprezentowania kolejnego wydawnictwa: *Pastorałki polskiej*.

Tadeusz Skoczek

¹³ Roch Sulima, *Czas kolęd*, [w:] *Kolędy polskie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1991, s. 12.

¹⁴ Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek, *Kolęda polska*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2013.

Literatura

- Bolesław Bartkowski (red. nauk.), *Polskie śpiewy religijne społeczności katolickich. Studia i materiały*, T. 1, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1990.
- Jerzy Bartmiński, Czesław Hernas (red.), *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, Wrocław 1986.
- Jerzy Bartmiński, Roch Sulima (wybór i opracowanie), *Kolędy polskie*, Seria „Biblioteka Poetów”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1991.
- Jerzy Bartmiński, *Polskie kolędy ludowe*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2002.
- Bolesław Bartkowski, Stanisław Dąbek, Antoni Zoła (red.), *Współczesna polska religijna kultura muzyczna jako przedmiot badań muzykologii. Zakres pojęciowy, możliwości badawcze*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992.
- Ks. Karol Bołoz Antoniewicz, *Żłobek. Kolęda dla dzieci*, wydanie 2 znacznie pomnożone, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1863. [dostęp w cBN Polona]
- Aleksander Brückner, *Dzieje języka polskiego*, [wyd. 4] przejrzał i wstępem opatrzył Witold Taszycki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960.
- Ks. Hieronim Chamski, *Śpiewnik kościelny diecezji płockiej*, Płockie Wydawnictwo Diecezjalne, Płock 1974 [kolejne wydania 1979, 1983].
- Zorian Dołęga Chodakowski, *Śpiewy słowiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, opracował z rękopisu i komentarzem opatrzył Julian Maślanka, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.
- Tomasz Flasza, *Śpiewnik kościelny katolicki, czyli Największy podręcznik dla ludu i organistów w kościołach katolickich*, Cz. I-III, nakładem autora, Kraków 1903-1909 [kolejne wydania 1921-1930].
- Tomasz Flasza (zebrał i opracował), *Śpiewnik kościelny katolicki, na głos z organami lub na chór mieszany. Cz. 1, Kolędy I* [oraz w kolejnym tomie] *Kolędy II*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2000.
- Tomasz Flasza (wybór, opracowanie i wstęp), Tadeusz Przybylski (nota historyczna), *Śpiewnik kościelny katolicki, czyli największy podręcznik dla organistów w kościołach katolickich zebrany staraniem towarzystwa*

wzajemnej pomocy organistów diecezyi krakowskiej, ułożony na 1 głos z organem lub na 4 głosy mieszane, Cz. 2, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004.

Ryszard Górski, Julian Krzyżanowski, *Co wieś to inna pieśń. Studia folklorystyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975.

Ewa Grotnik, *Polskie kolędy i pastorałki*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1957.

Józef Albin Gwoździowski (zebrał i opracował), *16 nieznanych pieśni adwentowych i kolęd na chór mieszany lub głos z organem*, nakładem autora, Wieliczka 1930.

Józef Albin Gwoździowski (opracował), *Największa kantyczka z nutami na 2-3 głosy*, nakładem autora, Wieliczka 1938.

Józef Albin Gwoździowski (zebrał i opracował), *Śpiewnik popularny. Zbiór pieśni patriotycznych, żołnierskich, ludowych i t. d. w opracowaniu na 2-3 głosy z tem, że trzeci głos nie musi być używany. Z. 1*, nakładem autora, Wieliczka 1939; kolejne wydanie [reprint]: Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1984.

Józef Albin Gwoździowski (zebrał i opracował), *50 najpiękniejszych kolęd polskich, na fortepian lub organy z podłożonym tekstem do śpiewu*, wyd. B. Woliński, Kraków 1946 [na rynku oraz w Bibliotece Narodowej dostępny jest reprint nieznanego wydawcy, prawdopodobnie z roku 1997].

Czesław Hernas, *W kalinowym lesie. T. 1: U źródeł folklorystyki polskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965.

Czesław Hernas, *W kalinowym lesie. T. 2: Antologia polskiej pieśni ludowej ze zbiorów polskich XVIII w.*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965.

Ks. Józef Jachimczak (opracowanie), *Śpiewam Tobie Panie*, Zgromadzenie XX Misjonarzy, Kraków 1983 [liczne późniejsze wydania, często bez podawania nazwiska twórcy zbioru].

Ks. Józef Jachimczak, Andrzej Telus, Sławomir Bar, *Śpiewam Tobie Panie*, Instytut Teologiczny XX Misjonarzy. Wydawnictwo, Kraków 2000 [sygnowane jako wydanie 6].

Helena Kapełuś (wybór i opracowanie), *Bajka ludowa w dawnej Polsce*, słowo wstępne Julian Krzyżanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.

Jan Kaszycki (zebrał), *Kantyczki z nutami (pójdźmy wszyscy do stajenki)*, muzykę przejrzał Feliks Nowowiejski, wydał Melchior Kądzioła, Kraków 1911.

Zenon Klemensiewicz, Tadeusz Lehr-Spławiński, Stanisław Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981 [wydanie 4, z uzupełnieniami; dostępne też w cBN Polona].

Zenon Klemensiewicz, *Język jako współczynnik polskiego bytu narodowego i państwowego*, „Biuletyn Polskiego Komitetu Językoznawczego”, Zeszyt 26, Warszawa 1968.

Zenon Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007 [wyd. 9].

Oskar Kolberg, *Dzieła wszystkie*, przewodniczący komitetu redakcyjnego: Julian Krzyżanowski, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1962 – nadal [różni wydawcy].

Mirosław Korolko (oprac.), *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, de Agostini 2005 [jako wyd. 3].

Julian Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej. Od początków do czasów najnowszych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, [później pod skróconym tytułem] *Dzieje literatury polskiej*, wyd. 5, PWN, Warszawa 1985.

Kazimierz Krzyżanowski, *Śpiewnik kościelny*, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn 1957.

Władysław Kuraskiewicz, *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1953.

Ks. Karol Lewandowski, *Rok kościelny w pieśniach. Towarzystwo organowe do pieśni „Śpiewnika kościelnego” ks. Jana Siedleckiego*, wstęp ks. Tadeusz Przybylski, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2001.

Ks. Michał Marcin Mioduszewski, *Pastorałki i kolędy z melodyjami czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane*, [wyd.] E. Gieszkowski, Kraków 1843; dodatek wydano w 1853 [dostęp elektroniczny: cBN Polona]; wydanie 2 znacznie pomnożone, [wyd.] Wł. Jaworski, Kraków 1868.

Ks. Michał Marcin Mioduszewski, *Śpiewnik kościelny czyli Pieśni nabożne z melodyjami w kościele katolickim używane a dla wygody kościołów parafialnych przez XX Misjonarzy zebrane*, w Drukarni Stanisława Cieszkowskiego, Kraków 1838; dodatki wydawano w latach 1841, 1842, 1843, 1849.

Karol Mrowiec, *Polska pieśń kościelna w opracowaniu kompozytorów XIX wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1964.

Stefan Nieznanowski, Juliusz Nowak-Dłużewski, *Kolęda polska. Średniowiecze i wiek XVI*, tom 1: Teksty, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1966.

Jan Okoń, *Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989.

Barbara Ogrodowska, *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*, Wydawnictwo Sport i Turystyka – Muza, Warszawa 2007.

Barbara Ogrodowska, *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*, Wydawnictwo „Verbinum”, Warszawa 2000 [II wyd. 2001].

Edward Pałasz (red. i wydawca), *26 kołęd i pastorałek ze śpiewnika ks. M. M. Mioduszewskiego. Na głos z fortepianem*, Wydawnictwo Polihymnia Lublin 2009.

Ks. Tadeusz Przybylski, *Kultura muzyczna Krakowa na przełomie XVIII i XIX*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1974.

Feliks Rączkowski (opracowanie muzyczne), *Kołędy i pastorałki*, Wydawnictwo „Ars Christiana”, Warszawa 1956.

Feliks Rączkowski (opracowanie), *Kołędy [teksty i nuty]*, Wydawnictwo „Pax”, Warszawa 1990.

Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyjami, dla użytku młodzieży szkolnej, zebrany przez X. [Jana] Siedleckiego; uchwałą z dnia 14 lipca 1880 r. dla 556 szkół ludowych, pospolicznych i wydzielonych przeznaczony...* Wydawnictwo XX Misjonarzy, Kraków 1922, wydanie 11 [pierwsze wydanie 1878].

Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny z melodiami na 2 głosy*. Wydanie Jubileuszowe, Kraków 1928; wydanie powojenne: Wendelin Świerczek, Bolesław Wallek-Walewski (oprac.), Księży Misjonarze, Kraków 1947.

Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyjami, dla użytku wiernych*. Wydanie nowe, Regulski – Polaski, New York 1965.

Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, praca zbiorowa pod red. Wendelina Świerczka, Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża, Opole 1959, Opole 1975 [wydanie 35, zmienione i powiększone].

Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, nowa redakcja Karol Mrowiec, Marian Michalec, Józef Weissmann, Wydawnictwo „Nasza Przeszłość”, Kraków 1990, wydanie 39 [pierwsze wydanie 1987]; [kolejna redakcja]: Karol Mrowiec, Marian Michalec, Tercyjusz Sinka, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2001 [wydanie 40], Kraków 2012 [wydanie 40, poprawione].

Stanisław Słoński, *Historia języka polskiego w zarysie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1953 [wyd. 3].

Tadeusz Skoczek (redakcja pracy zbiorowej), *Zwyczajy-obyczaje-obrzędy*, Ośrodek Kultury Wsi, Kraków 1986.

Ks. Józef Surzyński (zebrał i wydał), *Kolędy przy żłóbku w kościele*, nakładem autora, Kościan 1911.

Jerzy Starnawski, *Średniowieczna poezja religijna*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1962.

Anna Szweykowska (wybór i opracowanie), *Polskie kolędy i pastorałki. Antologia* [teksty i nuty], Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1989, wydanie 3.

Hanna i Witold Szymanderscy (wybór i opracowanie), *Polskie Kolędy Patriotyczne: od 1830 do dzisiaj*, Wydawnictwo „Epoka”, Warszawa 1989.

Śpiewnik kościelny, Pallotimum, Poznań 1955.

Witold Taszycki (opracowanie), *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003.

Helena Wolny [dawniej występująca pod nazwiskiem Zmorzyńska], *Boże Narodzenie. Inscenizacja: żłobek, jasełka, pastorałka, szopka*, Wydawnictwo „Tarcza”, Kielce 1997.

Helena Wolny, *Pieśń ludowa o martyrologii wsi polskiej w latach 1939-1945*, Wydawnictwo „Tarcza”, Kielce 2001.

Stefan Vrtel-Wierczyński (zebrał i opracował), *Średniowieczna poezja polska świecka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1949 [wyd. 2, uzupełnione].

Stefan Vrtel-Wierczyński (zebrał i opracował), *Średniowieczna proza polska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, de Agostini, Wrocław 2005.

Stefan Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

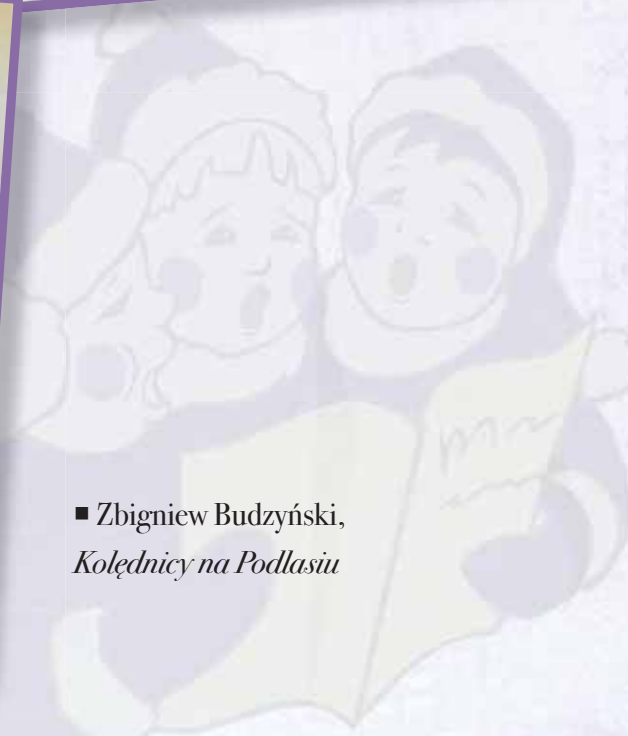
Stefan Vrtel-Wierczyński, Władysław Kuraskiewicz, *Polskie legendy wierszowane średniowieczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1962.



■ Zbigniew Budzyński, *Kumoterki*



■ Zbigniew Budzyński,
Kolędnicy na Podlasiu





Pastorałki historyczne





■ Franciszek Karłowicz,
Witajmy Nowy Rok

Narodził się nam Zbawiciel



1. Na - ro - dził się nam Zba - wi - ciel, Je - zus
Chry - stus, Od - ku - pi - ciel, W Be - de - jem, ży - dow - skim
mie - ście, Z Pan - ny Ma - ry - i czy - stej.

Narodził się nam Zbawiciel,
Jezus Chrystus, Odkupiciel,
W Betlejem, żydowskim mieście.
Z Panny Maryi czystej.

Maryja, Panienska czysta,
Porodziła Jezu Chrysta;
Tegoż w pieluszki powiła
A do żłobu włożyła.

Gdy pasterze w nocy paśli,
Stanął przy nich anioł jasny.
Widząc taką jasność Boską.
Bali się twogą wielką.

Rzekł im anioł: „Nie bójcie się.
Ale się z tego weselcie!
Narodził się Zbawiciel wam,
Który nazwań Chrystus Pan”

Tedy anieli śpiewali
A wielkim głosem wołali.
„Chwała Bogu z takiej łaski
W niebie na wysokości”!

Chwała, chwała, Chryste, Tobie
Z Ojcem, z Duchem Świętym w niebie,
Żeś się dla nas tak uniżył,
A lud swój wyswobodził.



A czemuż, mój Jezus tak ubogo leży

A czemuż, mój Jezus tak ubogo leży?
Ani po królewsku, ni w drogiej odzieży?
Znać dlatego, by grzesznika,
Czartowskiego niewolnika,
Od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił.


Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina,
Wszak świat, niebo, ziemia, Jego jest dziedzina,
Ale w stajence ubogiej.
Na sianeczku w ten mróz srogi?
W kamiennym żłóbeczku zimno Paniąteczku.



1. A - czę - muż mój Je - zus tak u - bo - go le - ży?
A - ni po kró - lew - sku, ni w dro - giej o - dzie - ży?

Znać dla te - go, by grzesz - ni - ka,
czar - tow - skie - go nie - wol - ni - ka,

od pie - kła wy - ba - wił, przez u - bós - two zba - wił.



Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,
Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?
Pajęczyna pawilonem,
Aby każdy był zbawionym.
Kochaj Go serdecznie, będziesz żył z Nim wiecznie.

Kiedy król Herod



1. Kie - dy król He - rod kró - lo - wał
I nad Ży - da - mi pa - no - wał,
wten - czas się Chry - stus na - ro - dził,
by swo - je wy - bra - ne zba - wił.

Kiedy król Herod królował
I nad Żydami panował,
Wtenczas się Chrystus narodził,
By swoje wybrane zbawił.

Tego trzej Mędrcy szukali,
Pilnie się o nim badali
I do Jeruzalem przyszli,
Żeby Go tam znaleźli.

Rzekli: „Gdzie jest narodzony
Żydowski Król, nam zjawiony?
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu pokłon oddać;
Imię Jego światu podać.
Wielki to Pan i nielichy,
Choć jako Baranek cichy”.

Co skoro Herod obaczył,
Do Betlejem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali
I jemu znać o Nim dali.

Mędrcy króla pożegnali,
Za gwiazdą się swą udali,
Która szła, jako poczęła,
Aż nad Betlejem stanęła.

Kędy, gdy do stajni weszli,
Czego szukali, znaleźli:
Dziecię Jezusa miłego
I Maryję, Matkę Jego.

Tam na kolana padając,
Swych dostatków dobywając,
Stwórcy dary dali oto:
Mirrę, kadzidło i złoto.

Jezu Chryste, prosim Ciebie,
Okaż jasność swą na niebie;
Oświeć nas z tymi Mędrcami,
Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając,
Z miłością w Tobie ufając,
Przyciągnieni tam do Ciebie,
Królowali z Tobą w niebie.



■ Natanaela Błażejczyk, *Kolędniczy*

Nuż my wszyscy, zaśpiewajmy



1. Nuż my wszyscy, zaśpiewajmy z weselem,
Że Pan Chrystus jest naszym Zbawicielem.

The musical score is written on two staves in G major and 3/4 time. The first staff contains the melody for the first line of the hymn, with chords G, C, D, and G indicated above the notes. The second staff contains the melody for the second line, with chords D and G indicated above the notes.

Nuż my wszyscy, zaśpiewajmy z weselem,
Że Pan Chrystus jest naszym Zbawicielem.

Ten się czasu ostatniego narodził,
A tym serca ludzi wszystkich ochłodził.

Bowiem przez Jego święte Narodzenie
Poczęło się nas grzesznych odkupienie.

Z Bogiem Ojcem nas wszystkich zjednoczenie,
A wiecznego żywota przywrócenie.

Bądźże Bogu chwała na wysokości
Z łaski tej, a niewymownej miłości.

A nam tu na ziemi w tej śmiertelności
Pokój w dobrej woli i też w jedności.



O Jezu, nasz Zbawicielu



O Jezu, nasz Zbawicielu,
Jedyny Odkupicielu,
Przed wieki z Ojca zrodzony,
Z Matki w czasie narodzony!

Śliczna Ojcowska jasności,
Nadziejo ludzkiej słabości!
Skłoń uszy Twe litościwe
Na prośby nasze troskliwe.

Wspomnij, Zbawicielu, sobie,
Żeś naszej ludzkiej osobie
Równe ciało wziął z Rodzicy,
Niepokalanej Dziewicy.

To dzień Twego narodzenia
Do wszego mówi stworzenia,
Żeś sam z tronu Ojcowskiego
Przyszedł dla zbawienia mego.

Przeto dziś niebo wykrzyka,
Wesołość z morza wynika,
Ziemia z niezmierną radością
Cieszy się Twoją bytnością.

My też, przez Cię odkupieni
I Krwią Twoją oczyszczeni,
Pamiętkę dziś w nowym pieniu,
Czynim Twemu Narodzeniu.

Bądź, Jezu, wiecznie chwalony,
Z Panny czystej narodzony.
Wieczna chwała Ojcu Twemu,
I z Nim Duchowi Świętemu.

Anieli w niebie śpiewają

Musical score for the hymn 'Anieli w niebie śpiewają'. The score is written in 3/4 time with a key signature of one flat (B-flat). It consists of four staves of music with corresponding lyrics underneath. The lyrics are: '1. A - nie - li w nie - bie śpie - wa - ją, Bo - gu cześć, chwa - łę od - da - ją; We - se - le o - po - wi - a - da - ją, wsze - mu świa - tu znać da - wa - ją. Ko - łę - da'.

Anieli w niebie śpiewają,
Bogu cześć, chwałę oddają;
Wesele opowiadają,
Wszemu światu znać dawają.
Kolęda.

Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel,
Już Izajasz prorokował,
Że się z Panny narodzić miał.
Kolęda.

Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził.
Anioł pasterzom objawił,
Że się na świat Jezus zjawił.
Kolęda.

W Betlejem, żydowskim mieście,
Tam się do Niego pośpieszcie;
Leży w żłobie łyzy roniący
Zbawiciel nasz wszechmogący.
Kolęda.



■ Zbigniew Budzyński,
Kołędy polskie – przybieżeli

Wdzięczna to nowina była,
Panna Syna porodziła.
Spiewajmyż Mu nowe pienie
Za to Jego narodzenie.
Kołęda.

Cześć, chwała na wysokości,
Pokój ludziom na niskości;
Niech Bóg pochwalony będzie
W niebie, na ziemi i wszędzie.
Kołęda.

Bóg się z Panny narodził

1. Bóg się z Pan - ny na - ro - dził, By lu - dzi o -
swo - bo - dził. Te - go dnia we - so - le - go, Na - ro - dzenia
Bo - że - go, we - sel - my się, ra - daj - my się, Bo - gu cześć daj - my.

Bóg się z Panny narodził,
By ludzi oswobodził.
Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

Rozkwitła się lilija.
Nieskażona Maryja.
Tego dnia...

Porodziła nam Syna:
O, wesoła nowina!
Tego dnia...

Aniołowie śpiewają,
Bogu chwałę oddają..
Tego dnia...

Pasterze w nocnej dobie
Witają Go we źłobie.
Tego dnia...

Trzej Królowie z darami
Śpieszą i z pokłonami.
Tego dnia...

O ludu chrześcijański,
Śpiewaj chwałę w dzień Pański.
Tego dnia...



Dzieciątko się narodziło

1. Dzie - cią - tko się na - ro - dzi - ło,
Wszy - stek świat u - we - se - li - ło.
We - so - ła no - wi - na Ma - ry - ja!
Po - wi - ła nam Sy - na,

Dzieciątko się narodziło,
Wszystek świat uweseliło.
Wesoła nowina,
Powiła nam Syna, Maryja!

Wzięło na się człowieczeństwo,
Co pokryło Jego Bóstwo.
Wesoła nowina...

Trzej Królowie przyjechali,
Dary trojaki Mu dali.
Wesoła nowina...

Przynieśli Mu dary, oto:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Wesoła nowina...

Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie.
Wesoła nowina...

Świętą Trójcę wysławiajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy.
Wesoła nowina...

Dzień to jest dziś wesela

Dzień to jest dziś wesela królewskiej rodziny.
Król się ludziom narodził z Maryi bez winy.
Dziecię dziwnej cudności, wdzięczne,
pełne słodkości w człowieczej istności.
Które nieocenione, ani też wysławione,
w Boskiej wszechmocności.



1. Dzień to jest dziś we - se - la kró - le - wskiej ro - dzi - ny,
Król się lu - dziom na - ro - dził z Ma - ry - i bez wi - ny.
Dzie - cię dziw - nej cud - no - ści, wdzię - czne, peł - ne słod - ko - ści,
w czło - wie - czej i - stno - ści, któ - re nie - o - ce - nio - ne,
a - ni też wy - sło - wia - ne, w Bos - kiej wszech - moc - no - ści.

Anioł w nocy pasterzom, którzy trzody strzegli.
O tym Królu powiadał, by do stajni biegli:
„W stajni leży to Dziecię,
tam je w żłobie znajdziecie powite w pieluszki;
Ten aniołom panuje,
wszystkim ludziom króluje;
śliczny, choć malutki”.




Hej, w dzień Narodzenia



1. Hej w dzień Na - ro - dzie - nia Sy - na je - dy -
Oj - ca Przed - wie - czne - go, Bo - ga pra - wdzi -
ne - go, We - so - ło śpie - waj - my, chwa - łą
we - go, Bo - gu daj - my, Hej ko - łą - da, ko - łą - da!

Hej, w dzień Narodzenia Syna jedynego,
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy,
Hej kolęda, kolęda!

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła małe Pacholątko:
Pasterze śpiewają, na multankach grają.
Hej kolęda...



Skoro pastuszkowie o tym usłyszeli,
Zaraz do Betlejem czym prędzej bieżeli,
Witając Dzieciątko, małe Pacholątko.
Hej kolęda...

Królu anielski, Panie niebieski

Musical score for the hymn "Królu anielski, Panie niebieski". The score is written in G minor, 3/4 time, and consists of three staves. The lyrics are in Polish. The first staff has a key signature of one flat and a 3/4 time signature. The second and third staves continue the melody. The lyrics are: "1. Królu a - niel - ski, Pa - nie nie - bie - ski, Tyś jest won - ny kwiat. Je - zu mi - ły, Sy - nu Ma - ry - i, racz nas wy - slu - chać."

Królu anielski, Panie niebieski,
Tyś jest wonny kwiat. Jezus miły,
Synu Maryi, racz nas wysłuchać.

W pieluszkach leżysz, w niebiosach rządzisz.
Tyś jest wonny kwiat...

Jezusie mały, Tyś Bogiem chwały!
Tyś jest wonny kwiat...

Racz nas umieścić w wiecznej radości.
Tyś jest wonny kwiat...



Mesyasz przyszedł



1. Me - sy - asz przy - szedł na świat pra - wdzi - wy,
I Pro - rok za - cny z wiel - ki - mi dzi - wy,
któ - ry przez swo - je zna - ki dał wo - dzie win - ne sma - ki

F Refren
w Ka - nie Ga - li - lej - skiej.

Mesyasz przyszedł na świat prawdziwy,
I Prorok zacny z wielkimi dziwy,
Który przez swoje znaki
Dał wodzie winne smaki
W Kanie Galilejskiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono
I zwolenników Jego,
By strzegli Pana swego
W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa, aby jadł, proszą;
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają
W Kanie Galilejskiej.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała;
Prosiła swego Syna,
By sprawił z wody wina
W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus, chcąc tym uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody;
Hej, gody, gody, gody,
Wnet będzie wino z wody
W Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody, wino czerpali;
Hej, wino, wino, wino,
Lepsze, niż pierwej było
W Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Syna,
Kaź nam nalewać, Panienko, wina;
Hej wina, wina, wina
U tak dobrego Pana
W Królestwie niebieskim.

- F. K. Ziółkowski i Spółka. Pleszew,
Serdeczne życzenia Noworoczne



Na Boże Narodzenie

1. *F* Na Bo - że Na - ro - dze - nie *C* Gdy z wo - se - lem *F*
A - nió - łów u - cie - sze - nie, Bo - gu cześć, chwa -
C *F* *C*
śle - wa - ją, Pan - na Sy - na po - wi - ła,
łę da - ją. Chry - stu - sa po - ro - dzi - ła.
F *C* *F*
Pan - na bę - dąc, jak by - ła.

Na Boże Narodzenie
Gdy z weseleni śpiewają,
Aniołów ucieszenie,
Bogu cześć, chwale dają.
Panna Syna powiła,
Chrystusa porodziła.
Panną będąc, jak była.

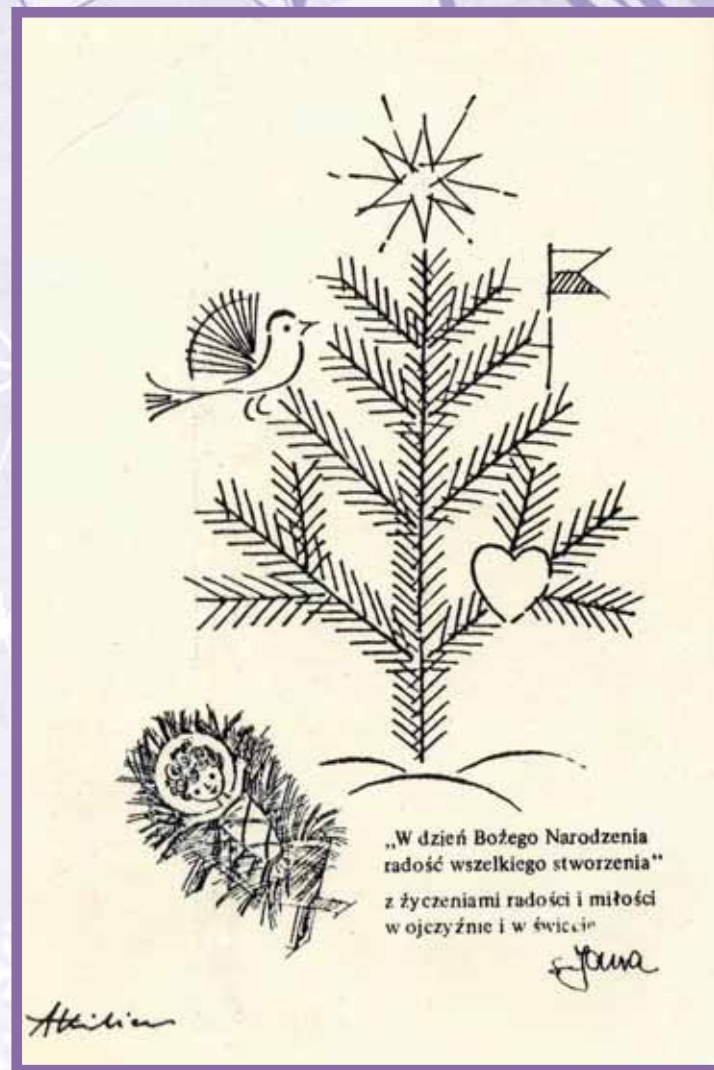
Pasterzom to wesele
Przyniósł anioł, że w ciele
Bóg się ludziom narodził,
Z grzechu ich oswobodził.
Panna Syna powiła...

Trzej Królowie przybyli,
Darami Go uczcili,
Jako Pana swojego,
Zbawcę rodu ludzkiego.
Panna Syna powiła...

Gwiazda się pojawiła.
Co Królów prowadziła.
Prowadząc, im świeciła,
Gdzie Panna z Synem była.
Panna Syna powiła...

Z Bożego Narodzenia,
Wznawiajmy dziękczynienia,
Nieustannie śpiewając,
Bogu cześć, chwałę dając.
Panna Syna powiła...

■ A. Kilian,
W dzień Bożego Narodzenia





W dzień Bożego Narodzenia weseli ludzie



1. W dzień Bo - że - go Na - ro - dze - nia We - se - li
lu - dzie, bło - go im bę - dzie. Chwa - łę Bo - gu
wy - śpie - wu - ją, We - so - ło wszę - dzie.

W dzień Bożego Narodzenia
weseli ludzie, błogo im będzie.
Chwałę Bogu wyśpiewują,
Wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował,
że się narodził, nas uweselił,
Król Herod się zafrasował,
Dziatki pobić dał.



O Herodzie, okrutniku,
Wielka to wina, że twego syna
Między dziatkami zabito!
Co za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa,
Syna Bożego, ale Go z tego
Nie wykorzenisz królestwa,
Boć niebo Jego.

■ *Bóg się rodzi*, kartka pocztowa

Niepojęte dary dla nas daje

1. Nie - po - je - to da - ry dla nas da - je
Gdy się wie - czne Sło - wo cia - łem sta - je

Dzi - ślaj z nie - ba Oj - ciec ła - ska - wy,
Em Mo - cą swo - jej D cu - do - wnej spra - wy.

Nę - dze świa - ta precz od - mia - ta, A płac - li - wo
D Wdźwię - ków gło - sy pod nie - bio - sy I w we - se - le
G C G

je - cze - nia Skąd dziś wszys - cy we - se - li
za - mie - nia; Wy - śpie - wu - ją a - nie - li:


Nie - chaj chwa - ła Bo - gu bę - dzie w nie - bie,
Em Am D7 G

A na zie - mi po - kój lu - do - wi!

Niepojęte dary dla nas daje
Dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy,
Nędze świata precz odmiata,
A płacliwe jęczenia
Gdy się wieczne Słowo ciałem staje,
Mocą swojej cudownej sprawy.
W dźwięków głosy pod niebiosy
I w wesele zamienia;
Skąd dziś wszyscy weseli
Wyśpiewują anieli:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi!

Patriarchów świętych upragnione
Spełniły się oczekiwania,
Kiedy Słowo z Panny narodzone
Dopełniło wszystkich żądania.
Gwiazda nowa Jakubowa
Wypuściła promienie,
Ciemne błędy gasząc wszędy,
Światła czyni zjawienie.
Skąd dziś każdy z anioły
Wyśpiewuje wesoły:
Niechaj chwała...

Już prorockich przepowiedzeń skutki
Odmieniły świat cały mile,
Oddalając uprzykrzone smutki,
Przywróciły wesołe chwile.
Wszędy echo brzmi z pociechą,
Że z daru Zbawiciela
Upewnienie o zbawienie
Dopełniło wesela.
Więc z niebieskimi szyki
Wydajmy dziś okrzyki:
Niechaj chwała...



Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
Wyśpiewuje wdzięczności pienie,
Dzięki Bogu czyni nieskończone
Za zjawione ludziom Zbawienie.
Radość nasza z Mesyasa
I w wszystkiemu stworzeniu,
Że Pan chwały śmierci strzały
Skruszył w swym narodzeniu.
Brzmijże, świecie, wesoło,
Wydaj rozgłos wokoło:
Niechaj chwała...

Aby człowiek Bogiem był nazwany,
Jego postać Bóstwo przybrało.
By nie brząkał niewoli kajdany,
Słowo Ojca Ciałem się stało.
Sługa z Pana, ach, odmiana!
Niesłychane przykłady,
By z wdzięczności dla miłości
Człowiek w Boga szedł ślady,
Więc niech pienia odgłosy
Idą aż pod niebiosy:
Niechaj chwała...



■ Czesław Wasilewski, *Sanna przez wieś*

A cóż z tą Dzieciną

A cóż z tą Dzieciną będziem czynili,
Braciszkwie mili, że się nam kwili.
Zaśpiewajmy Mu wesoło
I obróćmy się z Nim wkoło,
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.
Zaśpiewajmy Mu wesoło,
I obróćmy się z Nim wkoło,
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

Ale drżysz od zimna mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku.
Więc z osiołkiem razem z wołem,
Zagrzewać Cię będziem społem: hu, hu, hu, hu, hu.



The musical score is written in G major (one sharp) and 3/4 time. It consists of four staves of music with lyrics underneath. The lyrics are in Polish and match the text on the left. The score includes various musical notations such as notes, rests, and bar lines. Chord symbols (Em, Am, G, D) are placed above the notes. Dynamic markings like 'H' (forte) are also present.

1. A cóż z tą Dzie - ci - ną bę - dzie m czy - ni - li,
bra - cisz - ko - wie mi - li, że się nam kwi - li.

Za - śpie - waj - my Mu we - so - ło i o - bróć - my się z Nim wko - ło

hoc, hoc, hoc, hoc, hoc. Za - śpie - waj - my Mu we - so - ło

i o - bróć - my się z Nim wko - ło hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.



Przylecieli aniołkowie



1. Przy-le-cie-li a-nioł-ko-wie, jak pta-szę-ta z nie-ba,
I śpie-wa-li Dzie-cią-te-czku we-so-ło, jak trze-ba.
Hej-że, hej-że Pa-nie Je-zu, hej-że, hej-że, hoc, hoc,
Cho-dzi-liś-my, bu-dzi-liś-my pa-stuszków ca-łą noc.

Przylecieli aniołkowie, jak ptaszęta z nieba,
I śpiewali Dzieciąteczku wesoło, jak trzeba.
Hejże, hejże Panie Jezu, hejże, hejże hoc, hoc,
Chodziliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Powiadają niesłyszana na świecie nowinę,
Panna w żłobie na sianeczku zrodziła Dziecinę,
Syna Boga przedwiecznego, pasterze wstawajcie,
Do Betlejem nie zwlekając, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy wraz gloria, głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy odkrył Bóg naturę swoją,
A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony,
Stwórca świata, dawca skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie,
I wesołe pioseneczki, przed Nim zaśpiewajcie,
Narodzony Panie Jezu, hejże, hejże, hoc, hoc,
Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc.

Wychwalając to Dzieciątko, hejże, hejże, hoc, hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed Nim tę całą noc,
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

■ Bracia Rzepakowicz. Warszawa,
Życzenia Noworoczne



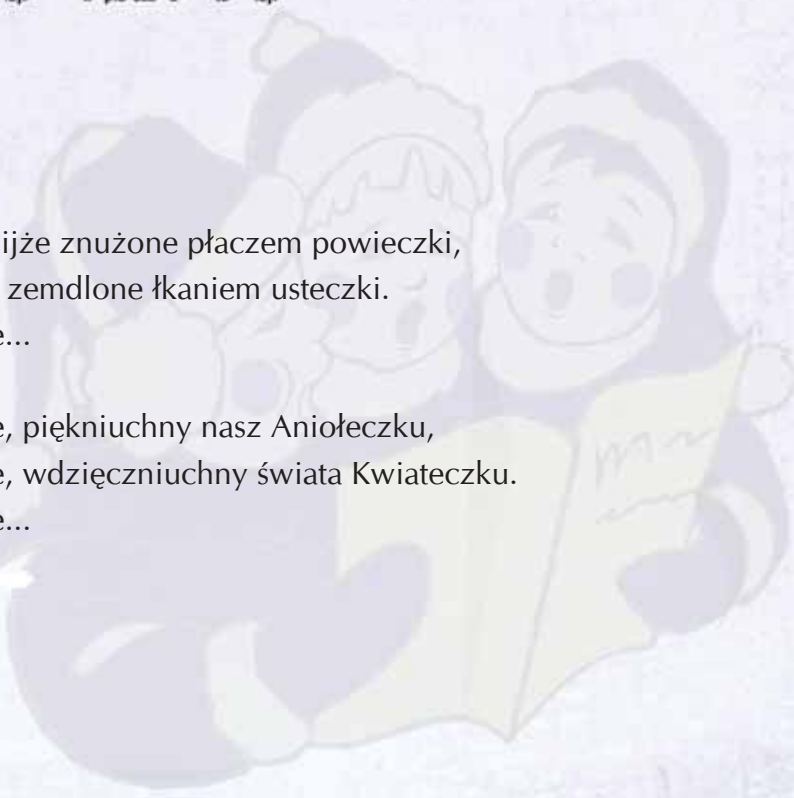


Lulajże, Jezuniu



1. Lu-laj-że, Je-zu-niu, mo-ja pe-rel-ko, lu-laj, u-lu-bio-ne
me pie-ści-del-ko. Lu-laj-że, Je-zu-niu, lu-laj-że, lu-laj!
A ty Go, Ma-tu-lu, w płaczu u-tu-laj. w płaczu u-tu-laj.

Lulajże, Jezuniu, moja perełko,
Lulaj, ulubione me pieścidelko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj!
A ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.



Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdłone łkaniem usteczki.
Lulajże...

Lulajże, piękniuchny nasz Aniołeczku,
Lulajże, wdzięczniuchny świata Kwiateczku.
Lulajże...



Lulajże, Różyczko najozdobniejsza,
Lulajże Lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże...

Lulajże, przyjemna oczom Gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze światła Słoneczko.
Lulajże...

My z Tobą tam w niebie spocząć pragniemy;
Ciebie tu na ziemi, kochać będziemy.
Lulajże...

■ *Spokojnych świąt,*
karta pocztowa drugiego obiegu




Gdy śliczna Panna



1. Gdy śli- czna Pan- na Sy- na ko- ly- sa- ła, z wiel- kim we- so- lem
tak Je- mu śpie- wa- ła: li li li li laj, mo- je Dzie- cią- te- czko,
li li li li laj, śli- czne Pa- nią- te- czko.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkim weselem tak Jemu śpiewała:
Li li li li laj moje Dzieciąteczko,
Li li li li laj, śliczne Paniąteczko.

Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomóż radości wielkiej sercu memu:
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, niebieski dziedzicu.





■ *Zima w Gaci*

Sypcie się z nieba liczni aniołowie,
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.

Nic mi nie mówisz, o kochanie mojej!
Przecież pojmuję w sercu słowa Twojej!
Li li li li laj, o Boże Wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierny.



Jezus malusieńki



1. Je - zus ma - lu - sień - ki płą - cze z zim - na
le - ży na - gu - sień - ki;

nie da - la Mu Ma - tu - la su - kien - ki. płą - cze z zim - na

nie da - la Mu Ma - tu - la su - kien - ki.

Jezus malusieńki leży nagusieńki:
Płacze z zimna, nie dała Mu Matula sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
W który Dziecię owinąwszy, siankiem Je okryła.

Nie ma kolebeczki, ani poduszcзки,
We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.

Dziecina się kwili, Matusieńka liii,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne łzy leje:
„O mój Synu! wola Twoja, nie moja się dzieje”.

„Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniose,
Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę”.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Je wyznajmy,
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.

Niech Je wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.

O najwyższy Panie! waleczny Hetmanie!
Zwycięzonym, mając rączki miłością związane.

Leżysz na tym sianie, Królu nieba, ziemi,
Jak baranek na zabicie za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu swojego.

Albo mi daj swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał godny pałac na mieszkanie Twoje.




Hej, bracia czy śpicie

Hej, bracia czy śpicie,
czy wszyscy baczycie?
Dziwy niesłychane!
Trwoga! Dlaboga, co się dzieje?
Jasność w nocy, choć nie dnieje!

Hej, pasterze mili,
dzisiaj o tej chwili
Chrystus się narodził!
Trwoga, dlaboga, niechaj minie,
gdy nowina taka słyńie!



1. Hej, bra - cia, czy śpi - cie, czy wszy - scy ba - czy - cie?
Dzi - wy nie - sły - cha - ne! Trwo - ga! Dla - bo - ga,
co się dzie - je? Ja - sność w no - cy choć nie dnie - je!



Do Betlejem bieźcie,
tam Dziecię znajdziecie
w żłobie położone,
Pójdźcież już spieszno, nie mieszkaćcie,
a Dzieciątko oglądajcie.



■ Stanisław Gibiński, *Droga ze wsi*

Stajnia nie zamknięta,
wszystka napełniona
światłością niebieską,
a aniołowie usługują,
wielką radość pokazują.

Pójdźcież, oglądajcie,
a pokłon oddajcie
w ciele Maluchnemu.
Cuda i dziwy niesłychane!
Bóstwo na ziemi widziane.



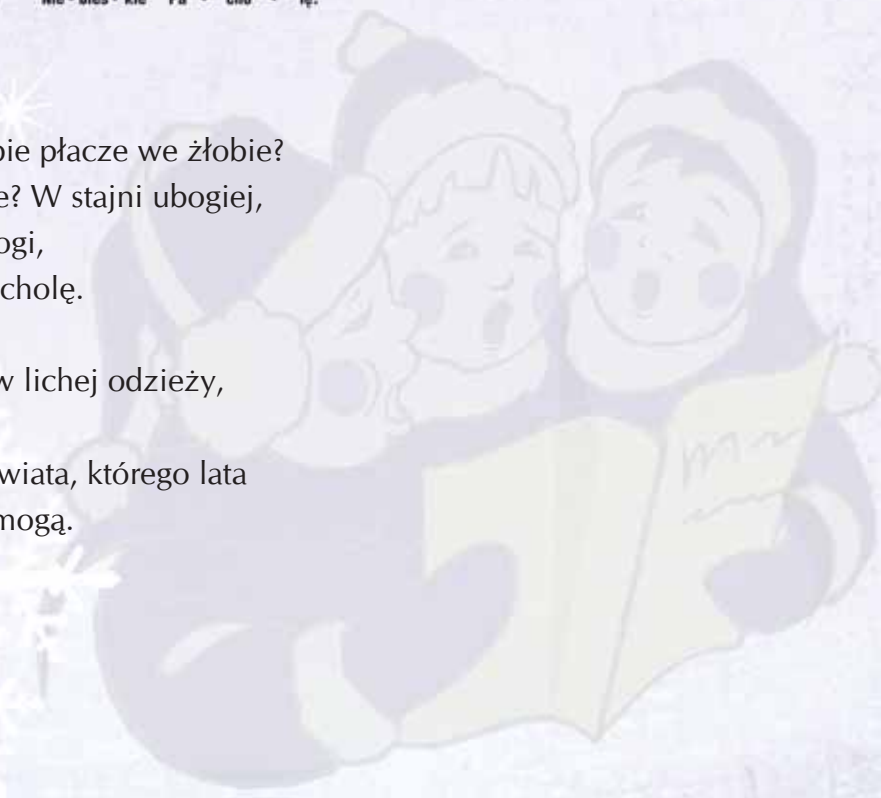
Któż o tej dobie płacze we żłobie



1. Któż o tej do - bie pla - cze we żło - bie?
A gdzie, gdzie? W staj - ni u - bo - giej,
lu - bo mróz sro - gi, Nie - bies - kie Pa - cho - lę.


Któż o tej dobie płacze we żłobie?
A gdzie, gdzie? W stajni ubogiej,
Lubo mróz srogi,
Niebieskie Pacholę.

Ubogo leży, w lichej odzieży,
A kto, kto?
Pan wszego świata, którego lata
Ogarnąć nie mogą.





■ *Do szopy*, karta pocztowa drugiego obiegu



Cud niesłychany, gość niewidziany,
A kto, kto?
Bóg utajony, dziś narodzony,
Ludziom się pokazał.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi,
A po co?
Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię
Od piekła wybawił.

Tegoż witajmy i Temu dajmy,
A co, co?
Serca skruszone, a oczyszczone
W miłości gorącej.

Bo nas miłuje i nam daruje,
A co, co?
Czego pragniemy i znaleźć chcemy:
Po śmierci zbawienie.



Rozkwitnęła się lilija

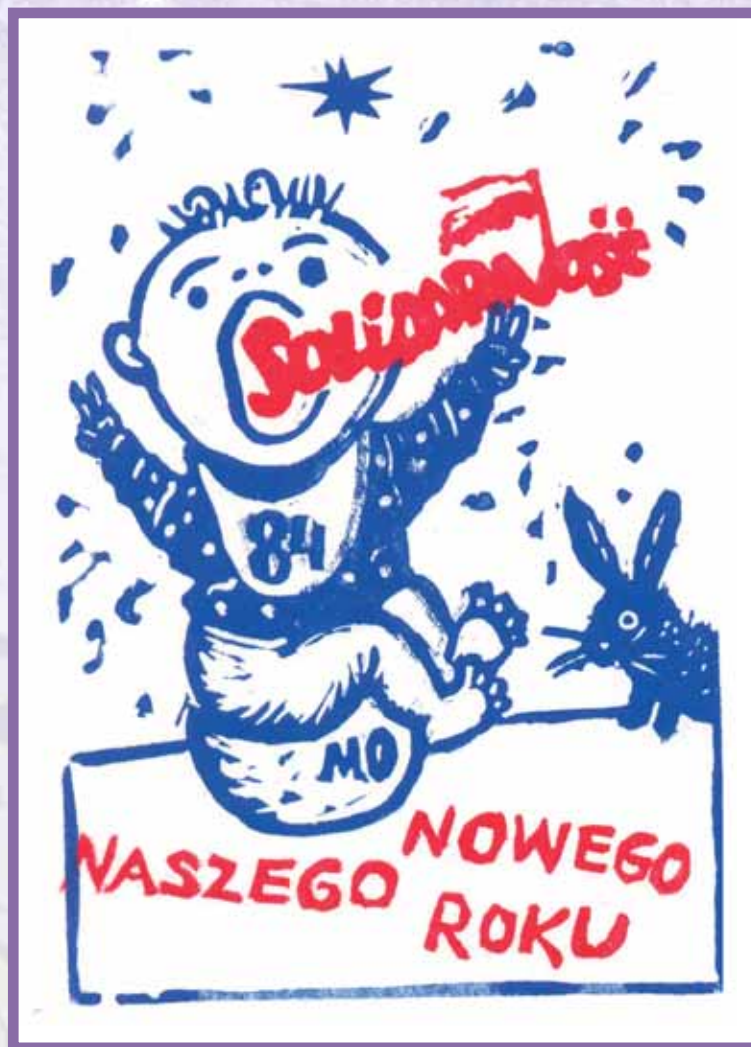


1. Rozkwit - nę - ła się li - li - ja,
A ta jest Pan - na Ma - ry - ja!
Zro - dzi - ła nam Sy - na, We - so - ła
dla wszy - stkich no - wi - na!

Rozkwitnęła się lilija,
A ta jest Panna Maryja!
Zrodziła nam Syna,
Wesoła dla wszystkich nowina!

Złożyła Go na sianeczku,
W lichej stajence w żółbeczku.
Pokłon Mu oddała.
Jak Boga swojego witała.





■ Karta pocztowa drugiego obiegu

O Święta Bogarodzico,
O Przenajczystsza Dziewico!
Tyś różdżka z Jessego,
Dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.

Niezmazanaś grzechu plamą,
Stałaś się niebieską bramą,
Przez którą Bóg wchodzi,
Gdy się nam na ten świat dziś rodzi.

Pozwól, o Panno, prosimy,
Niech prośby nasze złożymy,
Bo Twoja przyczyna
Jest mocy skutecznej u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedyny,
Odpuściwszy nasze winy,
Gdy na świat przychodzi,
Przez łaskę w sercach się narodzi.



Słyszę z nieba muzykę

Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni,
Sławią Boga, że się nam do stajenki mieści.
Nie chce rozum pojąć tego;
Chyba okiem dojrzy czego,
Czy się mu to nie śni.

Słyszę z nieba muzykę, jużci to na jawie!
Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie,
Że Bóg przyjął stan człowieka,
Majestatu się wyrzeka,
Ku ludzkiej naprawie.

1. Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni,
Sławią Boga, że się nam do stajenki mieści.
Nie chce rozum pojąć tego; Chyba okiem
dojrzy czego, czy się mu to nie śni.

Pozwólcie mi, Mateńko szczęśliwa i święta,
Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta
Duszę moją zapaliły
I z więzienia uwolniły,
Zdjąwszy z onej pęta.

Tryumfy Króla Niebieskiego



1. Try - um - ty Kró - la Nie - bie - skie - go
zstą - pi - ły z nie - ba wy - so - kie - go,
po - bu - dzi - ły pa - ste - rzów,
do - by - tku swe - go stró - żów,
śpie - wa - niem, śpie - wa - niem, śpie - wa - niem,

Tryumfy Króla Niebieskiego
zstąpiły z nieba wysokiego,
pobudziły pasterzów,
dobytku swego stróżów,
śpiewaniem, śpiewaniem, śpiewaniem.

Chwała bądź Bogu w wysokości,
a ludziom pokój na niskości;
narodził się Zbawiciel,
dusz ludzkich Odkupiciel
na ziemi, na ziemi, na ziemi.

Zrodziła Maryja Dziewica
Wiecznego Boga bez rodzica,
by nas z piekła wybawił,
a w niebieskich postawił
pałacach, pałacach, pałacach.

Pasterze w podziwieniu stają,
tryumfu przyczynę badają,
Co się nowego dzieje,
że tak światłość jaśnieje,
nie wiedząc, nie wiedząc, nie wiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli,
Swej trzody w polu odbieżeli,
Spiesząc na przywitanie
Do betlejemskiej stajni
Dzieciątka, Dzieciątka, Dzieciątka.

Niebieskim światłem oświeceni,
Pokornie przed Nim uniżeni,
Bogiem Go być prawdziwym
Z serca afektem żywym
wyznają, wyznają, wyznają.

I które mieli z sobą dary
Dzieciątku dają na ofiary:
Przyjmij, o Narodzony,
Nas i dar przyniesiony
z ochotą, z ochotą, z ochotą,

A potem Maryi cześć dają,
Za Matkę Boską Ją uznają.
Tak nas uczą przykładem,
Jak iść mamy ich śladem
statecznie, statecznie, statecznie.




■ Adam Setkiewicz, *Zaprzęg*

Śliczna Panienska Jezusa zrodziła

1. Śliczna Pa - nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła,
Mo - nar - chę świa - ta w Ho - bie po - lo - zy - ła.
O Ho - bie, Ho - bie! Tro - nie kaj - wyz - sze - go,
W To - bie spo - czę - ło zba - wie - nie grzesz - ne - go.

Śliczna Panienska Jezusa zrodziła,
W stajni powiwszy, siankiem Go okryła!
O siano, siano, siano jak lilija.
Na którym kładzie Jezusa Maryja.

Czemuż litości nie masz. Panno droga,
Żeś w liche siano uwinęła Boga:
O siano, siano kwiecie drogi.
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.



Dziwna na świecie stała się odmiana.
Że nazarejski kwiat wrzucon do siana:
O siano, siano, co ci się zdarzyło.
Że będąc sianem, w kwiateś się zmieniło?

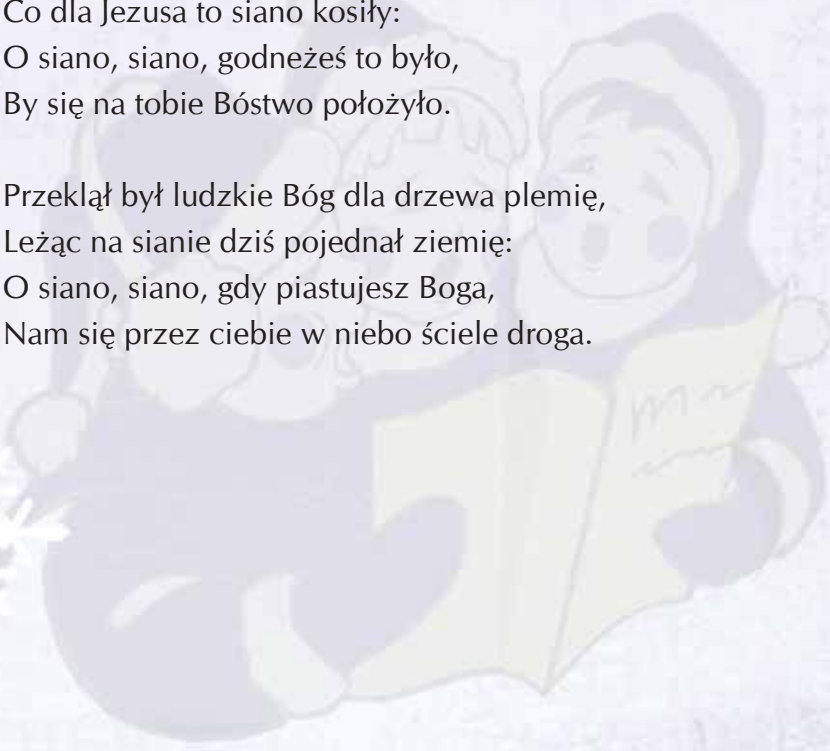
Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy:
O siano, siano, czemu nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz?

Już to nie w cierniu ten kwiat lilijowy,
Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy:
O siano, siano, o błogosławione,
Na którym Jezus-Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łąka, któraś temu sianu
Stać się kazała za podściółkę Panu:
O siano, siano, wszystek kwiat różany
Przechodzisz dzisiaj, narcyz, tulipany.

Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły:
O siano, siano, godneżeś to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.

Przeklął był ludzkie Bóg dla drzewa plemię,
Leżąc na sianie dziś pojednał ziemię:
O siano, siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie w niebo ściele droga.




W dzień Bożego Narodzenia



The image shows a musical score for the Christmas song "W dzień Bożego Narodzenia". It consists of three staves of music in G major (one sharp) and 3/4 time. The lyrics are written below the notes. The first staff starts with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a common time signature (C). The second staff continues the melody. The third staff concludes the piece. The lyrics are: "1. W dzień Bo - że - go Na - ro - dze - nia We - so - li lu - dzie, bło - go im bę - dzie. Chwa - łę Bo - gu wy - śpie - wu - ją, We - so - ło wszę - dzie."

W dzień Bożego Narodzenia
radość wszystkiego stworzenia:
ptaszki do szopy zlatują,
Jezusowi przyśpiewują, przyśpiewują.

Słowik zaczyna dyszkantem,
szczygieł mu dobiera altem,
szpak tenorem krzyknie czasem,
a gołąbek gruchnie basem, gruchnie basem.



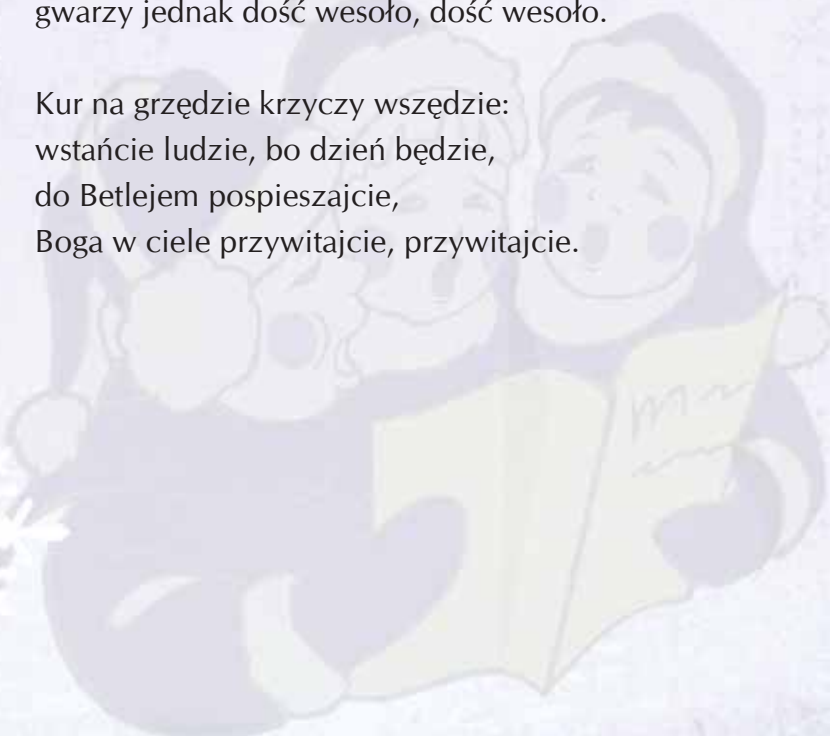
Wróbel, ptaszek nieboraczek,
uziąbłszy śpiewa jak żaczek:
dziw dziw dziw, dziw nad dziwy,
narodził się Bóg prawdziwy, Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem
tak świergocze za kominem:
cierp cierp cierp cierp miły Panie,
póki ten mróz nie ustanie, nie ustanie.

I żurawie w swoje nosy
wykrzykują pod niebiosy;
czajka w górę podlatuje,
chwałę Bogu wyśpiewuje, wyśpiewuje.

Sroka wlaższy na jodlinę
odała sobie łysinę,
i choć gołe świeci czoło,
gwarzy jednak dość wesoło, dość wesoło.

Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:
wstańcie ludzie, bo dzień będzie,
do Betlejem pospieszajcie,
Boga w ciele przywitajcie, przywitajcie.



Wiwat dzisiaj Boskiej Istności

Musical score for the hymn "Wiwat dzisiaj Boskiej Istności". The score is written in G major (one sharp) and 3/4 time. It consists of three staves of music with lyrics underneath. The lyrics are: "1. Wi - wat dzi - siaj Bos - kiej I - stno - ści, / Gdy zstę - pu - je z nie - bios w ni - sko - ści! / Już się o - no speł - ni - ło, / We - so - ło na zie - mi, / to co w proro - ctwach by - ło. / gdy Bo - ga wi - dzi - my. / Krzy - knij, / świe - cie, / z wiel - kiej ra - do - ści!"

Wiwat dzisiaj Boskiej Istności,
Gdy zstępuje z niebios w niskości!
Już się ono spełniło, to co w prorocत्वach było
Wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy.
Krzyknij, świecie, z wielkiej radości!

Już Proroków pismo spełnione,
Gdy widzimy Słowo wcielone.
Każdy się dziś weseli, gdy słyszy, że anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują,
Serce całe radość przenika.

Wiwat, wiwat! wszyscy śpiewajmy,
Gdy Bóg nieba otworzył bramy.
Nieskończone radości, gdy Bóg w swojej miłości
Piekkło zawojował i czarta przykował.
O szczęśliwe niebios zwycięstwo!



Zjawilo się nam dziś coś nowego

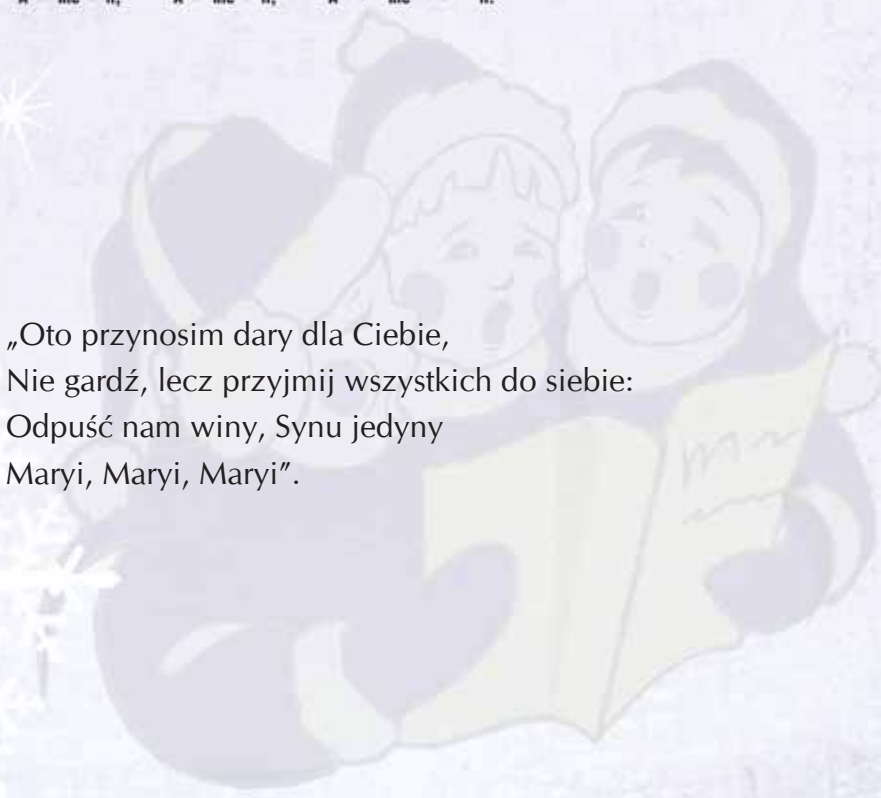
Zjawilo się nam dziś coś nowego,
Pokój na ten świat przynoszącego,
Który głosili i roznosili
Anieli, Anieli, Anieli.

Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na tej niskości!
Dziwna nowina, zrodziła Syna
Maryja, Maryja, Maryja!

Pasterze zaraz prędko śpieszyli,
Aż do Betlejem miasta przybyli;
Tam wraz witali, dary składali
Dzieciątku, Dzieciątku, Dzieciątku.



1. Zjawilo się nam dziś coś nowego,
Pokój na ten świat przynoszącego,
Który głosili i roznosili
Anieli, Anieli, Anieli.



„Oto przynosim dary dla Ciebie,
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do siebie:
Odpuść nam winy, Synu jedyny
Maryi, Maryi, Maryi”.

Betlejem święte

1. Be - tle - jem świa - to, mia - steczko wśla - wio - ne
Tyś przez pro - ro - ków z daw - na o - gło - szo - ne;
We - dług pro - roc - twa Mi - che - a - szo - we - go,
z cie - ble miał wy - niść wódz lu - du Bo - że - go.

Betlejem święte, miasteczko wślawione
Tyś przez proroków z dawna ogłoszone;
Według proroctwa Micheaszowego,
Z ciebie miał wyniść wódz ludu Bożego.

Już się spełniło dzisiaj to na tobie,
Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:
O jakże wdzięcznie brzmią anielskie pienia,
Wyśpiewujące hymny uwielbienia.

Tych więc aniołów i my naśladujmy,
Uczcijmy z nimi, z nimi się radujmy,
Wołając: „Witaj, o Panie nad pany,
Przez Twych proroków z dawna obiecany”.

Teraz do Pana przybliżmy się społem,
Cześć Mu oddajmy i uderzmy czołem,
Śpiewając: Chwała bądź Bogu świętemu,
Z przeczystej Panny nam narodzonemu.

Cieszymy się i pod niebiosy

Cieszymy się i pod niebiosy
Wznośmy razem miłe głosy,
Bo wesoła dziś nowina:
Czysta Panna rodzi Syna.
Bijcie w kotły, w trąby grajcie,
A Jezusa przywitajcie,
Na świat narodzonego.

Złożyła Go na sianeczku,
Między bydlety w żółbeczku,
Aniołowie Go witają,
Chwałę z wysoka śpiewają.
Bijcie w kotły...

Pastuszkowie na znak dany,
Znalazłszy Pana nad pany,
Z pociechą, serca witają.
Bogiem Go swoim wyznają.
Bijcie w kotły...

Trzej Królowie ode Wschodu
Z darami swego narodu
Do Betlejem pośpieszają.
Pokłon i dary Mu dają.
Bijcie w kotły...



The musical score is written in 2/4 time with a key signature of one flat (B-flat). It consists of four staves of music. The lyrics are written below the notes. The first staff begins with a first ending bracket. The second staff has a repeat sign. The third and fourth staves continue the melody. Dynamics include *F* (forte) and *C* (crescendo). The score ends with a double bar line.

1. Cies - my się i pod nie - bio - sy
Bo we - so - ta dziś no - wi - na:
wznoś - my ra - zem mi - le glo - sy, Bij - cie w ko - tły
Czys - ta Pan - na ro - dzi Sy - na.
w trą - by graj - cie, a Je - zu - sa przy - wi - taj - cie,
Na świat na - ro - dzo - ne - go.

I my Go też przywitajmy
I wesoło zaśpiewajmy:
Witaj śliczne Niewiniątko,
Zesłane z nieba Dzieciątko.
Bijcie w kotły...

Tyś jest Synem Najwyższego,
Tyś Panem świata całego:
Przez Twe święte Narodzenie
Odpuść grzechy, daj zbawienie.
Bijcie w kotły....

- *Polska na Huculszczyźnie,*
[karta reklamowa]

POLOGNE POLAND POLEN



POLSKA
NA HUCUL/ZCZYŹNIE
AU PAYS DE/HOUTZOULE/
IN THE HOOTZOOOL COUNTRY
IM HUTZULENLANDE



Jezu, śliczny kwiecie

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony na świecie!
A czemuż się w zimnie rodzisz,
Ciężki mróz na się przywodzisz,
Nie na ciepłym lecie, nie na ciepłym lecie?

Jezu niepojęty, czemu nie z panięty,
Nie w pałacuś jest złożony,
W lichej szopie narodzony
I między bydlęty, i między bydlęty?

Anioł z nieba budzi najprzód prostych ludzi:
„Pastuszkowie, prędzej wstajcie,
W szopie Pana przywitajcie,
Co się dla was trudzi, co się dla was trudzi”.

Pastuszkowie mali prędko się zebrali,
To z muzyką, to z pieśniami,
To z różnymi ofiarami,
Panu cześć dawali, Panu cześć dawali.

Musical score for the song "Jezu, śliczny kwiecie". The score is written in 3/4 time and features a treble clef with a key signature of one flat (B-flat). The lyrics are written below the notes, with some words in Polish and some in English. The score is divided into three lines of music.

1. Je - zu, śli - czny kwie - cie, zja - wio - ny na
świe - cie! A czo - muž się w zi - mie ro - dzisz,
cięż - ki mróz na się przy - wo - dzisz,
nie na cie - płym le - cie, nie na cie - płym le - cie?

Gwiazda asystuje i w drodze kieruje,
Dokąd wschodu monarchowie
Jechać mają, Trzej Królowie,
Szopę pokazuje, szopę pokazuje.

O Jezus kochany, nam z nieba zesłany,
Przez Twe święte Narodzenie
Daj szczęśliwe powodzenie,
Żywot pożądaný, żywot pożądaný.

Wpuśćcie, aniołkowie

Wpuśćcie, aniołkowie, lud z daleka, hen.
Serca, szaty u nas białe jako len.
W chmurki skryjcie się podniebne,
Nas chce widzieć Dziecię biedne,
Bóg wasz i nasz! Bóg wasz i nasz.

Pastuszkowie judzcy, wróćcie do swych chat!
Obcy tłum się ciśnie, jak widzicie z szat
Skończcie śpiewy, granie swoje,
Bóg oceni wasze znoje.
Czas spocząć wam, czas spocząć wam.

Wszystkich was zastąpię, wszak to żaden trud,
Teraz my zagramy, śpiewny polski lud,
Potrafimy wszyscy przecie
Pełnić tu, jak nikt na świecie,
Przed Bogiem straż, przed Bogiem straż.

Jezu stoim ciżbą jako jeden mąż;
Chcemy bić pokłony, ślicznie śpiewać wciąż,
Serce dam Ci od siebie:
Racz to wszystko złożyć w niebie
Na wieczny skarb, na wieczny skarb.



The image shows a musical score for the song 'Wpuśćcie, aniołkowie'. It consists of three staves of music in a 2/4 time signature, with a key signature of one flat (B-flat). The lyrics are written below the notes. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one flat. The second staff starts with a repeat sign. The third staff continues the melody. The lyrics are: '1. Wpuśćcie, a-nioł - ko - wie, lud rda - le - ka, hen. Ser - ca, sza - ty u nas białe - ja - ko len. W chmur - ki skryj - cie się pod - nie - bne, Nas chce wi - dzieć Dzie - cię bie - dne, Bóg wasz i nasz! Bóg wasz i nasz.'



Narodził się Jezus Chrystus

Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli
Chwałę Mu na wysokości nuć anieli:
Gloria, gloria in excelsis Deo!
Gloria, gloria in excelsis Deo!

Na kolana wół i osioł przed Nim kłękają.
Jego swoim Stworzycielem, Panem uznają.
Gloria...

Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad Pany.
Gloria...



1. Na - ro - dził się Je - zus Chry - stus, bądź - my we - se - li,
Chwa - łę Mu na wy - so - ko - ści nu - cą a - nie - li:
Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o!
Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o!

Trzej Królowie przyjechali z wielkimi dary,
Złoto, mirra i kadzidło, oto ofiary.
Gloria...


I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi. Zbawcy naszemu.
Gloria...

Ach, witajże, pożądana perło




1. Ach, wi-taj-że, po-żą-da-na per-ło dro-ga z nie-ba.
Gdy świat ca-ły u-pra-gnio-ny a-nielskie-go chle-ba!
W cie-le ludz-kim Bóg jest skry-ty Na po-karm lu-
dziom ob-fi-ty; Cia-łem kar-mi, Krwią na-po-i, by czło-wie-ka
wchwa-le swo-jej mię-dzy wy-bra-ny-mi po-li-czył.

Ach, witajże, pożądana perło droga z nieba.
Gdy świat cały upragniony anielskiego chleba!
W ciele ludzkim Bóg jest skryty
Na pokarm ludziom obfity;
Ciałem karmi, Krwią napoi,
By człowieka w chwale swojej
Między wybranymi policzył.
Czyliż nie dość, Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami,



Ale jeszcze zimno cierpisz między bydlętami!
Malusieńki Jezu w żłobie,
Co za wielka miłość w Tobie!
Czyliż nie są wielkie dziwy:
W ciele ludzkim Bóg prawdziwy
Przyszedł na zbawienie człowieka?

O miłości niepojęta, jakżeś wielka była,
Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
A to do pustej szopiny,
O niesłychane nowiny!
Ach, pokorny Baraneczku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku
Z dalekiej podróży niebieskiej.



Niech Ci Jezu, będą dzięki za Twe narodzenie,
Bo przez nie zacząłeś nas sprawować zbawienie.
Miłość, która to sprawiła,
Iż Cię do nas sprowadziła.
Niech swą iskrą nas zapali,
Abyśmy Cię miłowali
Teraz i bez końca w wieczności.

Pastuszkowie ze snu powstałi

Pastuszkowie ze snu powstałi.
Słyszac anielskie pienie.
Aby swego Stwórcę poznali.
Że Bóg przyszedł na ziemię,
Trzody opuszczali, do szopy biegali.
Małemu Dzieciątku nowe pieśni grali.
Złożonemu we żłobie.

Leżysz we żłobeczku, mój Panie,
W pieluszkach powity na sianie,
Opuściłeś tron święty, masz gospodę z bydlętą;
Przed którymi anieli na twarze padali,
„Święty, Święty, Święty”, po trzykroć śpiewali,
„Chwała na wysokości”!



The musical score is written on three staves in 3/4 time with a key signature of one flat (B-flat). The lyrics are written below the notes. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one flat, and a 3/4 time signature. The notes are: F4, G4, A4, Bb4, C5, Bb4, A4, G4. The second staff continues with: F4, G4, A4, Bb4, C5, Bb4, A4, G4. The third staff continues with: F4, G4, A4, Bb4, C5, Bb4, A4, G4. The lyrics are: 1. Pas - tusz - ko - wie ze snu po - wsta - li, A - by swe - go Stwór - cę po - zna - li. Sły - sząc a - niel - skie pie - nie, Trzo - dy o - pusz - cza - li, Że Bóg przy - szedł na zie - mię, Ma - le - mu Dzie - cią - tku do szo - py bie - ga - li, Zło - żo - ne - mu we żło - bie, no - we pie - śni gra - li.

Panna czysta Dziecię piastuje,
Karmi Je i czule całuje,
O dobro nieskończone, Bóstwo z ciałem złączone,
Syn Jednorodzony z Boga przedwiecznego,
W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego,
Z Panny Niepokalanej.

Niechaj będzie głośno wszędzie

Niechaj będzie głośno wszędzie,
z narodzenia Pana,
Niech stworzenie wyda pienie,
witając Hetmana.
Witaj, Jezu, Zbawicielu,
Witaj, nasz Odkupicielu,
Witaj, witaj nasz Królu.

Niech brzmiały głosy pod niebiosa,
niech muzyka płynie;
Z aniołami mieszkańcami
w niebieskiej krainie:
Witaj z Panny narodzony,
Witaj w żłobie położony,
Witaj, witaj nasz Zbawco.



1. Nie - chaj bę - dzie głoś - no wsze - dzie,
Niech stwo - rze - nie wy - da pie - nie,
z na - ro - dze - nia Pa - na, Wi - taj Je - zu,
wi - ta - jąc Het - ma - na.
Zba - wi - cie - lu, Wi - taj, nasz Od - ku - pi -
cie - lu, Wi - taj, wi - taj nasz Kró - lu.

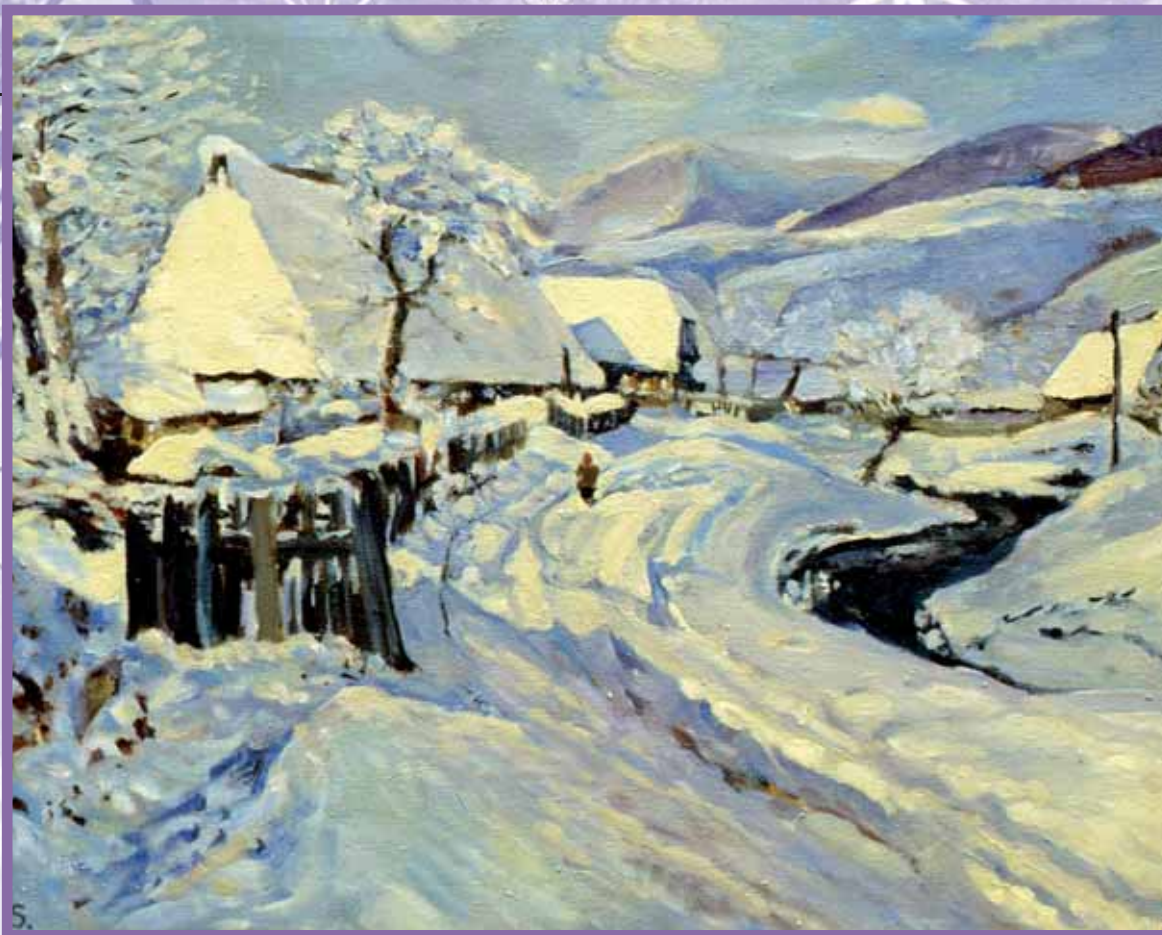
Kto więc zdoła, niech wesoła brzmi
z ust jego chwała
Jezusowi Chrystusowi,
a niech będzie stała!
I Maryi wsze stworzenie
Niech zanuci głośne pienie:
Witaj, witaj Maryjo!

Boscy posłowie

1. Bos-cy po-sło-wie, o świę-ci a-nie-li, od was nam przy-szła
z nie-ba ta no-wi-na: że w sta-jenecz-ce na bie-dnej po-ści-e-li
Pan-na po-wi-ła nam Bos-kie-go Sy-na; My się dziś bied-ni
ra-du-je-my z wa-mi, że się zmi-łował Bóg nad grzesz-ni-ka-mi,
My się dziś bied-ni ra-du-je-my z wa-mi,
że się zmi-łował Bóg nad grzesz-ni-ka-mi.

Boscy posłowie, o święci anieli,
Od was nam przyszła z nieba ta nowina:
Że w stajeneczce na biednej pościeli
Panna powiła nam Boskiego Syna;
My się dziś biedni radujemy z wami,
Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami,
My się dziś biedni radujemy z wami,
Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami.

Biedne pastuszki, pobożni prostacy!
Wyście aniołom pierwsi uwierzyli;
Chociaż byliście najwięksi biedacy,
Pierwsi z darami do szopki przybyli.
Jak wy Jezusa witali ze łzami,
Tak my biedacy witamy Go z wami.



■ Svetlana Franko, *Zima na Zakarpaciu*

Od Wschodu Mędrcy, królowie bogaci!
Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili.
Wyście w pastuszkach poznali swych braci
I razem z nimi Bogu się skłonili.
Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami,
Tak my Go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

My wszyscy ludzie, mądrzy i prostacy,
Mali, wysocy, biedni i bogaci!
My, dziś w Jezusie równi i jednacy,
Kochać się mamy, jak rodzonych braci!
Razem śpiewajmy: „Jeden Bóg nad nami!
On naszym Ojcem, my Jego synami!”

Mędrcy świata, monarchowie

1. Mę - drcy świa - ta, mo - nar - cho - wie, gdzie śpie - sznie dą -
ży - cie? Po - wiedz - cież nam, Trzej Kró - lo - wie, chce - cie wi - dzieć
Dzie - cię? O - no w żło - bie nie ma tro - nu i ber - ła nie
dzier - ży, a pro - roc - two Je - go zgo - nu już się w świe - cie sze - rzy.

Mędrcy świata, monarchowie, gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, Trzej Królowie, chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie nie ma tronu i berła nie dierży,
a prorocstwo Jego zgonu już się w świecie szerzy.

Mędrcy świata, złość okrutna Dziecię prześladowe,
wieść okropna, wieść to smutna: Herod spisek knuje.
Nic monarchów nie odstrasza, do Betlejem śpieszą,
gwiazda Zbawcę im ogłasza, nadzieja się cieszą.



Karpaccy Górale

Dębicki-Zuber pinx.

H. Altenberg, Lwów. 51.

Naśladownictwo zastrzeżone

■ Herman Altenberg,
Karpaccy górale

Przed Maryją stają społem, niosą Panu dary,
przed Jezusem biją czołem, składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi Królowie, któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie, pałając z miłości?

Tak, jak każą nam kapłani, damy dar troisty;
modły, pracę niosąc w dani i żar serca czysty.
To kadzidło, mirrę, złoto niesiem, Jezu, szczerze;
co dajemy Ci z ochotą, od nas przyjm w ofierze!

O mili Królowie



1. O mi-li Kró-lo-wie, skąd-że-ście tu przy-szli?
O, z da-le-kich kra-in my za gwia-zdą wy-szli,
Zakończenie: Tu w sta-jon-ce bie-dnej, tu w sta-jon-ce bie-dnej.

By zo-ba-czyć ma-łeń-kie-go, Je-zu-sa na-ro-dzo-ne-go,

O mili Królowie, skądżeście tu przyszli?
O, z dalekich krain my za gwiazdą wyszli,
By zobaczyć maleńkiego.
Jezusa narodzonego.
Tu w stajence biednej, tu w stajence biednej.

Dary niesiem Jemu, by Mu dać z ochotą
Mirrę i kadzidło, także i to złoto:
By dziecina się cieszyła i nas pobłogosławiła.
Tu w stajence biednej...



Do Betlejemę pełni radości

Do Betlejemę pełni radości
Śpieszmy powitać Jezusa małego;
Który dziś dla nas cudem miłości
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.

Śpieszmy więc, śpieszmy, On na nas woła.
On na to przyszedł, ażeby nas zbawił.
Otoczmy żłóbek Jego dokoła,
Aby nas rączką swą pobłogosławił.

Niechaj z serc naszych znikną ciemności,
Otwórzmy do serc Jezusowi wrota;
Niech w nich to Boskie Dziecię zagości
I do wiecznego poświęci żywota.



1. Do Be - tle - je - mu peł - ni ra - do - ści
śpiesz - my po - wi - tać Je - zu - sa ma - le - go;
któ - ry dziś dla nas cu - dem mi - lo - ści
zsta - pił na zie - mię z nie - ba wy - so - kie - go.

Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje



1. Dla - cze - go dzi - siaj wśród no - cy dnie - je,
I ja - ko słoń - ce nie - bo jaś - nie - je?
Chrys - tus, Chrys - tus nam się na - ro - dził,
a - by nas od pie - kła o - swo - bo - dził.

Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje,
I jako słońce niebo jaśnieje?
Chrystus, Chrystus nam się narodził,
Aby nas od piekła oswobodził.

Dlaczego dzisiaj, Boży aniele,
Ogłaszasz ludziom wielkie wesele?
Chrystus...

Czemuż pasterze do szopy śpieszą
I podarunki ze sobą niosą?
Chrystus...

Dlaczego gwiazda nad podziw świeci
I przed Królami tak szybko leci?
Chrystus...



Radujmy się, bracia mili



1. Ra - duj - my się, bra - cia mi - li, gdyż dziw nad dzi - wy!

Swę - go Sy - na ze - siał na świat Bóg do - bro - tli - wy.

Przy - szedł Bóg na świat, by zba - wić nas, ludz - kie ple - mię,

Z mo - cy grze - chu; przez to przy - niósł ra - dość na zie - mię.

Radujmy się, bracia mili, gdyż dziw nad dziwy!
Swęgo Syna zesłał na świat Bóg dobrotliwy.
Przyszedł Bóg na świat, by zbawić nas, ludzkie plemię,
Z mocy grzechu; przez to przyniósł radość na ziemię.

Obietnice się spełniły, od Boga dane,
Gdy to Dziecię dla nas biednych z nieba zesłane;
Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił na ziemskie niwy
Z tronu swęgo niebieskiego, On, Bóg prawdziwy.



- *Dosiego roku,*
karta pocztowa

I anieli się weselą i tak śpiewają:
„Pan Bóg chwałę, ludzie pokój niechaj tu mają”.
Gwiazda cudna nad stajenką wesoło płonie,
Która sprowadziła Królów w kornym pokłonie.


O, z ufnością i miłością doń się zbliżajmy,
Pokłon Boski, hołd królewski Dzieciątku dajmy;
Prośmy także, byśmy kiedyś, jak tu na ziemi,
Mogli śpiewać Jemu chwałę, będąc zbawieni.



■ Maria Najdek, *Przychodzące anioły - Boże Narodzenie*

Judzką krainę noc okryła

1. Ju - dzką kra - i - nę noc o - kry - ła,
i w snu ma - rze - niach za - nu - rzy - ła
jej ni - wy, jej ni - wy, jej ni - wy.
Po - kój za - jął szczę - śli - wy, szczę - śli - wy,
Gość w Be - tle - jem mie - ście nno - gi i pa - ste - rze
lud u - bo - gi, cno - tli - wy, cno - tli - wy.
I w po - lu przy swej trzo - dzie, i w po - lu przy swej trzo - dzie,
po - snę - li w swo - bo - dzie, po - snę - li w swo - bo - dzie.



Judzką krainę noc okryła,
I w snu marzeniach zanurzyła
Jej niwy, jej niwy, jej niwy.
Pokój zajął szczęśliwy, szczęśliwy,
Gość w Betlejem mieście mnogi
I pasterze, lud ubogi, cnotliwy, cnotliwy.
I w polu przy swej trzodzie, i w polu przy swej trzodzie,
Posnęli w swobodzie, posnęli w swobodzie.

Wtem wskroś obłoki zajaśniały
I w nadzwyczajne przyodziały
Promienie, promienie, promienie,
Całe niebios sklepienie, sklepienie,
A w powietrzu się unosi
Anioł i radośnie głosi, zbawienie, zbawienie,
Że Bóg się w polu rodzi, że Bóg się w polu rodzi,
Na ziemię przychodzi, na ziemię przychodzi.

Pasterze ze snu tymi głosy
Zburzeni z trwogą pod niebiosy
Spojrzeli, spojrzeli, spojrzeli,
Widząc cuda zadrżeli, zadrżeli,
Lecz im anioł rzekł, by byli
Bez wszej trwogi i spieszyli, weseli, weseli,
By Zbawiciela swego, by Zbawiciela swego,
Witać zesłanego, witać zesłanego.

Gdy Mu swe dary już oddali,
Stanęli wkoło i śpiewali,
O Panie, o Panie, o Panie,
Tu leżący na sianie, na sianie,
Tyś w dobroci niepojęty,
Żeś obrał sobie z bydlęty, mieszkanie, mieszkanie,
Abyśmy przez to w niebie, abyśmy przez to w niebie
Mieszkali u Ciebie, mieszkali u Ciebie.

Śliczna Panienska, jako jutrzenska



1. Śli - czna Pa - nien - ka, ja - ko ju - trzen - ka,
W szop - ce u - bo - giej, lu - bo mróz sro - gi,
Zro - dzi - ła Sy - na do - bra no - wi - na.
W żłó - bek zło - ży - ła Bos - kie - go Sy - na.
Wi - wat Pan Je - zus, wi - wat Ma - ry - ja,
wi - wat i Jó - zef, Świę - ta Fa - mil - ia.

Śliczna Panienska, jako jutrzenska,
Zrodziła Syna, dobra nowina.
W szopce ubogiej, lubo mróz srogi,
W żłóbek złożyła Boskiego Syna.
Wiwat Pan Jezus, wiwat Maryja,
wiwat i Józef, Święta Familia



■ Stanisław Prauss,
Partyzanci w lesie




■ Stanisław Prauss,
Sanie z dwójką koni w biegu

Wtem aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy, tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź w dobrej woli.
Wiwat, Pan Jezus...

Pasterze wstają, zbyt się lękają,
Co to jest za głos, dalej czekają,
Święci anieli, wszyscy weseli,
To Dzieciąteczko im ogłaszają.
Wiwat, Pan Jezus...

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydłęta,
Wraz się zmagają, co też wziąć mają
Wielkiemu Panu te pastuszęta.
Wiwat, Pan Jezus...



Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali,
Wchodząc do szopy, jak proste chłopcy,
Co który przyniósł, Panu dawali.
Wiwat, Pan Jezus...

A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Że się narodził, by oswobodził,
Lud od niewoli, wraz zawołałi:
Wiwat, Pan Jezus...

My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
Maryję Pannę za Matkę mamy,
Teraz padamy oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy.
Wiwat, Pan Jezus...

Pośpieszcie już wszyscy

F C F C F
1. Po - śpiesz - cie już wszy - sty, we - se - li, ra - do - śni: O

C F C G C7
pój - dzie - cie, już pój - dzie - cie do Be - tle - jem!

F B F C A7 Dm G C7 F
Kró - la a - nio - łów nam na - ro - dzo - ne - go! O

B C
pój - dzie - my a - do - ruj - my! O pój - dzie - my a - do - ruj - my! O

B Gm C F B C7 F
pój - dzie - my a - do - ro - wać Pa - - - na.

Pośpieszcie już wszyscy, weseli, radośni:
O pójďte, już pójďte do Betlejem!
Króla Aniołów nam narodzonego!
O pójďmy, adorujmy!
O pójďmy, adorujmy!
O pójďmy; adorować Pana.

Pokorni pasterze, wezwani do żłóbka,
Rzuciwszy swe trzody pośpieszają.
My zaś za nimi zaraz podążymy.
O, pójďmy, adorujmy...



■ Juliusz Szyller. Kraków, pocztówka bożonarodzeniowa

Tu jasność Ojcowską wśród przedwiecznej chwały
Ukryty w tym żłóbku oglądamy,
Oto Bóg Dziecię w pieluszki spowite.
O, pójdźmy, adorujmy...

Dla nas narodzony i w sianku złożony
Serdecznym uściskiem obejmijmy.
Bogu - Miłości któż nic odda serca?
O, pójdźmy adorujmy...



■ Stanisław Prauss, *Kumy*



■ Stanisław Prauss,
Tradycja i współczesność





Pastorałki współczesne



*Dla Alicji i przedszkolaków
z Baczkowa (gmina Bochnia)*



■ Maciej Milewski, *Stogi*

Święta cały Rok



Fis *dis*
W ja snych o czach szyb już cho i nek blask.

H *Cis*
Je szcze pu sty stół Je szcze nie ma naa

Fis *dis*
Te lierz od dał się sma ko wi tym snem

H *Cis*
czeka na nas kot i pa chną cy dom

Fis *dis* *H*
Znów i dą świę ta znów i dzie

Cis *Fis* *dis*
do bry czas znów się za świe cą

H *Cis* *Fis*
o czy twe pe łne gwiazd. Tro ski u snę ły, o


gis
de szły gdzieś w dal, spo kój w pre zen cie Mi

H? *Fis*
ko taj nam dał. Przy to bie świę ta,

H *Cis* *Fis*
przy to bie świę ta trwa ją rok.

W jasných oczach szyb
już choinek blask
jeszcze pusty stół
jeszcze nie ma nas.
Talerz oddał się
smakowitym snom
czeka na nas kot
i pachnący dom.

Znów idą święta
znów idzie dobry czas
znów się zaświecą oczy twe pełne gwiazd.
Troski usnęły, odeszły gdzieś w dal
spokój w prezencie Mikołaj nam dał.
Przy Tobie święta, przy Tobie święta
trwają rok.



Wreszcie płomień świec
miodem pachnie mak
w sukni tej sprzed lat, jesteś piękna tak.
I czekamy na
pierwszy gwiazdy znak
by móc sobie znów, podarować świat.

Nareszcie święta
znów wrócił dobry czas
śmieją się do mnie, oczy tve pełne gwiazd.
Troski usnęły, odeszły gdzieś w dal.
Spokój w prezencie Mikołaj nam dał.

Nareszcie święta
znów wrócił dobry czas
śmieją się do mnie, oczy tve pełne gwiazd.
Troski usnęły, odeszły gdzieś w dal.
Spokój w prezencie Mikołaj nam dał.
Przy Tobie święta, przy Tobie święta,
trwają rok.

Przytuleni tak
wspominamy dni
kiedy pierwszy raz, uśmiech dziecka był.
I medalik ten,
pierwszy prezent mój,
nadal zdobi cię, nadal jestem twój.

Nareszcie święta
znów wrócił dobry czas
śmieją się do mnie, oczy tve pełne gwiazd.
Troski usnęły, odeszły gdzieś w dal.
Spokój w prezencie Mikołaj nam dał.
Przy Tobie święta, przy Tobie święta,
trwają rok.

[z repertuaru grupy Volver]

Świeć gwiazdeczko, świeć

h *A* *D* *h*
Za - pro - wadź mnie, pro - sto do Be - tle - jem

A *D* *h*
za - pro - wadź mnie, gdzie Bóg na - ro - dził się.

A *D* *h*
Za - pro - wadź mnie, nie mo - gę spó - źnić się.

D *A* *D* *A*
nie mo - gę spó - źnić się! Świeć, gwia - zde - czko, ma - ta świeć

G *D*
do Je - zu - sa pro - wadź mnie. Świeć, gwia - zde - czko,

A *G* *D*
ma - ta świeć do Je - zu - sa pro - wadź mnie.

Zaprowadź mnie, prosto do Betlejem
zaprowadź mnie, gdzie Bóg narodził się.
Zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się
zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się.



■ Andrzej Tryzno, *Mazowieckie zapusty*

Świeć, gwiazdeczko, mała świeć
do Jezusa prowadź mnie.
Świeć, gwiazdeczko, mała świeć
do Jezusa prowadź mnie.

Narodził się, Bóg stąpił na ziemię
narodził się, by uratować mnie.
Narodził się i nie zostawił mnie
narodził się i nie zostawił mnie.

Świeć, gwiazdeczko, mała świeć...

Czekają tam, Józef i Maryja
śpiewają nam, śpiewają gloria.
Tak gloria, święta historia
tak gloria, święta historia.

Świeć, gwiazdeczko, mała świeć...

Zaprowadź mnie, prosto do Betlejem
zaprowadź mnie, gdzie Bóg narodził się
zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się
zaprowadź mnie, nie mogę spóźnić się

[z repertuaru zespołu Arka Noego]



Anielskie skrzydła

Białe skrzydła aniołów zaszumiały nad ziemią
i do serc wpadła radość pomieszana z nadzieją
bo na skrzydłach anielskich płynie dobra nowina
że na świat między ludzi przyszła boża dziecina.

W szumie skrzydeł anielskich wszelka wrogość topnieje
to co dobre zwycięża, to co mierne pięknieje
a od serca do serca jakos łatwiej jest trafić
dłoń pomocną wyciągnąć i urazy wybaczyć.

Szumia białe skrzydła, chór anielski śpiewa
Tobie mały Jezu otwieramy serca.

[ze zbioru utworów Jadwigi Salamon-Koczanowskiej]

Oto nastał czas

Oto nastał czas
właśnie są takie dni
kiedy z nieba tak blisko na Ziemię

Serca grzeje nam blask
gwiazdy, która lśni tam
nad Jordanem i judzkim Betlejem.

W taki czas, w takie dni
Łatwiej wierzyć, lżej żyć
Kochać, współczuć, przebaczać i prosić.

W taki czas, w takim dniu
Właśnie nam, właśnie tu
Cud maleńki też może się zdarzyć.

[ze zbioru utworów Jadwigi Salamon-Koczanowskiej]



■ *Wolność. Sprawiedliwość. Niepodległość*

Maleńka przyszła miłość

The image shows a musical score for the song 'Maleńka przyszła miłość'. It consists of six staves of music in G major, 4/4 time. The lyrics are written below the notes. The score includes various musical notations such as clefs, notes, rests, and dynamic markings like 'h' (piano) and 'A' (accents). The lyrics are: 'Za - pro - wadz mnie, pro - sto do Be - tle - jem', 'za - pro - wadz mnie, gdzie Bóg na - ro - dził się.', 'Za - pro - wadz mnie, nie mo - gę spó - żnić się.', 'nie mo - gę spó - żnić się! Świeć, gwia - zde - czko, ma - la świeć', 'do Je - zu - sa pro - wadz mnie. Świeć, gwia - zde - czko,', and 'ma - la świeć do Je - zu - sa pro - wadz mnie.'

Do naszych serc, do wszystkich serc uśpionych
dzisiaj zabrzmiał dzwon.

Już człowiek obudzony
bo nadszedł czas i Dziecię się zrodziło
a razem z Nim maleńka przyszła Miłość.

Maleńka Miłość w żłobie śpi

Maleńka Miłość przy Matce świętej.

Dziś cała ziemia i niebo lśni
dla tej Miłości Maleńkiej.

Porzucmy zło, przestańmy złem się bawić
i czystą łzą spróbujemy serce zbawić.

Już nadszedł czas, już Dziecię się zbudziło
a razem z nim Maleńka przyszła Miłość.

Maleńka Miłość zbawi świat

Maleńką Miłość chrońmy z lękiem

Dziś ziemia drży i niebo drży
od tej Miłości Maleńkiej.

[z repertuaru Eleni]



Józef Chełmoński pinx.

Do miasta

- Józef Chełmoński, *Do miasta*



Kolędujemy

Aniołek małeńki jak wróbelek
przyfrunął do szopy do Betlejem.
Zapalił na niebie wielką gwiazdę
aż noc się zrobiła jak dzień jasna !

Kolęda na niebie
kolęda na ziemi, kolęda.
Kolęda na niebie
kolęda na ziemi - dla Ciebie kolędujemy.

Zaśpiewał głosikiem jak dzwoneczek
że w szopie na sianie leży dziecię.
Kto widział te cuda nad cudami
że Bóg choć małeńki będzie z nami.

Kolęda na niebie
kolęda na ziemi, kolęda.
Kolęda na niebie
kolęda na ziemi - dla Ciebie kolędujemy.

Przybiegli pasterze i zwierzęta
królowie przynieśli już prezenty.
I Ciebie zaprasza do Betlejem
aniołek małeńki jak wróbelek.

Kolęda na niebie
kolęda na ziemi, kolęda.
Kolęda na niebie
kolęda na ziemi - dla Ciebie kolędujemy.

[ze zbioru utworów
Agnieszki Galicy]

Pastorałka

Za oknem chłód
ściął wodę lód,
a serca coś nam grzeje.

Śniegowy puch
świat okrył znów
to Boże Narodzenie.

Blask świecy drży
i obrus lśni,
opłatek nas jednoczy.

Tak cicho jest,
nie kryjmy łez,
popatrzmy sobie w oczy.

Bo stał się cud,
Pan zstąpił tu
i przyniósł nam zbawienie.
To miłość jest,

to szczęście jest,
to Boże Narodzenie.

[ze zbioru utworów
Jadwigi Salamon-Koczanowskiej]

■ Karol Kossak, *Huculi w drodze*





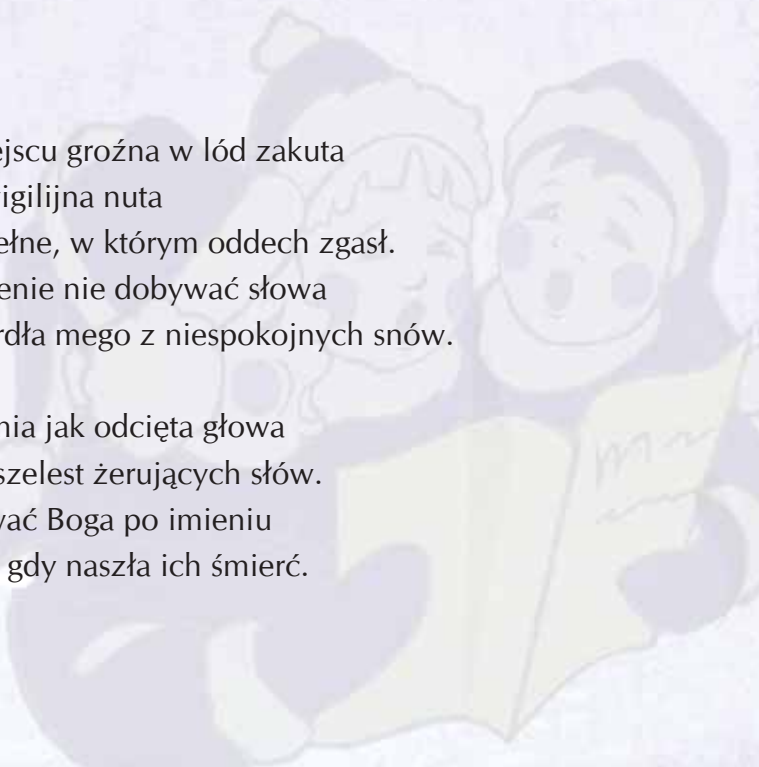
Kolęda Katyńska

Dolina zwierząt ciemna tak, że giną drzewa
a cisza jest jak okna dalekiego blask.
Czai się w niej zagłady ognista ulewa.
Księżyc dzwoni za chmurą jak nad grobem kask
gubi się tu milczenie po omacku rąk.

Oddychać ustom trzeba żeby nie umarły
ta noc jest jak zamknięty szczelnie grochu strąk
do którego promienie słońca nie dotarły
i śpiewają ten mroźny kolędowy czas.

A rzeka stoi w miejscu groźna w lód zakuta
i niesie się biała wigilijna nuta
przez doły ciała pełne, w którym oddech zgasł.
Każe mi me milczenie nie dobywać słowa
z płuc moich z gardła mego z niespokojnych snów.

I toczy się tak ziemia jak odcięta głowa
a nad nią słychać szelest żerujących słów.
Nauczeni przyzywać Boga po imieniu
zapomnieli swego gdy naszła ich śmierć.





■ Stefan Filipowicz, *Zima*

■ Maciej Milewski, *Opłatek: 1943*



Wśród śnieżycy dreptają w niepewnym płomieniu
betlejemskiej gwiazdy nadzianej na żerdź
i śpiewają ten mroźny kolędowy czas.
A rzeka stoi w miejscu groźna w łód zakuta
i niesie się biała wigilijna nuta
przez doły ciała pełne, w którym oddech zgaśł.

[z repertuaru Anny Szałapak]

Spis ilustracji:


1. Zbigniew Budzyński, *Kumoterki* (2011), akwarela, karton; 29,5 x 42 cm; MHPRL 15090. s. 66
2. Zbigniew Budzyński, *Kołodnicy na Podlasiu* (2011), akwarela, karton; 29,5 x 42,3 cm; MHPRL 15085. s. 66
3. Franciszek Karpowicz, *Witajmy Nowy Rok* (1908), sitodruk barwny, karton [karta pocztowa]; 13,5 x 8,5 cm; MN P-4230. s. 68
4. Natanaela Błażejczyk, *Kołodnicy* (2010), akwaforta, akwatinta, papier; 15,5 x 18,5 cm; MHPRL 15166. s. 72
5. Zbigniew Budzyński, *Kołądy polskie – przybieżeli* (2011), akwarela, karton; 29,5 x 42 cm; MHPRL 15083. s. 76
6. F. K. Ziółkowski i Spółka. Pleszew, *Serdeczne życzenia Noworoczne* (1908), druk barwny, karton [karta pocztowa]; 14,2 x 9,4 cm; MN P-4739. s. 83
7. A. Kilian, *W dzień Bożego Narodzenia*, (1984-1989) sitodruk czarny, papier [karta pocztowa drugiego obiegu]; 14,7 x 10 cm; MN P-3914. s. 85
8. *Bóg się rodzi* (1985), fotografia na papierze matowym [kartka pocztowa drugiego obiegu]; 13,8 x 8,9 cm; MN P-4086. s. 87
9. Czesław Wasilewski, *Sanna przez wieś* (1935), olej, płótno; 51 x 80,5 cm; MHPRL 606. s. 90
10. Bracia Rzepakowicz. Warszawa, *Życzenia Noworoczne* (1907), druk barwny, karton [karta pocztowa]; 13,8 x 8,6 cm; MN P-1301. s. 93
11. *Spokojnych świąt* (1987), offset dwubarwny, karton [karta pocztowa drugiego obiegu]; 14,3 x 7,1 cm; MN P 3910. s. 95
12. *Zima w Gaci* (nieдатowany), fotografia czarno-biała; 8,9 x 13,8 cm; MHPRL/W-11490. s. 97
13. Stanisław Gibiński, *Droga ze wsi* (nieдатowany), akwarela, papier; 36 x 50 cm; MHPRL 13034. s. 101
14. *Do szopy* (1987), offset dwubarwny, karton [karta pocztowa drugiego obiegu]; 14,3 x 7,1 cm; MN P 3911. s. 103
15. *[bez tytułu]* (1983), offset dwubarwny, brystol [karta pocztowa drugiego obiegu]; 14,1 x 10 cm; MN P-3916. s. 105
16. Adam Setkowicz, *Zaprzęg* (nieдатowany), olej, tektura; 27 x 37; MHPRL 13035. s. 108
17. *Polska na Huculszczyźnie*, karton [karta reklamowa]; 14 x 9; MN P-2900. s. 117
18. Swietłana Franko, *Zima na Zakarpaciu* (nieдатowany), olej, płótno, 35 x 43 cm; MHPRL 14959. s. 126
19. Herman Altenberg, *Karpaccy górale* [przed 1885], druk kolorowy, krton [karta pocztowa]; 8,9 x 13,7 cm; MN P-4903. s. 128
20. *Dosiego roku*, (1918-1921), druk kolorowy, karton [karta pocztowa]; 9 x 13,8 cm; MN P-4908. s. 133
21. Maria Najdek, *Przychodzące anioły – Boże Narodzenie* (2011), olej, płótno; 81 x 100 cm; MHPRL 14959. s. 134

-
22. Stanisław Prauss, *Partyzanci w lesie* (1945), ołówek, papier; 29,4 x 42 cm; MHPRL 6762. s. 138
23. Stanisław Prauss, *Sanie z dwójką koni w biegu* (1945), ołówek, papier; 20,7 x 29,8 cm; MHPRL 1499. s. 138
24. Juliusz Szyller. Kraków, [pocztówka bożonarodzeniowa] (1914-1917), druk barwny, karton [karta pocztowa]; 9,3 x 14,2 cm; MN P-4204. s. 141
25. Stanisław Prauss, *Kumy* (nie-datowany), olej, płótno; 129 x 149 cm; MHPRL 8174. s. 142
26. Stanisław Prauss, *Tradycja i współczesność* (nie-datowany), olej, płótno; 130,5 x 150,5 cm; MHPRL 8422. s. 142
27. Maciej Milewski, *Stogi* (2001), olej, płótno; 50 x 40 cm; MHPRL 9553. s. 144
28. Andrzej Tryzno, *Mazowieckie zapusty* (2011), olej, płótno; 73 x 100 cm; MHPRL 15025. s. 148
29. *Wolność. Sprawiedliwość. Niepodległość* (1983), offset czarny, brystol [karta pocztowa drugiego obiegu]; 6,6 x 14,5 cm; MN P-3940. s. 151
30. Józef Chełmoński, *Do miasta. Z cyklu „Malarstwo polskie”* (1950), druk barwny, karton; 8,9 x 13,5 cm [karta pocztowa]; MN P-4724. s. 153
31. Karol Kossak, *Huculi w drodze* (1939), druk barwny, karton [karta pocztowa]; 9,1 x 14 cm; MN P-3856. s. 155
32. Stefan Filipowicz, *Zima* (1910), druk barwny, karton [karta pocztowa]; 9 x 14 cm; MN P-3505. s. 157
33. Maciej Milewski, *Opłatek 1943*, olej, płótno; 50 x 50 cm; MHPRL 15038. s. 158
34. Barbara Wyczółkowska-Milewska, *Przed karczmą* (2001), olej, płótno; 33 x 50 cm; MHPRL 9554. s. 163



Spis treści

Janusz Gmitruk, <i>Chłopi w polskim czynie zbrojnym</i> .. s. 5	<i>Niepojęte dary dla nas daje</i> (przełom XVII i XVII wieku) s. 88
Tadeusz Skoczek, <i>Polska pastoralka</i> s. 53	<i>A cóż z tą Dzieciną</i> (1705) s. 91
Pastorałki historyczne s. 67	<i>Przylecieli aniołkowie</i> (1705) s. 92
<i>Narodził się nam Zbawiciel</i> (XV wiek) s. 69	<i>Lulajże, Jezuniu</i> (1808) s. 94
<i>A czemuż mój Jezus tak ubogo leży?</i> (XVI wiek) s. 70	<i>Gdy śliczna Panna</i> (początek XVIII wieku) s. 96
<i>Kiedy król Herod</i> (XVI wiek) s. 71	<i>Jezus malusieńki</i> (początek XVIII wieku) s. 98
<i>Nuż my wszyscy zaspiewajmy</i> (XVI wiek) s. 73	<i>Hej, bracia czy śpicie</i> (pierwsza połowa XVIII wieku) . s. 100
<i>O Jezu nasz Zbawco</i> (XVI wiek) s. 74	<i>Któż o tej dobie płacze we żłobie</i> (XVIII wiek) s. 102
<i>Anieli w niebie śpiewają</i> (XVII wiek) s. 75	<i>Rozkwitnęła się lilija</i> (XVIII wiek) s. 104
<i>Bóg się z Panny narodził</i> (XVII wiek) s. 77	<i>Słyszę z nieba muzykę</i> (XVIII wiek) s. 106
<i>Dzieciątko się narodziło</i> (XVII wiek) s. 78	<i>Tryumfy Króla Niebieskiego</i> (1754) s. 107
<i>Dzień to jest dziś wesela</i> (XVII wiek) s. 79	<i>Śliczna Panienka Jezusa zrodziła</i> (XVIII wiek) s. 109
<i>Hej w dzień Narodzenia</i> (wiek XVII) s. 80	<i>W dzień Bożego Narodzenia</i> (XVIII wiek) s. 111
<i>Królu anielski, Panie niebieski</i> (XVII wiek) s. 81	<i>Wiwat dzisiaj Boskiej Istności</i> XVIII wiek) s. 113
<i>Mesjasz przyszedł</i> (XVII wiek) s. 82	<i>Zjawilo się nam dziś cos nowego</i> (XVIII wiek) s. 114
<i>Na Boże Narodzenie</i> (XVII wiek) s. 84	<i>Betlejem święte</i> (1838) s. 115
<i>W dzień Bożego Narodzenia, weseli ludzie</i> (XVII wiek) s. 86	<i>Cieszmy się i pod niebiosy</i> (1838) s. 116
	<i>Jezu śliczny kwiecie</i> (1838) s. 118
	<i>Wpuście aniołkowie</i> (1831) s. 119
	<i>Narodził się Jezus Chrystus</i> (1838) s. 120



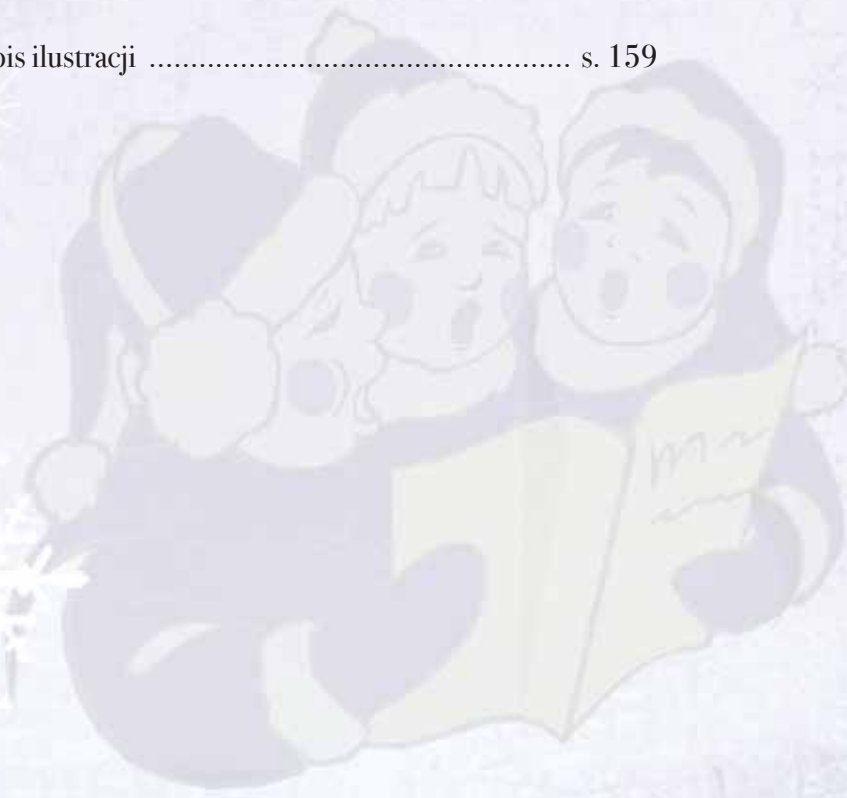
<i>Ach witałże pożądana perła</i> (1839)	s. 121
<i>Pastuszkowie ze snu powstałi</i> (1856)	s. 123
<i>Niechaj będzie głośno wszędzie</i> (1856)	s. 124
<i>Boscy posłowie</i> (około 1870)	s. 125
<i>Mędrcy świata, monarchowie</i> (1878)	s. 127
<i>O mili królowie</i> (1878)	s. 129
ks. Karol Bołoz Antoniewicz, <i>Do Betlejem pełni radości</i> (1879)	s. 130
<i>Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje</i> (koniec XIX wieku)	s. 131
<i>Radujmy się bracia mili</i> (początek XX wieku)	s. 132
<i>Judzką krainę noc okryła</i> (połowa XX wieku)	s. 135
<i>Śliczna Panienka jako jutrzienka</i> (połowa XX wieku) .	s. 137
<i>Pospieszmy już wszyscy</i> (1994)	s. 140

Pastorałki współczesne..... s. 143

<i>Święta cały rok</i> (z repertuaru grupy Volver)	s. 145
<i>Świeć gwiazdeczko, świeć</i> (z repertuaru Arki Noego) .	s. 146
Jadwiga Salamon-Koczanowska, <i>Anielskie skrzydła</i> .	s. 150
Jadwiga Salamon-Koczanowska, <i>Oto nadszedł czas</i> .	s. 151
<i>Małenka przyszła miłość</i> (z repertuaru Eleni)	s. 152
Agnieszka Galica, <i>Kołodujemy</i>	s. 154
Jadwiga Salamon-Koczanowska, <i>Pastorałka</i>	s. 155
<i>Kolęda katyńska</i> (z repertuaru Anny Szałapak) ...	s. 156

Spis ilustracji

s. 159





■ Barbara Wyczółkowska-Milewska, *Przed karczmą*

Redakcja **Marzena Milewska, Dorota Pasiak-Wąsik**
Wybór ilustracji **Regina Madej-Janiszek, Karolina Sikora**
Fotoskłady, projekty graficzne i łamanie **Krzysztof Woźniak**

Na okładce wykorzystano:

Adam Kunikowski, *Na pasterkę*,
obraz olejny; 80 x 100 cm; MHPRL 15376

ISBN 978-83-7901-029-5 (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego)

ISBN 978-83-62235-56-8 (Muzeum Niepodległości)

Realizacja na zlecenie wydawców

OFI Krzysztof Gawrychowski



Mazowsze.
serce Polski

Dobry

Kurier365.pl



KURIER WARSZAWSKI

STOLICA

**MÓWIA
WIEKI**

BIURO TŁUMACZEŃ **DIUNA**

ISBN 978-83-7901-029-5
ISBN 978-83-62235-56-8